

Szpital szuka lekarzy

Iwona Chmiel-Perzyńska,
dyrektor ds. medycznych

3

Rada Powiatu na prostej drodze do odchudzenia. Bo ubywa mieszkańców

Piotr Burek

8

Patron projektu

GRUPA
AZOTY
PUŁAWY



Strona 7



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

20 lat
Wydawnictwa

opole.24wspolnota.pl

30 listopada - 6 grudnia 2021 r. ■ nr 48 (351) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

Z taką pensją dopiero odżyją. Podwyżki, że ho ho

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

z pensją 18.450 zł brutto

Przeczytaj komentarze na:

opole.24wspolnota.pl

Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska

z pensją 15.576 zł brutto

Karuzela podwyżek dla samorządowców zaczęła kręcić się i u nas. Większe pensje dla wójta z Karczmisk i burmistrza z Poniatowej. Radni też skubią kasę podatników.

STR.

12/22

Opole Lubelskie: Tylko grzywienka dla byłej dyrektorki OPS za trzy przestępstwa

Sąd łaskawy dla oskarżonej.

Justyna K.

S. 8

Zastawki: Volkswagen wylądował w rowie

S. 3

Opole Lubelskie: Od nowego roku podatki idą w górę

S. 20

Opole Lubelskie: Młodzieżowa Rada Gminy wybrana. Kto w niej zasiądzie?

S. 20

Chodel: Ławeczka polskich pisarzy stanie koło szkoły?

S. 23

200 lat Pani Romualdo!

22 listopada mieszkanka Opola Lubelskiego Romualda Prokopiuk skończyła sto lat

Miasto powiatowe bez punktu pobierania wymazów do testów na covid



Czytelniczka: „Dla mnie jest to skrajna nieodpowiedzialność władz”.

S. 5

Test na Covid-19 mieszkańcy mogą zrobić tylko w Poniatowej

Ranny pieszy, który nawet nie wszedł na ulicę



S. 11

Do zderzenia dwóch samochodów doszło na skrzyżowaniu ulic Długa i Garbarska w Opolu Lubelskim. Potem jedno z nich wpadło na pieszo, który stał przed przejściem

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

PRENUMERATA wspólnoty

W każdy wtorek listonosz przyniesie świeży numer naszego Tygodnika wprost do Twoich drzwi.

Zapisy do 20 grudnia na pocztę lub u listonosza.



S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



Od 29 listopada do 5 grudnia

Dyżur całodobowy: Apteka

Witaminka, Poniatowa, ul. 1
Maja 8, tel. (81) 820 21 77

Dyżur wspomagający: Apteka

Opole Lubelskie, ul. Puławska
2, tel. (81) 827 21 54

Od 6 do 12 grudnia

Dyżur całodobowy: Apteka

Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul.
Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

Dyżur wspomagający: Apteka

Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Na-
łęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24



19 listopada

- Opole Lubelskie: Dowóz na
szczepienia.

20 listopada

- Góry Kluczkowickie: Drzewo
na jezdni.

- Godów: Pożar tui przy posesji.

- Opole Lubelskie: Fałszywy

alarm (drzewo stwarzające

zagrożenie).

21 listopada

- Poniatowa: Wypadek drogowy.

22 listopada

- Opole Lubelskie: Wypadek

drogowy.

23 listopada

- Zastów Polanowski: Zabezpie-

czenie lądowania śmigłowca LPR.

24 listopada

- Zastawki: Wypadek drogowy.

Wspólnota wita „Zajączki”
z Wilkowa

W tym tygodniu na
naszych łamach goszczą
maluchy z przedszkolne-
go oddziału w Wilkowie
- „Zajączki”, którymi
opiekuje się Małgorzata
Daczka.

To bardzo roześmiana gromad-
ka przedszkolaków, które chęt-
nie się uczą i bardzo lubią prace
plastyczne. Z okazji Narodowego
Święta Niepodległości dzieci wy-
konywały biało-czerwone koty-
liony.

„Zajączkom” życzymy jesz-
cze więcej uśmiechu i radości ze
zdobywania wiedzy. Niech czas
spędzony w szkole będzie wypeł-
niony zabawą!

Zapraszamy inne szkoły
i przedszkola do wzięcia udziału
w naszej akcji „Wspólnota wita
w szkole i w przedszkolu”. Wy-
starczy wysłać na nasz adres e-
mail (opole@24wspolnota.pl)
grupowe zdjęcie klasy lub grupy
przedszkolnej wraz z podpisem.
Razem możemy sprawić dzieciom
przyjemność i zostawić pamiątkę
na lata.

AG



Oddział OC „Zajaczki”: Blanka Kubala, Malwina Kwietniewska, Julia Włodarczyk, Oliwia Pisula, Zuzanna Markowska, Blanka Madej, Barbara Górka, Lena Czarna, Amelia Jakubowska, Adam Drąg, Maria Kosmyna, Lena Sanecka, Cezary Kuś, Zuzanna Pisula, Jakub Jakubsek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małyś, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyśław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** - lek. med. Tomasz Miroński, umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliś, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG



NIE PRZEGAP

5 grudnia

- Artystyczne Mikołajki.
Poniatowa, kino Czyn, godz.
16. W programie: premiera
spektaklu „Ożenek” w wykona-
niu teatru Fajna Ferajna.

11 – 12 grudnia

- Kiermasz Świąteczny. Opole
Lubelskie, skwer miejski,
godz. 10 – 14. Organizator
- Opolskie Centrum Kultury.
Zgłoszenia do 2 grudnia.

Do 10 grudnia

- Akcja dekorowania choinki
w Urzędzie Miejskim w Ponia-
towej. Urzędnicy zachęcają
mieszkańców do wykonania
biało-czerwonych ozdób
i przyniesienia ich do urzędu.
Dla każdego przewidziana
jest niespodzianka.

(ja)

Do 23 grudnia

- Konkurs plastyczny dla
dzieci i młodzieży „Mój Święty
Mikołaj”. Poniatowa, Centrum
Kultury Promocji i Turystyki.
Regulamin i karta zgłosze-
niowa dostępne na stronie
internetowej organizatora.

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- ♻️ usługi asenizacyjne
- ♻️ udrażnianie kanalizacji
- ♻️ wywóz śmieci i gruzu
- ♻️ transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

Do wszystkich życzeń dołącza się również redakcja Wspólnoty:

200 lat Pani Romualdo!

- Miłość do ludzi, optymizm i codzienna praca dla swojej rodziny – to zdaniem Romualdy Prokopiuk z Opola Lubelskiego recepta na długowieczność.

22 listopada mieszkanka Opola Lubelskiego Romualda Prokopiuk skończyła sto lat. Z okazji urodzin jubilatce wizytę złożyli nie tylko członkowie rodziny, ale również władze miasta. Z kwiatami, życzeniami oraz okolicznościowym listem wystosowanym przez premiera polskiego rządu, Mateusza Morawieckiego.

Pani Romualda urodziła się w 1921 roku w Aleksandrii Krzywowskiej (pow. chełmski) w rodzinie Feliksa i Marii Kister. Była najstarszym ich dzieckiem z pięciorga, których się doczekali.

Gdy miała 18 lat, wyszła za mąż za Jana Prokopiuka. W związku małżeńskim wspólnie przeżyli 36 lat, dochowali się dwójki dzieci, córki Bożeny



Z życzeniami, listem od premiera Morawieckiego i bukietem pięknych czerwonych róż do Jubilatki udał się burmistrz Opola Lubelskiego

i syna Jana. Pani Romualda związana jest z Opolem Lubelskim od czterdziestu jeden lat. W 1980 roku zamieszkała u córki w Opolu.

Rodzina nazywa ją babcią Romą. Jubilatka doczekała się

sześciorga wnucząt, czternaściora prawnucząt oraz czworga praprawnucząt.

Według danych na dzień 23 listopada br. w gminie Opole Lubelskie mieszka troje stulatów. Dwie panie i pan. Najstar-

szą mieszkanką jest pani Helena Głazowska z Opola Lubelskiego, która w tym roku skończyła 106 lat.

Agnieszka Ciekot

Dobry lekarz na wagę złota. Szpital szuka medyków

Kilkunastu nowych lekarzy chce zatrudnić Powiatowe Centrum Zdrowia. Władze spółki przekonują, że nic złego się nie dzieje.

Poszukiwani są lekarze różnych specjalności: chorób wewnętrznych, otolaryngolog, kardiolog, neurolog, diabetolog, alergolog, a także radiolog, gastrolog, który będzie również wykonywał bada-

nia endoskopowe. Potrzebny jest też lekarz do izby przyjęć, lekarz POZ, czyli podstawowej opieki zdrowotnej oraz do przychodni nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej.

Władze spółki zapewniają, że prowadzona rekrutacja nie jest pokłosiem zwolnień czy odejść medyków z PCZ.

- Uspokajam, nic strasznego się nie dzieje. Chcemy poszerzać ofertę spółki, zaferować mieszkańcom coś nowego. Dlatego

też chcemy mieć większą kadrę – mówi dr Iwona Chmiel-Perzyńska, dyrektor ds. medycznych w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Część pracowników jest już w wieku przedemerytalnym, stąd uzupełnianie kadry staje się konieczne. A jak przekonuje dr Chmiel-Perzyńska, jesień to dobry czas na prowadzenie rekrutacji.

- Raz, że lekarze zdają teraz egzaminy specjalizacyjne i są już specjalistami. Dwa, młodzi le-

karze kończą staż podyplomowy i można ich już zatrudniać – dodaje.

Dlatego też PCZ chętnie zatrudni zarówno tych medyków, którzy mają specjalizację, jak również tych, którzy są w trakcie jej robienia. Część personelu lekarskiego udało już się zrekrutować. Część negocjacji trwa. Ale szczegółów dyrektor zdradzać na razie nie chce.

AC



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
20 listopada	Poniatowa	35-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	Opel Astra	prawie 2,7 promila
21 listopada	Opole Lubelskie	35-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	Dodge	2,6 promila
22 listopada	Ćwiętka	61-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	1,5 promila

R E K L A M A

METAL-SPAW 691 666 596
usługi spawalnicze fb.me/metalspaw91

KRUSZYWA
Konrad Zagazdon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

WULKANIZACJA
WYMIANA OPON
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE
531 654 666
Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33
SKUP ZŁOMU

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
3 - 5 grudnia	Pszczółka Maja: Mały wielki skarb	16.00	2 D dubbing	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
3 - 5 grudnia	Nędzarz i Madame	18.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
3 - 5 grudnia	Wszystkie nasze strachy	20.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł

W Zastawkach volkswagen wylądował w rowie

Samochodem podróżowała kobieta. Nie odniosła poważniejszych obrażeń.

W środę rano w Zastawkach (gm. Chodel) doszło do kolizji drogowej. Spowodowała ją 51-letnia mieszkanka tej gminy. Kobieta jechała Volkswagensem Golfem.

- Kierująca nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, na łuku jezdni straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do przydrożnego rowu – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Na szczęście nic poważnego jej się nie stało. Z opresji wyszła bez szwanku. Zespół ratownictwa medycznego nie widział konieczności zabierania 51-latki do szpitala. Została ukarana przez policjantów 250 zł mandatem i sześcioma punktami karnymi.

Na miejscu interweniowały też trzy wozy strażackie z Chodla i Opola Lubelskiego. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i odłączyli akumulator w samochodzie.

AC



NEKROLOGI

PONATOWA

Marianna Drag, 87 l.

Poniatowa, zm. 18 listopada

Janina Stachyra, 89 l.

Poniatowa, zm. 20 listopada

Janina Sikorska, 90 l.

Poniatowa, zm. 20 listopada

Barbara Kowalska, 72 l.

Lublin, zm. 20 listopada

Antonina Czopek, 93 l.

Karczmiska, zm. 22 listopada

Irena Czaplą, 91 l.

Opole Lubelskie, zm. 22 listopada

Kazimierz Pacholski, 71 l.

Poniatowa, zm. 24 listopada

Tomasz Zawadzki, 38 l.

Kraczewice, 24 listopada

Zofia Wójtowicz, 73 l.

Poniatowa, zm. 25 listopada

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul.
Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Zofia Goldman, 76 l.

Opole Lubelskie, zm. 18 listopada

Julian Szkutnik, 83 l.

Niezdów, zm. 17 listopada

Alina Kamińska, 80 l.

Jeźów, zm. 18 listopada

Jan Pyda, 56 l.

Chruslina, zm. 21 listopada

Janina Wielgosz, 82 l.

Puławy, zm. 20 listopada

Zofia Czarnecka, 80 l.

Kamień, zm. 21 listopada

Tadeusz Rak, 81 l.

Granice, zm. 21 listopada

Helena Pietras, 95 l.

Janiszów, zm. 22 listopada

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Mateusz Duda, 29 l.

Góry Opolskie, zm. 16 listopada

Alfred Krawiec, 79 l.

Opole Lubelskie, zm. 16 listopada

Bronisława Strawa, 90 l.

Opole Lubelskie, 18 listopada

Tadeusz Jan Gąsior, 64 l.

Józefów nad Wisłą, zm. 19 listopada

Marian Gołofit, 66 l.

Chodel, zm. 20 listopada

Czesław Zenon Banach, 84 l.

Kluczkowice, zm. 20 listopada

Dorota Świrkosz, 46 l.

Niedźwiada Duża, zm. 25 listopada

Stanisław Kozak, 60 l.

Zastów Polanowski, zm. 23 listopada

Kazimierz Strzelecki, 72 l.

Wandalin, zm. 25 listopada

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Specjalista ds sadownictwa, ogrodnik, Końskowola	2800 zł
Sprzedawca, Wronów	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/HALO BUS	5000 zł/umowa o pracę
Rewident taboru, Puławy/PKP CARGO	3010 zł/umowa o pracę
Operator maszyn, Płonki/ Celmar	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Płonki/ Celmar	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych i maszyn budowlanych, Zarzecze/KOFLEX	5000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel zajęć rewidacyjnych, Borowa/ SP	268,09 – 367,02 zł/ umowa o pracę
Mistrz produkcji, Klementowice/GP KLASA	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Klementowice/GP KLASA	2900 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/Mostostal	8000 -9000 zł/umowa o pracę
Recepcjonista/ka, Puławy/PIWet	3010 zł/umowa o pracę
Monter drzwi i okien, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Katecheta, Puławy/ SP nr 4	1474,5zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy/AUTO -FILIP	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania w internacie, Nałęczów/Liceum Plastyczne	2949 zł/umowa o pracę
Położna, Puławy/SPZOZ	5167,47 zł/umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/RADBUD BIS	22-24 zł/godz/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Puławy/RADBUD BIS	20 zł/godz/umowa zlecenie
Kierowca C+E, Puławy/Hubert Transport	7000 zł/umowa o pracę
Psycholog, Puławy, Nałęczów	2500 - 3800 zł/umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/PeZetBUD	2800 zł/umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Redaktor, Puławy/DOM ONLINE	3400 zł/umowa o pracę
Opiekun klienta, Puławy/DOM ONLINE	3400 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Góra Puławska	2800 zł/umowa o pracę
Murarz -tynkarz, Puławy/ SM Południe	3100 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Kazimierz Dolny/SPZOZ	5167,47 zł/umowa o pracę
Nauczyciel języka polskiego, Gołab	2949 zł/umowa o pracę
Fryzjer Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Dekarz/Operator maszyny zgrzewającej membranę, Wola Czołnowska	2800 zł/umowa o pracę
Elektryk, Puławy/MS Instal	4000 zł/umowa o pracę
Hydraulik, Puławy/MS Instal	4000 zł/umowa o pracę
Wychowawca w specjalnym ośrodku wychowawczym, Puławy	2949 zł/umowa o pracę
Mechanik urządzeń chłodniczych, Puławy/MS Instal	4000 zł/umowa o pracę
Logopeda, Puławy	1400 -2900 zł/umowa o pracę
Nauczyciel integracji sensorycznej, Puławy/Innova	1400 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna , Nałęczów	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta zajęciowy, Końskowola/ ŚDS	3500 zł/umowa o pracę
Asystentka w firmie reklamowej, Puławy/SFERA	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik w firmie reklamowej, Puławy/SFERA	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier ogumienia i akumulatorów, Puławy/AUTOKOMPLEX	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Puławy/Innova	2800 zł/umowa o pracę

Siedział na drodze. Potrafiła go śmiertelnie 25-latka



Do tragedii doszło na drodze wojewódzkiej 833 w momencie wymijania

GM. CHODEL: Śmiertelny wypadek w Granicach. W niedzielę po południu pod kołami audi zginął 60-letni mężczyzna.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że mężczyznę potrafiła 25-letnia mieszkanka gminy Bełżyce. Kobieta jechała audi w kierunku Chodla. Do tragedii doszło na drodze wojewódzkiej 833 w momencie wymijania.

- Pomimo, że kobieta jechała drogą oświetloną lampami ulicznymi, w trakcie wymijania z innym pojazdem, potrafiła 60-latka siedzącego na pasie ruchu, którym się poruszała – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Ofiara to mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyznę pomimo reanimacji nie udało się uratować. Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia wszystkie okoliczności tego zdarzenia.

AC

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Spedytor, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Dystrybutor pieczywa, Chodel	1400 zł./umowa o pracę
Pracownik ds prowadzenia zasobu geodezyjnego i kartograficznego, Opole Lub/ Starostwo Powiatowe	2800 zł./umowa o pracę
Robotnik mostowy, Opole Lub.	3500 zł./umowa o pracę
Specjalista ds sprzedaży, Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę

R E K L A M A

Lubelska Giełda Samochodowa

www.lubelskagieldasamochodowa.pl

OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.

ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY DLA LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

- ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn

- ZBIERAJĄC ZAKRETKI I PRZYNOSIĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI

ZAANGAŻUJ SIĘ Z NAM!

Na zdjęciu Filippek, Podopieczny LHD

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

NEKROLOGI

Genowefa Kustra, 82 l.
Puławy, zm. 10.11.
Tadeusz Kustra, 85 l.
Puławy, zm. 14.11.
Jakub Próchniak, 18 l.
Puławy, zm. 15.11.
Ryszard Molenda, 75 l.
Puławy, zm. 16.11.
Bożena Cieślak z d. Goluch, 67 l.
Puławy, zm. 16.11.
Małgorzata Gędek, 65 l.
Puławy, zm. 16.11.
Stanisław Gędek, 70 l.
Puławy, zm. 16.11.
Szczepan Pietras, 77 l.
Wilków, zm. 18.11.
Stanisław Placha, 88 l.
Puławy, zm. 18.11.
Genowefa Jerzyna, 97 l.
Osiny, zm. 20.11.
Czesława Kregulec, 85 l.
Puławy, zm. 20.11.
Halina Maria Gąsik, 75 l.
Wąwolnica, zm. 20.11.
Jadwiga Osiak, 83 l.
Gołab, zm. 21.11.
Marek Zadura, 58 l.
Osiny, zm. 21.11.
Grzegorz Szlendak vel Rybak, 44 l.
Puławy, zm. 21.11.
Zofia Maria Skomra, 91 l.
Puławy, zm. 22.11.
doc. dr hab. Maria Warchołowa z d. Tuskiewicz, 94 l.
Puławy, zm. 23.11.
Alicja Maria Kuśmierowska, 80 l.
Puławy, zm. 24.11.
Barbara Wróbel, 77 l.
Puławy, zm. 24.11.
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A



DRZEWA I KRZEWY OZDOBNÉ

Ewa i Sylwester Kałdunek

☎ 607 862 236 Celejów 8 ☎ 607 033 889

Lokalizację punktów wymazowych wskazuje Narodowy Fundusz Zdrowia

Miasto powiatowe bez punktu pobierania wymazów do testów covid. Czytelniczka: „Dla mnie jest to skrajna nieodpowiedzialność władz”

**Żeby zrobić sobie test na Covid-19, mieszkańcy Opola Lubelskiego muszą jechać do Poniato-
towej. Nie wszyscy mają samochody. Korzystają więc z komunikacji publicznej i ... zarażają innych.**

Kilka dni temu do naszej redakcji zadzwoniła mieszkanka Opola Lubelskiego. Kobieta wyraziła swoje zbulwersowanie tym, że w liczącej ponad osiem tysięcy mieszkańców stolicy powiatu opolskiego nie ma żadnego punktu, w którym osoby ze skierowaniem mogą wykonać sobie testu na obecność koronawirusa. Najbliższy taki punkt znajduje się w szpitalu w Poniato-
towej. Kolejny w Bełżycach.

Bussem z koroną

Szkopuł w tym, że nie wszyscy mają samochód, którym mogliby bez problemu dojechać do oddalonego o osiem kilometrów szpitala. W takiej sytuacji pozostaje im pomoc rodziny albo sąsiadów, w ostateczności komunikacja publiczna.

Nasza Czytelniczka wsiadała do busa i pojechała na wymaz. Razem z nią bussem podróżowały cztery inne osoby. Gdy wracała ze szpitala, cały bus był wypełniony ludźmi. Niestety okazało się, że kobieta jest zakażona.

- Dla mnie jest to skrajna nieodpowiedzialność ze strony władz, że nie ma punktu poboru wymazów w Opolu Lubelskim. Nie każdy ma samochód. Ja musiałam ten test zrobić, bo miałam skierowanie – mówi rozgoryczona mieszkanka Opola.

Córka naszej Czytelniczki też musiała zrobić test i jej dwójka dzieci. Do szpitala nie mieli się czym również dostać.

Co mają zrobić w podobnej sytuacji inni, gdy nie mają czym dojechać do szpitala?

- Gdy lekarz pisze zlecenie na wykonanie testu, warto go poprosić, aby zaznaczył, że karetka ma dojechać do pacjenta z uwagi, że ten nie ma czym dotrzeć do punktu wymazowego – radzi jeden z ratowników pracujących w korona-karetce.

Po południu tylko w Bełżycach

To nie jedyny sygnał. Problem z wykonaniem testu na Covid-19 miał również pan Piotr z Opola Lubelskiego. Szukał pomocy, dzwoniąc na infolinię sanepidu.

- Na pytanie zadane na infolinii, gdzie w mieście powiatowym w Opolu Lubelskim można zrobić test na Covid-19 jest kontrpytanie: - Ze skierowaniem czy bez? W przypadku odpowiedzi, że ze skierowaniem, odpowiedź jest, że w Poniato-
towej od godz. 10 do 12. Na pytanie pomocnicze, gdzie więc w Opolu Lubelskim w innych godzinach można taki test zrobić, odpowiedź pada, że w Bełżycach od godz. 18 – opisuje pan Piotr to, co go spotkało, gdy chcieli wykonać test dziecku.

Ostatecznie zrobili go w Bełżycach. Po dwóch godzinach czekania na dworze, w towarzystwie kaszących osób.

Problem z wykonaniem testu miała również pani Aneta z Chodla. Po tym, jak zadzwoniła na numer podany na stronie PCZ, otrzymała SMS z wiadomością, kiedy ma przyjechać do punktu drive thru w Poniato-
towej na test. Zgłosiła się w sobotę 13 listopada o godz. 13.30. Na miejscu była kwadrans wcześniej. Testu nie wykonała.

- Punkt był zamknięty. Żadnej informacji na drzwiach. Dobrze, że wyszła jakaś pani pielęgniarka, więc można było się zapytać. Nie-



Punkt wymazowy w Poniato-
towej czynny powinien być w dni powszednie w godzinach 7.30 – 12.30 i 15.00 -16.00 oraz w weekendy w godzinach od 9.00 do 15.00. Czytelnicy zgłaszają nam jednak, że w sobotę punkt pracuje jak chce

stety usłyszałam, że testy w sobotę wykonywane były do godziny 10.30 i wymazy pojechały już do laboratorium – relacjonuje mieszkanka Chodla, która ostatecznie zrobiła test w Bełżycach. – Było jeszcze wolne jedno miejsce na godz. 18.10, więc pojechałam – dodaje.

NFZ wskazał Poniato- tą

Z problemem zgłaszanym przez Czytelników zwróciliśmy się do władz powiatu. Wicestarosta opolski zapewniał nas, że takich sygnałów do tej pory nie mieli. Czy Opolo Lubelskie doczeka się uruchomienia punktu wymazowego nie chciał przesądzać. Zapowiedział jednak działanie.

- Poruszę ten temat na najbliższym posiedzeniu zarządu powiatu i porozmawiam z prezesem Majem. Jeżeli rzeczywiście jest to taka niedogodność dla ludzi, to trzeba pomyśleć jak taki punkt wymazowy w Opolu zrobić – deklarował w rozmowie ze Wspólnotą Janusz Złotucha.



Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Jeżeli takie zapotrzebowanie jest w Opolu, to ja pomyślę o tym, żeby przy szpitalu taki punkt otworzyć. Ale przyznam się szczerze, że do tej pory nie miałem żadnego zgłoszenia, żeby było to potrzebne

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim tłumaczy, że lokalizację punktów wymazowych wskazuje Narodowy Fundusz Zdrowia. A zarząd spółki otrzymał polecenie z NFZ o utworzeniu takiego punktu przy szpitalu w Poniato-
towej.

Punkt ten czynny jest w dni powszednie w godzinach 7.30 – 12.30 i 15.00 -16.00 oraz w weekendy w godzinach od 9.00 do 15.00. Wymazy RT-PCR pobierane są w wyznaczonym do tego celu kontenerze oraz szpitalnej izbie przyjęć. A stąd następnie przekazywane są do laboratoriów w Lublinie lub Łęcznej.

Prezes PCZ twierdzi też, że do tej pory nie docierały do niego sygnały

o potrzebie uruchomienia w Opolu Lubelskim dodatkowego punktu, w którym będzie można wykonać test.

- Obecnie punkt wymazowy w Poniato-
towej zabezpiecza zapotrzebowanie pacjentów kierowanych na wymazy. Jeżeli taka konieczność będzie, to rozważymy otwarcie dodatkowego punktu w Opolu Lubelskim – zapowiada prezes Gabriel Maj.

W rozmowie z nami zapewnił też, że sprawdzi sygnał dotyczący funkcjonowania punktu w Poniato-
towej, który 13 listopada niektórych pacjentów odprawił z kwitkiem.

Agnieszka Ciekot

(ac)

Boisko Stali zostanie przebudowane

Ale nie to główne tylko boczne. Będzie pełnowymiarowe, ze sztuczną nawierzchnią.

Gmina ogłosiła przetarg na przebudowę boiska piłkarskiego w Poniato-
towej. Chodzi o boisko boczne do treningów, którego aktualny stan pozostawia wiele do życzenia.

Docelowo będzie to pełnowymiarowe boisko ze sztuczną murawą, oświetlone, nagłośnione, odwodnione i ogrodzone. Zaplanowany jest też montaż trybun dla widzów, kabin dla zawodników rezerwowych, jak również tablicy pomiarowej czasu oraz wyników. Powstać ma też parking dla samochodów osobowych i autokarów. Zagospodarowany na nowo zostanie również teren.

Władze miasta mówią, że to jeden z elementów całej układanki i pomysłu na Poniato-
tą, jaki mają.

- Ilość dzieci i młodzieży zainteresowanych piłką to jeden bardzo ważny powód, ale również chodzi o rozwinięcie bazy sportowej i rekreacyjnej dla ewentualnych różnych drużyn szukających urokliwego i zacisznego miejsca na obóz czy też zgrupowanie dla swoich zespołów – wyjaśnia Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniato-
towej.

Firma, która wygra przetarg, będzie miała prawie półtora roku na wykonanie wszystkich prac. Inwestycja sfinansowana zostanie ze środków pozyskanych z ministerstwa sportu i budżetu gminy. Początkowo termin składania ofert wyznaczony został na 25 listopada. Został jednak wydłużony do 9 grudnia w związku z zapytaniem składanymi przez zainteresowanych wykonawców.

Patriotyzm oczami dzieci

**Znamy zwycięzców konkursów plastycznych ogłoszonych przez Opolskie Centrum Kultury oraz Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniato-
towej. Oba z okazji Narodowego Święta Niepodległości.**

CKPiT postawiło przed najmłodszymi zadanie wykonanie plakatu ilustrującego hasło „11 Listopada Narodowe Święto Niepodległości”. Na konkurs wpłynęło 35 prac. Komisja, dokonując

oceny, brała pod uwagę m.in. estetykę pracy i materiały użyte do jej wykonania, oryginalny pomysł oraz ogólny wyraz estetyczny – artystyczny.

Na konkurs „Polska Moja Ojczyzna” organizowany przez OCK wpłynęło 41 prac. Dzieci miały za zadanie wykonać pracę plastyczną o tematyce patriotycznej.

Do zwycięzców powędrowały nagrody, a ich prace trafiły na wystawę. Wszystkim zwycięzcom gratulujemy.

Wyniki konkursu „11 Listopada Narodowe Święto Niepodległości”

Kategoria kl. I-III: Kaja Dąpińska, Ernest Król, Maria Pluta, Krystian Mikulski

Kategoria kl. IV-VIII: Oliwia Pyda, Szymon Kołodziejczyk, Zuzanna Rosińska, Szymon Bucior, Oliwia Bagińska, Michalina Kosik

Wyniki konkursu „Polska Moja Ojczyzna”

Kategoria zerówki: Miłosz Maj / SP w Kamieniu

Kategoria kl. I – III:

1. Maria Dacka / SP w Krzewicach
2. Laura Marosz / SP w Kamieniu
3. Paulina Tabor / SP w Wanda-
linie

Wyróżnienia: Lena Ciostek / SP w Kamieniu, Zofia Wójtowicz / SP w Krzewicach

Kategoria kl. IV – VIII:

1. Maria Rybak i Anastazja Mroczkowska / GBiDK w Łązkach

2. Michał Jakubiak / SP nr 1

w Opolu Lubelskim

3. Aleksandra Grzelak / SP

w Kowali

Wyróżnienia: Bartek Wawer / SP

w Kamieniu, Zuzanna Pik / SP

w Kamieniu, Amelka Wiśniewska / SP w Kamieniu

R E K L A M A

Hoya to jakość. Hoya to ja.

Soczewki na każdą potrzebę

Teraz ze zniżką -50% na wybrane oprawki Oxys

w Salonie **OKULARIUM**
Poniato-
towa, ul. Brzozowa 6a

Podwyżki pensji urzędników. Starosta puławski zarobi dwa razy więcej

Radni powiatowi nie żalowali ani sobie, ani starości. Pensja Danuty Smagi podskoczyła z 10 tys. 620 zł na 20 tys. 130 zł (obie kwoty brutto).

Podwyżka jako urealnienie pensji

1 listopada weszła w życie ustawa zmieniająca wynagrodzenia osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe i jednocześnie określająca minimalne i maksymalne ich stawki. Zgodnie z nią wynagrodzenie np. starosty czy wójta jest wyliczane na podstawie tzw. kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe, która w tym roku wynosi 1 tys. 789,42 zł. Na tej podstawie wspomniane wynagrodzenie nie może być mniejsze niż 80% maksymalnego wynagrodzenia i jednocześnie nie może przekroczyć 11,2 - krotności wspomnianej kwoty bazowej. W praktyce oznacza to, że osoby piastujące kierownicze stanowiska w samorządzie - wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast czy starostowie - będą mogli zarabiać maksymalnie 20 tys. 041,50 zł miesięcznie, a ich minimalna pensja to 16 033,02 zł brutto miesięcznie.

Podnoszą, ile się da

W ubiegłym tygodniu decyzje ustalające nowe wynagrodzenie władarzy jednostek samorządu terytorialnego różnego szczebla zapadły w kilku gminach naszego powiatu.



Mariusz Wicik,
radny powiatowy
Nieuczciwe, nieeleganckie, a wręcz ohydne jest mówienie, że te podwyżki się nie należą



Zbigniew Śliwiński,
radny powiatowy
To wstyd, żeby w czasie jednej kadencji rok po roku podwyższać dietę dla radnych



Jerzy Pyśniak,
nałęczowski radny (w kontekście stawki wynagrodzenia dla burmistrza Nałęczowa)
Przy absolutorium, jak wszystko będzie w porządku, możemy podnieść stawkę do maksimum. Jak się pogorszy, mamy możliwość obniżenia stawki

Uchwały tego rodzaju podjęto w Nałęczowie, gminie Puławy, Janowcu, Końskowoli, Baranowie czy na sesji Rady Powiatu Puławskiego.

Dzięki temu starosta Danuta Smaga będzie teraz zarabiać 20 tys. 130 zł miesięcznie brutto, co na rękę daje ok. 14 tys. zł. Co wchodzi w skład tego wynagrodzenia? 10 tys. 430 zł to tzw. wynagrodzenie zasadnicze. Do tego należy doliczyć 3 tys. 450 zł dodatku funkcyjnego, dodatek stażowy w wysokości 20% wynagrodzenia zasadniczego - 2 tys. 086 zł oraz 4 tys. 164 zł dodatku specjalnego, stanowiącego 30% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego.

Do tej pory miesięczna pensja Starosty Smagi wynosiła 10 tys. 620 zł (brutto) - 4 tys. 800 zł wynagrodzenia zasadnicze-

go, 960 zł dodatku stażowego, 2 tys. 100 zł dodatku funkcyjnego i 2 tys. 760 zł dodatku specjalnego.

Tego samego dnia diety podnieśli sami sobie także radni. Nie obyło się bez głosów sprzeciwu. Już na samym początku sesji wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku obrad złożyli Zbigniew Śliwiński i Paweł Gajek, który zawnioskował także o wykreślenie punktu dotyczącego ustalenia wysokości wynagrodzenia starosty. Jednak oba wnioski nie przeszły.

- Na to mojej zgody nie będzie, bo to jest psucie wizerunku całej rady powiatu - mówił Zbigniew Śliwiński i kontynuował:

- To wstyd, żeby w czasie jednej kadencji rok po roku podwyższać dietę dla radnych.

Śliwiński przypominał słowa

Imię i nazwisko, stanowisko	Wynagrodzenie przed zmianą	Wynagrodzenie po zmianie
Danuta Smaga, Starosta Puławski	10 tys. 620 zł	20 tys. 130 zł
Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa	10 tys. 180 zł	19 tys. 470 zł
Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola	7 tys. 040 zł	15 tys. 576 zł
Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy	9 tys. 804 zł	16 tys. 965 zł
Jan Gędek, wójt gminy Janowiec	10 tys. 180 zł	17 tys. 970 zł
Mirosław Grzelak, wójt gminy Baranów	9 tys. 190 zł	15 tys. 576 zł

przewodniczącego wypowiedziane na początku kadencji o tym, że diety są rekompensatą za utracone dochody.

- Szanowni radni, czy te pieniądze, o które wnioskujecie, żebyście mieli jako radni są rekompensatą? Czy gdybyście nie byli radnymi, zarabialibyście dodatkowo tyle pieniędzy? - mówił Zbigniew Śliwiński i zwracał uwagę, że diety w takiej wysokości w przeliczeniu na kwoty brutto, będą przewyższały wynagrodzenia wielu urzędników, którzy codziennie stawiają się w pracy.

- Nie mogę tego pojąć. Jestem przerażony taką decyzją. Apeluję jeszcze raz, w mojej ocenie to nieuczciwe. Nie oszukujmy się, to nie jest rekompensata za utracone dochody - grzmiał radny powiatowy i proponował, aby radni do końca kadencji zachowali diety w aktualnej wysokości.

- Nieuczciwe, nieeleganckie, a wręcz ohydne jest mówienie, że te podwyżki się nie należą i mówienie, że to już drugi raz - ripostował radny Mariusz Wicik i pytał, czy któryś z radnych, który sprzeciwia się ich wprowadzeniu zrzekł się ich np. na cele charytatywne.

Zgodnie z przepisami wynagrodzenie rajcy nie może przekroczyć 2,5 - krotności przywołanej wyżej kwoty bazowej. Od grudnia przewodniczący Janusz Wawerski będzie otrzymywał prawie 3 tys. 400 zł, wiceprzewodniczący - Michał Godliński i Grzegorz Kuna po 3 tys. 042 zł. Radni - przewodniczący komisji mogą liczyć na 2 tys. 863 zł, a ich zastępcy dostaną 2 tys. 505 tys. zł. Tyle samo otrzymają sekretarze komisji. Diety pozostałych wyniosą 2 tys. 147 zł.

Żywa dyskusja w Nałęczowie

Niełatą podwyżkę radni zafundowali także burmistrzowi Nałęczowa. Jeszcze przed głosowaniem przewodniczący

przedstawił dodatkowe dwa warianty wysokości miesięcznej pensji burmistrza, oprócz tego, jaki radni otrzymali w materiałach do sesji. Biorąc pod uwagę minimalne stawki wskazane w ustawie i rozporządzeniu w grę wchodziła pensja w wysokości 15 tys. 576 zł lub 17 tys. 523 zł wyśrodkowując niezbędne minimum i maksymalną możliwą wysokość wynagrodzenia. Jako pierwszy w dyskusji głos zabrał radny Jerzy Pyśniak, chwając burmistrza za pozytywne dla gminy środki zewnętrzne, zaproponował, aby przyjąć średnią stawkę.

- Przy absolutorium, jak wszystko będzie w porządku, możemy podnieść stawkę do maksimum. Jak się pogorszy, mamy możliwość obniżenia stawki - mówił Pyśniak i dodawał:

- Aby to była motywująca stawka do dalszej pracy. Ale i żeby to był bat, że w razie czego możemy ukarać naszego burmistrza.

Zadowolony z zarządzania gminą wyraził także radny Jacek Wilk, przypominając wysoką pozycję Nałęczowa w różnych rankingach. Poparł go Grzegorz Pszczoła i Jerzy Sołdek, który proponował, by przegłosować maksymalną stawkę wynagrodzenia dla wójta uzdrowskiego miasteczka, czy taką, jak pierwotnie zaproponowano. Ostatecznie zdecydowano, że Wiesław Pardyka będzie teraz zarabiał 19 tys. 470 zł miesięcznie. 10 tys. 250 zł to wynagrodzenie zasadnicze, 3 tys. 150 zł dodatek funkcyjny, a 4 tys. 020 zł dodatek specjalny. Do tego dochodzi jeszcze dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 20% miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego w kwocie 2 tys. 050 zł. Wcześniej miał pensję w wysokości 10 tys. 180 zł.

W gminach podnoszą, ale ostrożniej Wysokość wynagrodzenia wójta zgodną z nowymi

przepisami w miniony czwartek ustalali również radni z Końskowoli. Ale rozrzutni nie byli, podwyższyli mu pensję do niezbędnego minimum, narzucanego ustawą. Do tej pory Stanisław Gołębiowski zarabiał miesięcznie 7 tys. 040 zł brutto. Teraz będzie to 15 tys. 576 zł, z czego 8 tys. 200 zł to wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 520 zł dodatek funkcyjny, 1 tys. 640 zł dodatek stażowy, stanowiący 20% wynagrodzenia zasadniczego. Do tego należy doliczyć jeszcze 3 tys. 216 zł dodatku specjalnego. Taką samą stawkę wynagrodzenia tego dnia uchwalili radni Baranowa wójtowi Mirosławowi Grzelakowi. Dzień wcześniej pensję powołanego na wójta w wyborach uzupełniających w czerwcu Kamila Lewandowskiego ustalali radni gminy Puławy. Na jego wniosek postawili na złoty środek. Wójt będzie zarabiał 16 tys. 965 zł. Decyzją rady, podjętą w miniony piątek pensję w wysokości 17 tys. 970 zł będzie teraz pobierał wójt Janowca, Jan Gędek. Pierwotna propozycja, jaka znalazła się w propozycji uchwały wynosiła 19 tys. 470 zł, ale radni postanowili aż tak nie szarżować z gminną kasą. Wszyscy otrzymają wyrównanie od sierpnia. Na razie, mimo że w ubiegły poniedziałek odbyli sesję, tematu podwyżek pensji wójta nie podejmowali radni z Kurowa oraz z Puław (sesja odbyła się 25.11.). Podobnie w Żyrzynie i Kazimierzu Dolnym, gdzie sesja odbyła się 8 listopada, czyli już po wejściu w życie nowych przepisów. Pensji wójta po zmianie przepisów nie uchwalili także radni z Markuszowa. Uchwały zapadną najprawdopodobniej w grudniu. Jeśli rajcy nie uregulują tej kwestii sami, zrobi to za nich wojewoda.

Dziś (wtorek, 30.11.) decyzję w pensji wójta Marcina Łaguny mają podejmować radni z Wąwolnicy.

Marta Pietroni

REKLAMA



**Hoya to jakość.
Hoya to ja.**

Soczewki na każdą potrzebę



Teraz ze zniżką -50% na wybrane oprawki Oxys

OKULARIUM

S P R O S T O W A N I E

Sprostowanie

W poprzednim numerze naszego tygodnika w artykule na stronie 6 pt. „Czy „plan naprawczy” uzdrowi MZK” pojawiła się nieścisłość. Radny M. Cytryński, W. Kowalczyk i S. Seredyn podczas głosowania w sprawie przyjęcia w tej sprawie stanowiska Rady Miasta w Puławach wstrzymali się od głosu.

Redakcja

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



Na nadchodzące święta będą jak znalazł!

ECO SENIORzy z Wilkowa i Lubartowa.
Choinki ze starych gazet

Eco Seniorzy z Wilkowa (Klub Seniora w Wilkowie): Celina Giza, Regina Fijałkowska, Sabina Lasota, Maria Kluziak, Zofia Giza i Janina Wałęcik. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała. W warsztatach wzięły udział także: Krystyna Figura, Wiesława Sołta, Leokadia Adamczyk, Henryka Giza, Halina Filipek, Leokadia Zyska, Danuta Żywicka, Alicja Siedlińska, Danuta Piesek, Danuta Rybicka

Pożytecznie spędzony czas w miłej atmosferze, a przy tym dobry trening dla dłoni i umysłu - tak o warsztatach recyklingowych „Wspólnoty” mówią ich uczestnicy. Prezentujemy efekt kolejnych zajęć - z Lubartowa i Wilkowa w powiecie opolskim - odbywających się pod patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Klub Seniora w Wilkowie w powiecie opolskim i Klub „Senior +” w Lubartowskim Ośrodku Kultury to kolejne grupy, które dzięki naszym bezpłatnym warsztatom recyklingowym przekonały się, jak można wykorzystać materiał tylko pozornie bezużyteczny.

Pod okiem instruktorki Małgorzaty Król-Smagały uczestnicy warsztatów dali nowe życie starym gazetom. Zamiast trafić do kosza na śmieci, gazety stały się wyjątkowymi choinkami. Przyozdobione niepotrzebnymi z pozoru koralikami czy wstążkami, nabrały niepowtarzalnego charakteru. Na nadchodzące święta będą jak znalazł!

Najlepszymi pracami uczestniczek warsztatów uznały choinki wykonane przez Marię Kluziak (Wilków) i Leokadię Kuziołę (Lubartów) - to ich rękodzieło zostało zgłoszone do konkursu, w ramach którego komisja wybierze najciekawsze prace.

Dominik Smagała



Sabina Lasota

Przydałoby się więcej takich inicjatyw

Robiliśmy choineczki z gazet. Wykorzystaliśmy starą, niepotrzebną biżuterię, koraliki do udekorowania naszego rękodzieła. Na warsztatach była świetna atmosfera, te zajęcia pobudziły nasze dłonie i umysły. Przydałoby się więcej takich inicjatyw, dla nas to taka rehabilitacja. Niezwykle pożyteczna sprawa



Leokadia Kuzioła

Swoją choinkę postawię na wigilijnym stole

Swoją choinkę udekorowałam koralikami w kolorach niebieskim, czerwonym. Nieprzypadkowo, bo to są barwy naszego miasta - Lubartowa. Do tego dodałam niebieskie kokardki i gwiazdkę. Pracochłonne, ale efekt jest wspaniały. To pierwsze warsztaty recyklingowe, w których brałam udział. Bardzo miło spędziłam czas, liczę na więcej takich zajęć. Bo są przydatne zarówno dla nas, jak i dla środowiska. Swoją choinkę postawię na świątecznym, wigilijnym stole, żeby wszyscy widzieli moje dzieło



Eco Seniorzy z Lubartowa (Klub „Senior +” w Lubartowskim Ośrodku Kultury): Leokadia Kuzioła, Wiesława Szczęch, Mariola Wysok, Urszula Ozon, Maria Podleśna, Halina Egzmont, Grażyna Marczał, Barbara Bednarczyk i opiekun grupy - Anna Borzęcka. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała. W warsztatach udział wzięli także: Lech Polak, Zbigniew Filipowicz i Grażyna Małecka



Uczestnicy warsztatów dali nowe życie starym gazetom. Zamiast trafić do kosza na śmieci, gazety stały się wyjątkowymi choinkami

Promujemy recykling

„Angażujemy. Edukujemy. Integrujemy” - pod takim hasłem odbywają się warsztaty z cyklu ECO SENIOR, organizowane przez „Wspólnotę”, pod patronatem Grupy Azoty Puławy.

Poprzez zajęcia pokazujemy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne odpady z plastiku, szkła czy papieru. To już druga taka wspólna akcja naszego Wydawnictwa i Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Warsztaty w Lubartowie i Wilkowie to szóste i siódme zajęcia zorganizowane w ramach projektu ECO SENIOR. Pierwsze warsztaty odbyły się w Opolu Lubelskim, a ich uczestnikami były seniorki z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubel-

skim. Drugie w Michowie - uczestniczyli w nich członkowie Towarzystwa Przyjaciół Michowa. Trzecie warsztaty zorganizowaliśmy w Łęcznej, z seniorkami z Klubu 50 Plus, działającego w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Górniczej w Łęcznej, czwarte z Klubem Kreatywnych Kobiąt przy Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Piąte natomiast zorganizowaliśmy w Celejowie z seniorkami z Regionalnego Stowarzyszenia Odnowy i Rozwoju „Wokół Bystrej”. Wytworzone przez te grupy recyklingowe biżuteria, ozdobne słoiki i papierowe stroiki były wyjątkowe.

Zapraszamy do śledzenia na bieżąco relacji z warsztatów recyklingu zarówno w tygodnikach: „Wspólnota Puławska”, „Wspólnota Opolska”, „Wspólnota Lubartowska” i „Wspólnota Łęczyńska”, a także w naszych serwisach internetowych.

W których okręgach będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata

Pierwsza rada powiatu na prostej drodze do odchudzenia. Bo ubywa mieszkańców

Powiat Opolski: Arytmetyka wyborcza jest nieubłagana. Z roku na rok topnieje liczba mieszkańców, a wraz z nią liczba mandatów radnych wybieranych do rady powiatu.

Z danych demograficznych wynika, że powiat opolski się wydłuża. Mieszkańców ubywa średnio około pół tysiąca rocznie. Na koniec grudnia 2020 roku powiat liczył już 58.776 osób. Spadek liczby mieszkańców odnotowała prawie każda z siedmiu gmin. Wpływ na niekorzystną sytuację demograficzną ma emigracja zagraniczna, migracja do większych miast, a także widoczna szczególnie w czasach panującej pandemii duża liczba zgonów. Niestety więcej ludzi umiera, niż się rodzi.

Jeśli tendencja spadkowa utrzyma się, to w najbliższych wyborach samorządowych Rada Powiatu w Opolu Lubelskim będzie liczyła siedemnastu radnych. A nie jak do tej pory dziewiętnastu.

Co na to przepisy?

Wynika to z przepisów – Kodeksu wyborczego i Ustawy o samorządzie powiatowym. A te mówią jasno.

Liczbę radnych wybieranych w wyborach samorządowych do

rad gmin, rad powiatu i sejmiku województwa ustala wojewoda w porozumieniu z komisarzem wyborczym.

Sama liczba radnych w radzie ustalana jest przez wojewodę na podstawie liczby mieszkańców zamieszkałych w powiecie, którzy ujęci są w stałym rejestrze wyborców na koniec roku poprzedzającego rok wyborczy.

W powiecie liczącym do 40 tys. mieszkańców w skład rady powiatu wchodzi piętnastu radnych. Do tej liczby dolicza się po dwa dodatkowe mandaty na każde kolejne rozpoczęte 20 tys. mieszkańców. Czyli jak łatwo policzyć powiat opolski, który już w tym momencie ma poniżej 60 tys. mieszkańców, wybierać będzie 17 radnych.

- Kwestie podziału na okręgi wyborcze, ustalenia granic okręgów wyborczych oraz liczby wybieranych radnych w danych okręgach w wyborach samorządowych należą do zadań komisarza wyborczego – zaznacza Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Krajowe Biuro Wyborcze w Lublinie nad tematem jeszcze się nie pochylało.

- Na razie jest to sprawa dalekosiężna, więc tematu nie podejmuję. Nie wiem, czy się przepisy w tym zakresie nie zmienią – usłyszeliśmy od Daniela Drzygi, dyrektora KBW w Lublinie.



Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Prawdopodobnie stracą po jednym mandacie dwa okręgi wyborcze. Niestety, demografia jest taka, a nie inna i tego nie przeskoczmy



Zenon Rodzik,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Spadek ludności jest faktem. W których okręgach będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata.

Nie pierwszy raz

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim w pierwszej kadencji liczyła 30 radnych. I tylko raz była taka liczna. W drugiej kadencji w jej składzie znalazło się 19 radnych i ta liczba utrzymuje się aż do tej chwili. W najbliższe wybory samorządowe, w 2023 roku, może stracić kolejnych dwóch.

- Na razie oficjalnych danych nie mamy, ale prawdopodobnie stracą po jednym mandacie okręgi wyborcze numer 2 i 4 – mówi Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. – Niestety, demografia jest taka, a nie inna i tego nie przeskoczmy – dodaje.

Okręg wyborczy numer 2 obejmuje miasto i gminę Poniatowa. Do tej pory wybieranych było tu

do Rady Powiatu pięciu radnych. Podobnie, jak i w okręgu nr 4 składającym się z trzech gmin – Karczmiska, Łaziska i Wilków.

Były starosta opolski w skomplikowane wyliczenie jeszcze się nie bawił. Nie ma jednak złudzeń, że w kolejną kadencję Rada Powiatu w Opolu Lubelskim będzie pracowała w okrojonym składzie. Ale nie to go martwi.

- Spadek ludności jest faktem. Postępuje migracja wewnętrzna do dużych ośrodków miejskich i emigracja zagraniczna. W ostatnich latach następuje katastroficzny spadek urodzeń i dramatyczna liczba zgonów i to zjawisko jest szczególnym powodem zmartwień – uważa Zenon Rodzik, radny powiatowy, były starosta opolski.

- Wydaje się, że rządzący nie dostrzegają tego problemu. Rosną

LICZBA MIESZKAŃCÓW POWIATU OPOLSKIEGO (stan na 31 grudnia 2020 r.)

Powiat – 58.776
mieszkańców

Gmina Chodel – 6680
(w tym: kobiety – 3341, mężczyźni – 3339)

Gmina Józefów nad Wisłą – 6537
(kobiety – 3309, mężczyźni – 3228)

Gmina Karczmiska – 5583
(kobiety – 2824, mężczyźni – 2759)

Gmina Łaziska – 4887
(kobiety – 2479, mężczyźni – 2408)

Gmina Opole Lubelskie – 16.933
(kobiety – 8763, mężczyźni – 8170)

Gmina Poniatowa – 13.785
(kobiety – 7285, mężczyźni – 6500)

Gmina Wilków – 4428
(kobiety – 2235, mężczyźni – 2139)

ce bezrobocie i niszczenie polskiego biznesu, a szczególnie rolnictwa, będzie powodowało dalszy odpływ ludności. W kontekście powyższych zjawisk podział mandatów w poszczególnych okręgach staje się problemem drugorzędnym. W których okręgach

będzie mniej mandatów, okaże się za dwa lata. Zdecyduje demografia i oczywiście formalnie Rada Powiatu, uchwalając podział na okręgi wyborcze – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Tylko grzywienka dla byłej dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej za trzy przestępstwa

Była dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim skazana na półtora tysiąca złotych grzywny.

Wyrok jest nieprawomocny. Zapadł w piątek w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim. Za popełnienie trzech zarzucanych czynów sąd wymierzył byłej dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim jedynie karę grzywny. I to dość niską. Tymczasem przestępstwa, których dotyczą przedstawione Justynie K. zarzuty, zagrożone są karą do pięciu lat więzienia.

Poddała się karze

Justyna K. chciała dobrowolnie poddać się karze. Dlatego też złożyła do sądu wniosek o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzania postępowania dowodowego. Sąd się na to zgodził.

Dyrektor OPS w Opolu Lubelskim została oskarżona o poświadczenie nieprawdy w dokumentacji, nakłanianie pracowników do niszczenia dokumentów oraz składanie fałszywych zeznań.

Do popełnienia przestępstwa miało dojść wiosną ub.r. Według śledczych Justyna K. świadomie poświadczyła nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne. Chodziło konkretnie o dokument kwestionariusza rodzinnego wywiadu środowiskowego dotyczący jednej z podopiecznych ośrodka, którą Justyna K. opatrzyła dwiema nieprawdziwymi datami. A następnie przedłożyła policji ten sfałszowany dokument jako autentyczny w prowadzonym postępowaniu. Za to przestępstwo sąd wymierzył jej karę grzywnę w wysokości 800 zł.

Była dyrektor OPS w Opolu Lubelskim oskarżona została też o nakłanianie pracowników do niszczenia dokumentów. Chodziło konkretnie

o kartki i koperty z zapiskami stanowiącymi podstawę do wypłaty przez kasjera pieniędzy z tytułu przysługujących wspomnianej podopiecznej świadczeń społecznych. Skąd skazał K. za ten czyn na 700 zł grzywny.

A za składanie fałszywych zeznań w prowadzonym przez policję wcześniejszym postępowaniu w tej sprawie Justyna K. dostała 800 zł grzywny.

Sąd zdecydował też, że jednostkowe kary połączy. I ostatecznie byłej dyrektor OPS w Opolu Lubelskim wymierzył 1500 zł grzywny. Zwolnił ją też w całości od kosztów sądowych.

Wyrok zapadł pod nieobecność prokuratora. Prokuratura wyroku nie zaskarży, gdyż nie ma takiej możliwości.

- W przypadku, gdy doszło już do wymierzenia przez sąd kary w takim trybie, czyli art. 387 Kodeksu postępowania karnego, czyli dobrowolnego poddanie się karze, to my nie możemy kwestionować samej wysokości kary – tłumaczy Marcin

Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Sprawa dwóch pracowników odroczone

Na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze Małgorzata K. była kasjerka Ośrodka Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim i Alicja M., pracownica socjalna. Ich proces ruszył w środę. Rozprawa została jednak odroczone do 17 stycznia.

Zdaniem śledczych dyrektor działała wspólnie i w porozumieniu z Alicją M., która oskarżona została o poświadczenie nieprawdy w dokumentacji. Z kolei kasjerka tłumaczyć będzie się przed sądem za składanie fałszywych zeznań w postępowaniu prowadzonym przez policję.

Asystentka rodziny niewinna

Skierowany do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem pracownikom

OPS w Opolu Lubelskim to pokłosie sprawy, o której pisaliśmy. W ubiegłym roku prokuratura pod lupę wzięła jedną z asystentek rodziny. Kobięcie przedstawione zostały dwa zarzuty. Oba dotyczyły przywłaszczenia pieniędzy należących do podopiecznej ośrodka. W grę wchodziło prawie 25 tys. zł. Pieniądze pochodziły z różnych świadczeń, które miały być wypłacone podopiecznej.

Ale po trwającym kilka miesięcy dochodzeniu prokuratura oczyściła z zarzutów asystentkę rodziny i ostatecznie całą sprawę umorzyła, gdyż zebrany przez śledczych materiał dowodowy nie pozwolił na przypisanie kobiecie zamiaru przywłaszczenia pieniędzy.

Z umorzonej sprawy prokuratura wyłączyła część materiałów, które pozwoliły pod koniec maja br. na skierowanie aktu oskarżenia przeciwko Justynie K., Małgorzacie K. i Alicji M.

Agnieszka Ciekot

Zapłacił za telefon, dostał energetyka

Prawie 300 zł stracił mieszkaniec gminy Puławy, który chciał kupić w internecie telefon. Paczka przyszła, ale w środku zamiast urządzenia był napój energetyczny. Mężczyzna chciał kupić synowi telefon komórkowy. Znalazł satysfakcjonujący go aparat, uzgodnił ze sprzedawcą cenę, przelał na jego konto niecałe 300 zł, podał adres dostawy i czekał na paczkę. Ta owszem, przyszła, ale po jej otwarciu okazało się, że w środku nie ma zamówionego przedmiotu, a napój energetyczny. Jak zwykle w takich sytuacjach na nic zdały się próby kontaktu ze sprzedawcą. Ogłoszenie zniknęło, a jego telefon milczy. Mężczyzna zgłosił sprawę na policję.

Marta Pietroni

Co wydarzyło się po wyjściu Patryka z lokalu nad Mininą ...?

Patryk wyszedł z osiemnastki i wszelki ślad po nim zaginął. „Odchodzimy od zmysłów”

POWIAT LUBARTOWSKI:

Zostawił w domu dokumenty, zawsze mówił rodzicom, gdzie jest. Patryk Haber, z gminy Michów zaginął 12 listopada, po imprezie w świetlicy w Młyniskach.

- Siostra zadzwoniła z płaczem, że nie wie, co się dzieje z Patrykiem, nie wrócił po imprezie u kolegi i nie ma go do tej pory. Próbowałam uspokajać, mówiąc, że może jest jeszcze u kolegi. Zaprzeczyła, twierdząc, że nigdy tak nie było, żeby nie dał znaku życia, nie zadzwonił i nie powiedział, gdzie jest. To może do pracy pojechał ...? - dążyłam. - Niemożliwe, zostawił dokumenty, dowód, prawo jazdy - to wykluczone, żeby nie wziął ubrań, rzeczy osobistych... - rozpacza rodzina zaginionego 20-latka - mówi Beata Cienkusz, sołtys Węgielc i ciocia zaginionego.

- Nigdy wcześniej podobna sytuacja nie miała miejsca. Owszem, jedną noc mógł zostać na imprezie i nie wrócić, ale na drugi dzień zawsze dzwonił z informacją, gdzie jest, albo wracał - twierdzi rodzina.

Wyszedł z imprezy i...

Jest 12 listopada, piątek, w Świetlicy Wiejskiej w Młyniskach młodzież świętuje 18. urodziny kolegi. Wśród gości jest 20-letni Patryk Haber z Katarzyną I.

Do remizy, gdzie organizowana jest impreza, odwozi go kolega.

- Wyszedł z domu w dobrym nastroju, jeszcze zajeżdżał do Michowa do brata ciotecznego, pożyczyc głośniki na imprezę. Kolega go zawiózł na imprezę do Młynisk, przed 20 byli w świetlicy - relacjonuje Beata Cienkusz, sołtys Węgielc i ciocia zaginionego. Po przybyciu na miejsce Patryk pożegnał się z kolegą.

- Goście na sali słyszeli, jak kolega, odchodząc, proponował mu powrotny transport, ale odmówił, twierdząc, że sobie poradzi - ustaliła rodzina. Tej nocy sala w remizie w Młyniskach pękała w szwach - na imprezie mogło przebywać nawet w okolicach około 50 osób.

Po opuszczeniu imprezy 20-letni Patryk udał się prawdopodobnie w kierunku drogi do domu. Do tej pory jednak nie wrócił.

21 listopada skończył 20 lat.

W poniedziałek, 15 listopada rodzina zawiadomiła o zaginięciu syna policję, która wszczęła poszukiwania. Rodzice jeździli po okolicy i rozmawiali z osobami, które mogły coś wiedzieć na temat przebiegu imprezy.



Świetlica Wiejska w Młyniskach, tu Patryk bawił się na imprezie i był widziany po raz ostatni

- Siostra zadzwoniła do mnie w poniedziałek, po weekendzie. W sobotę i niedzielę szukali Patryka skuterem. Dzwonili do znajomych i osób obecnych na imprezie, ale niczego konkretnego się nie dowiedzieli. W poniedziałek zgłosili sprawę na policję, słyszeli, że poszukiwania osób dorosłych są wszczynane dopiero po 72 godzinach od chwili zaginięcia - mówi Beata Cienkusz.

Patryk jest absolwentem Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie w zawodzie mechanik samochodowy. W tym roku uzyskał tytuł zawodowy i szukał pracy. W najbliższych dniach planował wyjazd do pracy w Warszawie wspólnie z kolegami.

W rodzinie jest najstarszy z rodzeństwa, ma dwóch młodszych braci. Od Daniela, młodszego z braci, tamtego dnia pożyczył telefon. Swoją zgubił pod koniec października. Miał dostać drugi na 20. urodziny, które miał 21 listopada...

- Szukaliśmy dniami i nocami. Nocami z latarkami ... Do akcji poszukiwawczej zaangażowała się rodzina, znajomi, sąsiedzi oraz strażacy OSP z terenu gminy i OSP Jeziorzany, jednostki dysponujące łódkami.

- W okolicy remizy są stawy, bagna, rzeka - to jest strasznie niebezpieczny teren - przyznaje sołtys. - Przy samej świetlicy w Młyniskach jest „staw na stawie”. Na dnie zbiorników, jak mówią strażacy, w niektórych miejscach jest nawet 1,5 metra mułu. Baliśmy się, że może faktycznie nasz Patryk jest w wodzie i dlatego strażacy penetrowali ten teren. Chcieliśmy go chociaż zobaczyć - załamuje głowę pani sołtys. - Jestem w bliskich relacjach z siostrą i jej rodziną, podobnie jak mój syn, niesamowicie to przeżywamy. Przez półtora tygodnia syn nie był w stanie pójść do szkoły, tylko chodził i szukał Patryka. W dzień i w nocy.

Zaginiony z domu do miejsca spotkania integracyjnego, jadąc autem, miał do przebycia ok. osiem km.

Trwają poszukiwania 20-latka, który 12 listopada 2021 roku, około godziny 17 wyszedł z domu na spotkanie integracyjne w kierunku miejscowości Młyniska. Do tej pory nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Rodzina wynajęła Grupę Poszukiwawczą - Ratowniczą Legii Akademickiej, która przez dwa dni szukała Patryka. Ślad, jaki podjęły psy tropiące, prowadził w pobliże zawałiska po dawnym SKR w Rudnie

Najkrótsza droga do domu przebiegała przez las i biorąc pod uwagę gęstą mgłę, jaka była tamtej nocy, Patryk raczej nie powinien brać jej pod uwagę.

- Prawdopodobnie, wychodząc z imprezy, chłopak udał się w kierunku najbliższej drogi relacji Rawa-Rudno, którą mógł wrócić do domu. Mógł pójść prosto w stronę Zofianówki, skąd na skróty przez las tzw. „rudziński” i polne drogi po przejeździe ok. pięciu km doszedłby do domu w Katarzynie. To odległość znacznie mniejsza, niż poruszając się autem - mówią miejscowi.

Nocą w kompletnych ciemnościach i mgłę, jaka wówczas panowała, nie znając dobrze terenu, byłoby to jednak bardzo ryzykowne i, jak mówią nasi rozmówcy, „jest bardzo wątpliwe, żeby tę drogę wybrał”.

Jeśli chłopak udał się w kierunku drogi Młyniska - Rawa, to droga do domu, którą powinien wracać, prowadziła przez Zofianówkę lub Wólkę Michowską i dalej w stronę Mejnierzyna.

Rodzina wynajęła Grupę Poszukiwawczą - Ratowniczą Legii Akademickiej, która przez dwa dni szukała Patryka.

- Ślad, jaki podjęły psy tropiące, prowadził w pobliże zawałiska po dawnym SKR w Rudnie (siedziba Spółdzielni Kółek Rolniczych - przyp. red.). Drugi trop prowadził do stawów hodowlanych nieopodal Rawy - informują.

Te tereny były przeszukiwane, ale nie natrafiono na żaden ślad obecności Patryka.

- Ruiny zostały przeszukane kilkakrotnie przez policję i przez rodzinę, byliśmy tam wiele razy, ale tam tyle jest liści, tyle gruzu. Niczego tam nie znaleziono... - przyznaje rodzina.

Obszar wokół świetlicy w Młyniskach jest nieoświetlony, a poza jedynym domem w bezpośrednim sąsiedztwie, nie ma tam żadnych zabudowań. To tereny pokryte dziko rosnącymi roślinami, podmokłe i w dużej mierze bagniste.

- Teren przy remizie nie jest ogrodzony, jest otwarty i naprawdę „trudny” do przebycia nawet pieszo - mówią miejscowi. - Dookoła jest ciemno, rosną drzewa, krzaki i inne chaszczki. Jedyna lampa uliczna w tamtym miejscu oświetla drogę. Niedaleko płynie rzeka Minina....

Rodzina: Dlaczego to tak musi boleć...?

Co mogło się stać?

- Tej nocy była straszna mgła, myślę, że ktoś mógł Patryka potrącić, przypadkowo, bo go nie zauważył. Patryk był ubrany na szaro, nie miał żadnych odbłasków, był niewidoczny dla pojazdów. Kierowca mógł go niechcący potrącić, przestraszył się i gdzieś go wywiozł i zostawił. Nie wierzę, żeby go zabił, tylko gdzieś wywiozł i zostawił. Nie wiem, naprawdę nie wiem, od zmysłów odchodzimy, nie wiemy, co myśleć, bo nie możemy niczego wiedzieć na pewno, nie było nas tam - mówi rodzina.

Czy rodzina bierze pod uwagę możliwość celowej ucieczki Patryka?



Rysopis zaginionego: 173 cm wzrostu, szczupła budowa ciała, oczy niebieskie. W dniu zaginięcia mężczyzna ubrany był w niebieskie jeansy, szarą bluzę z kapturem, szarą kurtkę oraz buty sportowe koloru szarego. Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia proszone są o kontakt z policją w Lubartowie, pod nr tel. 47 81 252 90 lub 112.



Patryk jest absolwentem Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie w zawodzie mechanik samochodowy. W tym roku uzyskał tytuł zawodowy i szukał pracy. W najbliższych dniach planował wyjazd do pracy w Warszawie wspólnie z kolegami

- Absolutnie nie! To nierealne. To nie Patryk... Wiedział, że jest potrzebny bliskim, bratu, który jest po wypadku. Pod koniec czerwca z ojcem jechali skuterem i potrącił ich samochód. Brat był w śpiączce, leżał w szpitalu w Lublinie. To niemożliwe, żeby miał uciec i zostawić rodzinę - twierdzi ciocia zaginionego.

Rodzina apeluje: jeśli ktokolwiek ma jakieś informacje związane z zaginięciem Patryka, niech skontaktuje się w tej sprawie z policją. - 28 lat temu w naszej rodzinie wydarzyła się tragedia. Zimą, w styczniu zaginął nasz brat i znaleziono go martwego. Ciało odnaleziono po prawie czterech

miesiącach w zbiorniku wodnym zwanym „Czerwona” w Ostrowie, w naszej gminie. Wtedy też przeszukiwaliśmy dokładnie cały teren. Teraz drugi raz przez to przechodzimy z siostrą... Już nie dajemy rady. Brat był młody, miał 24 lata, teraz Patryś, 20 lat. Dlaczego to tak musi boleć?... - zanoszą się płaczem sołtys. - Mówić się o tym nie da...

- Ani spać, ani jeść nie możemy. Łzy stale napływają do oczu. Taki młody, dobry chłopak, jest dla mnie jak syn! - rozpacza rodzina.

Magdalena Sych

Chcesz wspomóc żołnierzy broniących granicy? Lista kontaktów

W nadbużańskich gminach rozwija się akcja pomocy żołnierzom pełniącym służbę na granicy. - Chęć wsparcia i podziękowań ze strony cywilnej jest tak duża, iż chcemy pomóc w jej koordynacji - mówi sekretarz gminy Kodeń.

„Cywilne Wsparcie” to oddolna społeczna akcja wspierająca służby broniące granicy na linii rzeki Bug, na odcinku od Włodawy do Terespolu. Organizatorem i koordynatorem akcji jest Mariusz Zańko, sekretarz gminy Kodeń.

W jaki sposób można pomóc? Można dostarczyć: batony ener-

KOORDYNATORZY

Janusz Pruniewicz
(gmina Sławatycze) – tel. 501 661 918
Kamil Adamiec
(gmina Kodeń) – tel. 798 343 002
Piotr Skolimowski
(gmina Kodeń) – tel. 605 070 074
Łukasz Dragun
(miasto i gmina Terespol) – tel. 663 142 127
Weronika Król
(miasto i gmina Włodawa) – tel. 535 706 712
Piotr Gorgol
(gmina Włodawa, gmina Hanna) – tel. 570 202 888

Andrzej Wolczko
(gmina Hanna, gmina Włodawa) – tel. 784 448 571
Koordynatorzy spoza strefy nadgranicznej:
Łukasz Jaszczyk
(gmina Wisznice) – tel. 793 776 006
Sławek Mitura
(gmina Tucznia) – tel. 500 471 135
Kamila Grzywaczewska
(gmina Urszulina, województwo lubelskie, pełnomocnik Wojewody ds. KGW) – tel. 609 141 761
Patrycja Zwołań (powiat zamojski) – tel. 519 807 546
Koordynatorzy Specjalni:

Janusz Pruniewicz
(budowa piecyków) – beczi i inne materiały, praca wolontariuszy - tel. 501 661 918
Krzysztof Peruta
(budowa wiat posterunkowych) – drewno i inne materiały, praca wolontariuszy – tel. 721 364 216
Piotr Skolimowski
(spotkanie wigilijne w Kodniu) – sponsoring, catering - tel. 605 070 074
Mariusz Zańko, organizator, koordynator akcji - tel. 600 336 316

getyczne, izotoniki, drewno opałowe. Ale to nie wszystko.

By szerzej dowiedzieć się o potrzebach, powołano lokalnych koordynatorów ze strefy nadgranicznej. W tabelce prezentujemy numery telefonów.

- Oczywiście nasza akcja nie wyklucza innych oddolnych inicjatyw, do których namawiamy wszystkich chętnych. Wszystkie służby bardzo dobrze sobie radzą i są samowystarczalne. Jednak chęć wsparcia i po-

dziękowań ze strony cywilnej jest tak duża, iż chcemy pomóc w jej koordynacji - mówi sekretarz Mariusz Zańko.

(McM)

24-latek otrzymał jedynie naganę Zdewastował budynek posłów PiS. Dostał od sądu naganę

BIAŁA PODLASKA:

Naganę otrzymał 24-latek, który namalował wulgarne słowa na biurze poselskim Prawa i Sprawiedliwości przy ul. Francuskiej

Przypomnijmy, że do dewastacji budynku biura PiS doszło 31 stycznia tego roku w dniu protestów w sprawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. Na ścianie budynku biur poselskich pojawiły się niecenzuralne słowa namalowane sprayem.

Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej 11 października skierowała do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej wniosek o ukaranie 24-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej, obwinionego o namalowanie wulgarnych słów.

Jak poinformował „Wspólnotę” bialski sąd, 2 listopada w sprawie sąd wydał wobec obwinionego 24-latka wyrok nakazowy.

- Wymierzono mu karę nagany. Wyrok jest prawomocny - mówi Marzena Kostusik z Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej.

Posel Dariusz Stefaniuk, który w budynku przy ul. Francuskiej ma również swoje biuro, uważa, że wyrok, który zapadł, nie jest satysfakcjonujący.

- Sąd uznał, że najniższy wymiar kary jest adekwatny, ale nie wiem, czy brał pod uwagę szkody, jakie zostały wyrządzone. To kwestia odmalowania elewacji biura. Gdyby to sędziego osobiście dotknęło i jego dom ktoś pomalował różnego rodzaju wyzwiskami, to ciekawe, czy podszedłby do tej osoby łagodnie i wystarczyłaby kara nagany. Powinno być przynajmniej zadośćuczynienie na cele społeczne - komentuje poseł PiS.

Uważa, że takie czyny powinny być karane adekwatnie do przewinień.

- Spotykamy się z tym w każdym miejscu w przestrzeni społecznej, np. wyrywaniem znaków drogowych czy niszczeniem przystanków. Chodzi o to, żeby nie dawać takiego poczucia bezkarności, że też mogą coś zrobić, a nikt mnie za to nie ukarze, bo dostanie jedynie naganę. Zabrakło trochę refleksji - dodaje.

Maciej Maciejuk

Jabłka sprzedane, kasy brak

Na 30 tys. zł został oszukany sadownik z gminy Kurów w powiecie puławskim. Sprzedał 50 ton owoców, ale pieniędzy za towar nie dostał. Sprawę bada policja.

Na początku października z mieszkańcem gminy Kurów skontaktował się mężczyzna podający się za przedstawiciela czeskiej firmy skupującej owoce i poinformował go, że jest zainteresowany kupnem jabłek. Tych sadownik z powiatu puławskiego miał około 150 ton. Kupujący i sprzedający dogadali się co do ceny i szczegółów transakcji. Wkrótce z gospodarstwa sadowniczego wyjechało dwie ciężarówki zapakowane po brzozy jabłkami. Mężczyźni cały czas utrzymywali kontakt telefoniczny i mailowy. Rolnik z zapewnieniem kolejnych zamówień wystawił faktury za owoce i czekał na zapłatę. Jakiś czas po tym mieszkaniak gminy Kurów na internetowej giełdzie rolnej natknął się na wpis dotyczący firmy, której sprzedął jabłka.

Skontaktował się z jego autorem. Okazało się, że także miał do czynienia z „Czechem” i padł ofiarą oszustwa. Niestety wiele wskazywało na to, że w tym przypadku może być podobnie. Zaskoczony sadownik z powiatu puławskiego postanowił skontaktować się ze swoim kontrahentem, ale ten nie odbierał telefonu i nie odpisywał na maile. W końcu postanowił zadzwonić do firmy transportowej, której samochody odbierały od niego jabłka.

- Okazało się, że „czeski pośrednik” przekierował transport jabłek z umówionego miejsca do gminy pod Hrubieszów, tam sprzedał je innej osobie, zapłacił firmie transportowej gotówką i zniknął. Postępowanie w sprawie tego nietypowego oszustwa prowadzi Wydział od Walki z Przestępczością Gospodarczą puławskiej komendy. Podobną sprawę prowadzi również policjanci z województwa łódzkiego - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

AUTOPROMOCJA

Prenumerata Wspólnoty to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

 **Gazeta trafi do Twojego domu**
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

 **Pewność**
- żadnego numeru nie przegapisz!

 **Gwarancja stałej ceny**
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

 **Bezpieczeństwo**
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

 **Jeden miesiąc za darmo!**
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

 **Upominki!**
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

**Omijaj kolejki,
psikusy pogody,
prenumeruj Wspólnotę
- zdobywaj nagrody!**



e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!

W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

Powybijane okna w zakrystiach, obrazki z Matką Boską wyrzucone na ulicę

ŁĘCZNA: Kolejne zniszczenia w najstarszym kościele w Łęcznej. Tym razem wandal (lub kilku wandal) nie oszczędził okien w zakrystiach, a z parapetu zabrał obrazy z Matką Boską, które wyrzucił na ulicę.

- Był kolejny akt wandalizmu w naszym kościele. Zostały wybite okna w zakrystiach. Policja prowadzi czynności dochodzeniowe. To się da wszystko naprawić, ale taka zła sława idzie w diecezję i w Polskę o naszej parafii. Ubolewamy nad tym. Mamy nadzieję, że to się nie będzie już powtarzać – mówił do parafian w czasie niedzielnej mszy ks. Andrzej Majchrzak, proboszcz Parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej.

Brak szacunku do kultu religijnego

Wandal (lub wandle) nie uszanował najstarszego XVII-wiecznego kościoła w mieście, który w ostatnim czasie został odrestaurowany.

- Brak szacunku do kultu religijnego. Przykre – komentowała kobieta wychodząca z kościoła. - Nigdy tu nic podobnego się nie zdarzyło. Wydaje mi się, że to młodzież, raczej nikt starszy by tego nie zrobił – dodał młody parafianin.

Przypomnijmy, że do pierwszego chuligańskiego aktu w kościele pw. św. Marii Magdaleny doszło w nocy z 14 na 15 listopada.

Nad ranem w poniedziałek, 15 listopada siostra zakonna zauważyła zniszczone trzy klosze latarni i trzy oczka oświetlenia ziemnego rozświe-



Tydzień wcześniej rozbite zostały klosze latarni na terenie kościoła, a także oczka rozświecające front świątyni

tlającego front świątyni w nocy. Policja nadal szuka sprawcy lub sprawców tych zniszczeń.

Policja ma nagrania z kamer

Kolejny akt wandalizmu miał miejsce już w czwartek, 25 listopada.



Chuligan wybił okna prawdopodobnie kamieniami ułożonymi obok kościoła



ks. Andrzej Majchrzak, proboszcz
To się da wszystko naprawić, ale taka zła sława idzie w diecezję i w Polskę o naszej parafii

„Dzisiejszej nocy zostały wybite okna w obydwu zakrystiach. Dodatkowo na ulicy zostały porzucane obrazki z wizerunkiem Matki Bożej, które zostały wyjęte z kościoła” – informowała parafia zaraz po odkryciu zniszczeń.

Jak później precyzował ks. proboszcz, wyrzucone na ulicę obrazki leżały na parapecie jednej z zakrystii (świątynia ma dwie zakrystie – jedną dla księży, drugą dla ministrantów).

Na terenie kościoła są kamery. – Zabezpieczyliśmy nagrania monitoringu. Nadal prowadzimy czynności w celu ustalenia i zatrzymania sprawcy – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka komendy w Łęcznej.

Po ostatnich wydarzeniach proboszcz zapowiada, że bramy ogrodzonego terenu kościoła będą zamykane na noc.

Kamil Kulig

Samochód uderzył w pieszego, w znak i budynek. 62-latek ze zmiążdżoną nogą



Do zderzenia doszło na skrzyżowaniu ulic Długiej i Garbarskiej

OPOLE LUBELSKIE: Kierowca dodge'a nie ustąpił pierwszeństwa, uderzył w mitsubishi, które wpadło w stojącego na poboczu pieszego.

Auta zderzyły się w poniedziałek, 22 listopada około godz. 10:30 na skrzyżowaniu ul. Długiej i Garbarskiej w Opolu Lubelskim. Najbardziej ucierpiał 62-letni pieszy, który nawet nie zdążył wejść na jezdnię.

W pieszego, znak i budynek

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący samochodem marki Dodge 46-letni mieszkaniec gminy Wilków wyjeżdżając z ul. Garbarskiej, nie ustąpił on pierwszeństwa mitsubishi jadącemu ul. Długą. Za kierownicą mitsubishi siedział 21-latek z gminy Karczmiska, który w wyniku zderzenia zjechał na pobocze i uderzył w stojącego przed przejściem dla pieszych 62-letniego mężczyznę, dośłownie miażdżąc mu nogę. Samochód uderzył też w znak drogowy, zatrzymał się na elewacji budynku.

Zdarzenie zauważył strażak z Opolu Lub., który razem z innymi świadkami wypadku od razu pośpieszył na pomoc pieszemu, jeszcze

przed przyjazdem karetki.

- Noga poszkodowanego mężczyzny została mocno zmiążdżona - powiedział dyżurny PSP w Opolu Lubelskim.

- Ktoś ją ścisnął paskiem, żeby się nie wykrwawił. Widziałem, że była w bardzo złym stanie, chyba trzymała się tylko na skórze... - powiedział nam obecny na miejscu mieszkaniowiec miasta, który woli zachować anonimowość.

- 62-letni mężczyzna został przewieziony śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Lublinie - powiedziała asp. szt. Edyta Żur, oficer prasowy KPP w Opolu Lub.

Dodała, że obaj kierujący byli trzeźwi. W wyniku zderzenia pojazdów uszkodzony został też pobliski budynek mieszkalny.

Progi na długiej przeszkadzają strażakom

Ul. Długa wręcz zachęca kierowców do przekraczania dozwolonej prędkości - skarżą się mieszkańcy. Uważają, że należy zamontować tam progi zwalniające.

- Montaż progów na Długiej nie jest dobrym rozwiązaniem. Jest to obszar położony w centrum miasta, ulicą tą poruszają się samochody



Za kierownicą mitsubishi siedział 21-latek z gminy Karczmiska, który w wyniku zderzenia zjechał na pobocze i uderzył w stojącego przed przejściem dla pieszych 62-letniego mężczyznę, miażdżąc mu nogę. Uderzył w znak drogowy i budynek

KPP w Opolu Lubelskim prosi świadków wypadku o kontakt pod numerem tel. 478122210 lub 997. Policja zapewnia anonimowość.

ciężarowe, a przede wszystkim jazdy Państwowej Straży Pożarnej, dla których progi zwalniające byłyby niekorzystne. Poza tym montaż takich urządzeń wiązałby się z koniecznością budowy odwodnienia drogi - usłyszeliśmy od Karola Śliwy, zastępcy dyrektora ZDP. Dodał też, że gdyby kierowcy stosowali się do przepisów drogowych, przede wszystkim do ograniczeń prędkości, takie sytuacje by się nie powtarzały.

Policja prowadzi postępowanie w sprawie spowodowania wypadku drogowego. Więcej będzie wiadomo dopiero po przesłuchaniu świadków. KPP w Opolu Lub. prosi wszystkich, którzy widzieli poniedziałkowy wypadek, o kontakt pod numerem tel. 478122210 lub 997. Policja zapewnia anonimowość.

Lubelszczyzna ma najwięcej chorych pod respiratorami w kraju

LUBLIN: W województwie lubelskim jest najwięcej hospitalizowanych na łóżkach z respiratorami, spada liczba zakażeń, nie trzeba już rozwijać bazy łóżkowej i pierwszy raz od dawna liczba szczepień przekroczyła 10 tys. dziennie - te wszystkie informacje dotyczące pandemii, przekazał wojewoda lubelski.

Lech Sprawka - wojewoda lubelski w piątek (26 listopada) przedstawił najnowsze informacje związane z pandemią koronawirusa w regionie. Na wstępie zaznaczył, że odnotowywane są spadki zakażeń. Liczba nowych zakażeń spadła o blisko 20 procent. Zdaniem wojewody potwierdza to tendencję z ostatnich dwóch tygodni. Dodatkowo przekazał, że już trzeci dzień z kolei maleje liczba zakażonych osób hospitalizowanych. W piątek (26 listopada) było hospitalizowanych 1873 osoby, w tym 170 pod respiratorami i 37 dzieci.

Za to na Lubelszczyźnie odnotowuje się najwięcej hospitalizowanych na łóżkach z respiratorami w całym kraju. - To pokłosie szczytu czwartej fali, która najwcześniej uderzyła w województwo lubelskie - mówi Lech Sprawka.

Wojewoda podkreślił też, że na

chwile obecną Lubelskie ma najwyższy wskaźnik zgonów w skali Polski.

- Suma zgonów z ostatnich 14 dni na 1 milion mieszkańców to 312. Ponieważ mamy ok. 2 miliony 100 tysięcy mieszkańców, to oznacza, że w ciągu dwóch tygodni zmarło ok. 600 osób. Od 1 września daje to łącznie 1366 zgonów - wymieniał Sprawka, który dla porównania przypominał, że w trakcie drugiej fali pandemii od września do 31 grudnia 2020 roku w Lubelskim zmarło 1794 osoby, a w trzeciej fali od stycznia 2021 roku do 30 kwietnia zmarło 2305 osób.

Wojewoda podkreślił również, że pierwszy raz od dawna, dzienna liczba szczepień przeciwko COVID-19 w regionie, przekroczyła 10 tys. - Jeżeli to jest stała tendencja, to wypada się cieszyć - stwierdził.

Przekazał także, że nie ma już potrzeby rozwijania bazy łóżkowej w regionie. Za to o 20 została zmniejszona liczba dla zakażonych w szpitalu w Białej Podlaskiej. Chodzi o to, żeby zwolnić miejsca dla pacjentów z innymi chorobami i dolegliwościami.

Aktualnie na Lubelszczyźnie jest 2117 łóżek dla zakażonych, w tym 1862 dla dorosłych, 59 dla dzieci, 196 respiratorowych, w tym cztery respiratorowe dla dzieci.

Joanna Niecko

Na naszych łamach piszemy o podwyżkach dla samorządowców. Tym razem przyjrzyliśmy się, czym kierowali się radni z Poniatowej, podnosząc sobie diety i wynagrodzenie burmistrzowi

Z taką pensją dopiero odżyją. Podwyżki, że ho ho

POWIAT OPOLSKI:
Ustawodawca dał
możliwość podniesie-
nia pensji, samorzą-
dowcy więc skubią
z kasy podatników,
ile się da. A ci w cza-
sach szalejącej in-
flacji łają władzę za
pazerność.

Karuzela podwyżek dla samorządowców dotarła też do powiatu opolskiego. I pierwszą gminą, w której zaczęła się kręcić, była Poniatowa. Władza chciała, żeby kręciła się po cichu. Ale plany popsuka jej... Wspólnota.

Po cichu nie wyszło

Samorządowcy bardzo nie lubią, jak pisze się o ich wynagrodzeniach. Więc jak chcą podnieść sobie uposażenie, starają się robić to bez rozgłosu. W myśl zasady – im mniej osób wie, tym lepiej dla nas.

Podwyżka pensji czy diety może przysporzyć wybrańcom ludu tylko problemów, a szczególnie, jeśli przyznaje się ją z rozmachem. Bo co taki burmistrz ma powiedzieć mieszkańcom, który pół roku musi pracować, żeby zarobić tyle, co ten w miesiąc? Albo co ma powiedzieć radny, który za kilka godzin spędzonych na posiedzeniach komisji czy sesji weźmie połowę pensji urzędnika? Radny może nic nie robić, z materiałami się nie zapoznawać, buzi nie otwierać, a pieniądze i tak weźmie. Weźmie, nawet jeśli nie przyjdzie na sesję czy komisję. Bo takie jest prawo.

Ale zacznijmy od początku. W miniony wtorek zadzwonił do nas Czytelnik z prośbą.

- Proszę przyjechać na sesję do Poniatowej. Radni będą głosować nad podwyżkami pensji burmistrza i diet. Nie chcą tylko, żeby o tym dowiedziała się Wspólnota. Proszę przepytwać ich z Ustawy o samorządzie gminnym, zobaczy pani, jakie to są orły – słyszymy w słuchawce.

Spełniliśmy prośbę rozmówcy. I pojechaliśmy w środę na sesję Rady Miejskiej w Poniatowej. Myny radnych mówiły wszystko. Do śmiechu im nie było.

- Pewnie się państwo cieszą na nasz widok – rzucamy na dzień dobry kilku radnym stojącym przy serwisie kawowym. – Ależ dłaczego, przecież my nic nie

mamy do ukrycia – słyszymy od jednego z nich.

- Wszelki duch Pana Boga chwali – słyszymy od burmistrza Poniatowej, który przyszedł się przywitać. Nie krył jednak zaskoczenia. Po sesji miał wobec nas pewne oczekiwanie... Nie chciał trafić na pierwszą stronę. Miał chłop pecha.

Poszło jak po maśle. Z grudkami

Obrady się rozpoczynają. Pani przewodnicząca wita radnych, burmistrza, urzędników i Wspólnotę. Porządek obrad realizuje dość sprawnie, punkt po punkcie. Radni się nie odzywają. Siedzą jak na tureckim kazaniu, ze spuszczonej głowami. Pytań nie mają żadnych. Ręk do góry nie podnoszą, tak, jak kiedyś, głosząc nad przygotowanymi projektami uchwał, teraz tylko klikają na tabletach.

Na pierwszy ogień idzie uchwała w sprawie podwyższenia wynagrodzenia burmistrza. Paweł Karczmarczyk do tej pory zarabiał 10.180 zł brutto miesięcznie. Ale w związku z wejściem w życie nowych przepisów dotyczących wynagradzania wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów miast oraz marszałków województw przyjętych przez Sejm, jego wynagrodzenie należało podnieść.

Radni nie szczędzili grosza i ustalili burmistrzowi Poniatowej pensję z górnej półki. Byli przy tym jednomyślni. Karczmarczyk będzie teraz zarabiał 18.450 zł brutto. Dyskusji nie było żadnej. Burmistrz też słowem się nie odniósł do 80-procentowej podwyżki, jaką dostał. I nawet radnym oficjalnie nie podziękował za tak szczodry gest.

Milczenie towarzyszyło również podwyżce diet dla radnych. W tym wypadku podwyżka wyniosła 50 procent. Teraz dieta podstawowa radnego w Poniatowej będzie wynosiła 1500 zł. Ale większość będzie brała po 1700 zł z uwagi, że pełni funkcję wiceprzewodniczących lub przewodniczących komisji stałych. Do kieszeni przewodniczącej rady co miesiąc wpadnie 1900 zł. Są to obecnie najwyższe diety w powiecie opolskim.

Przemówili po sesji

Po trwającej ponad godzinę sesji przewodnicząca zakończyła obrady. Przez dłuższą chwilę na sali zapanowała dziwna ci-

sza. Wszyscy siedzieli niczym przyklejeni do swoich stołków. Widać było, że na coś czekają. Nie mieliśmy złudzeń, że czekali, aż dziennikarz Wspólnoty wyjdzie z sali konferencyjnej i unikną jego niewygodnych pytań.

Skoro radni w tak ważnej kwestii, jak podwyżka wynagrodzenia burmistrza i diet na sesji milczeli, postanowiliśmy ich zapytać, czym się kierowali, głosząc. Chcieliśmy wiedzieć też, czy ich zdaniem stać gminę na takie podwyżki.

- Nie jest to komfortowa sytuacja - samemu dawać sobie podwyżki, ale do tego obowiązuje nas ustawa. Wydaje mi się, że nie poszliśmy bardzo po bandzie, czyli maksymalnie, tylko na tyle, co pozwalają warunki finansowe gminy – usłyszeliśmy od radnego Dariusza Celejewskiego, który liczy na to, że mieszkańcy „w miarę ucziwie” odbiorą podwyżki.

- 1500 zł to nie za dużo? – drążymy dalej. – Zobaczymy, jak to będzie u sąsiadów, ale wydaje mi się, że my nie będziemy wychodzili przed szereg – prognozuje Celejewski.

Dla niektórych wypełnianie mandatu radnego to nie służba, tylko praca, a za pracę należy się godna płaca.

- Tylko takie wynagrodzenie, które by nie budziło jakichś nierówności społecznych - zaznacza radny Dariusz Grzeszczyk. – Rada Miejska, przyjmując do ustalenia wysokości diet 50 proc. minimalnej płacy, nie łamie tej zasady, tego nierównego podziału i nierówności społecznej. Przy nowych rozporządzeniach Rady Ministrów można było podnieść dietę do kwoty 2100 zł. Radni z tego nie skorzystali i zostali na 50 proc. płacy minimalnej – tłumaczy.

Niektórzy chcą lepiej żyć. I mówią o tym wprost. Tak, jak przewodniczący komisji budżetu Rady Miejskiej w Poniatowej. Negatywnego odbioru społecznego nie obawia się.

- Wydaje mi się, że sytuacja w kraju, wszędzie w normalnym świecie, wymaga tego, żebyśmy my jako ludzie też dążyli do tego, żeby każdemu było lepiej. Tak mi się wydaje – twierdzi radny Jan Wójcik. Zaznacza jednak, że choć będzie brał wyższą dietę, to będzie do gminy płacił wyższe podatki. Dieta jest nieopodatkowana, a podatki lokalne w gminie Poniatowa w 2022 roku wzrastają średnio o 3,6 procent.



Dariusz Celejewski

radny RM w Poniatowej

Jakie jest obecnie zadłużenie gminy?

- Nie chcę wprowadzić w błąd pani redaktor, to trzeba zapytać pani skarbnik.

Czyli pan radny nie wie, jakie jest zadłużenie?

- Mniej więcej wiem. Milion w te, trzy miliony w te – to może być źle odebrane. Pani skarbnik dokładnie powie.

Ale ja chcę wiedzieć od radnego.

- No jest zadłużenie gminy, ale Regionalna Izba Obrachunkowa dopuszcza to.

Mnie RIO nie interesuje. Chcę wiedzieć, jakie jest zadłużenie gminy, jaki deficyt?

- Nie odpowiem pani, nie chcę wprowadzić w błąd.



Dariusz Grzeszczyk

radny RM w Poniatowej

Ile rocznie będą kosztowały gminę wasze podwyżki?

- Nie liczyłem tego.

Na komisjach musieliście mieć podane takie dane. Nikogo to nie interesowało, ile budżet gminy będzie kosztowała podwyżka diet?

- Otrzymałem informację, że pani skarbnik jest przygotowana na to.

Czyli pieniędzy nie zabraknie?

- Tak, że damy radę.

Jakie jest zadłużenie i deficyt gminy?

- Deficyt z tego, co pamiętam, jest na poziomie 9 mln zł. Zadłużenie – trudno mi w tej chwili sobie przypomnieć, musiałbym zerknąć do materiałów.



Jan Wójcik

radny RM w Poniatowej

Czy gminę stać na takie podwyżki, jakie sobie zafundowaliście?

- Obecnie wskaźnik inflacji wynosi ponad 7 procent. My wszystko podnieśliśmy w granicach 6,6 proc. Do tej pory, jak mam być szczerzy, to pan burmistrz nie dostał żadnej podwyżki przez trzy lata swojego urzędowania. My mieliśmy podwyżkę diet. Teraz jest druga w tej kadencji, która wynika chyba z przepisów tej ustawy, tych ministerialnych założeń.

Czy stać gminę?

- Sytuacja jest taka, że to nas kosztuje według moich wyliczeń około 250 tys. w skali roku. Tyle będą kosztowały te podwyżki.

To dużo.

- No dużo mi się wydaje.

Ile wynosi obecnie zadłużenie i deficyt gminy?

- Zadłużenie jest to blisko 20 mln zł. A deficyt nie pamiętam tego dokładnie.

Decyzją radnych miejskich, Krzysztof Żuk - prezydent blisko 350 tys. Lublina dostanie podwyżkę wypłaty. Jego pensja wyniesie teraz 21 485 zł brutto. Wcześniej było to 12 250 zł brutto.

Za mało, za dużo

Tylko dwóch radnych wyłamało się i zagłosowało przeciwko podwyżce diet. Po sesji powiedzieli nam, dlaczego tak postąpili. Powód może co niektórych zaskoczyć. Jeden radny uznał, że zaproponowana podwyżka jest niesprawiedliwa.

- Według klucza miało być po 50 procent podwyżki. Wyszło, że niektórzy mają 55 procent, 50, a my mamy z wiceprzewodniczącym 45. Dlatego zagłosowaliśmy przeciwko – przyznał szczerze Janusz Nowomiejski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej.

- Przewodnicząca wiadomo, że więcej pracuje, wiceprzewodniczący ją zastępuje, mają pracy też sporo. Szefowie komisji są przewodniczącymi tylko komisji, a zostali potraktowani tak, jak my. Te prace są nieadekwatne, co my wykonujemy, a oni – dodał.

Nowomiejski przyznaje, że pobierając wyższą dietę, nie

czuje się, że krzywdzić będzie gminę.

- Nie wiem, jak inni, ale ja dużo czasu spędzam z mieszkańcami. Prawie pół na pół z pracą zawodową. Dlatego nie czuję w żadnym wypadku, że tu gminę skrzywdzę. Jeśli ktoś dużo pracuje, państwo dało taką możliwość, korzystamy z tego po prostu – twierdzi.

Przeciwko podwyżce diet był też drugi wiceprzewodniczący Seweryn Świątek, który jako jedyny myśli tak, jak i większość wyborców. A co myślą, sprawdzić można, zaglądając na nasze forum internetowe. Większość uważa, że takie podwyżki, jak te przegłosowane w Poniatowej, to przesada.

- Wydaje mi się, że na tę chwilę to te podwyżki są za duże. Ich wysokość jest trochę taka bulwersująca dla społeczeństwa. Niekoniecznie my mamy na to wpływ, ale wydaje mi się, że nie jest to pora i miejsce. Z podwyżkami można było poczekać – punktuje Seweryn Świątek.

Średnie pojęcie o kondycji finansowej gminy

Z przepytывania radnych z Ustawy o samorządzie gminnym – tak jak sugerował to nam czytelnik – zrezygnowaliśmy. Nie chcieliśmy radnych dodatkowo stresować, bo i tak widać było, że nasza obecność ich zestresowała.

Postanowiliśmy jednak sprawdzić, czy wiedzą, jaka jest kondycja finansowa gminy. Wszak podwyżki, które nie były ujęte w tegorocznym budżecie, nie mogą zostać sfinansowane z kredytu, tylko z dochodów własnych. I wpływ mają na deficyt gminy. Radnych zapytaliśmy więc o wysokość deficytu i zadłużenia gminy. Z odpowiedzi mieli spore problemy...

Aktualnie deficyt gminy Poniatowa wynosi ok. 9,5 mln zł, a zadłużenie 19 mln zł.

Agnieszka Ciekot

Bialski radiowiec awansował na sekretarza programu „Trójki”

BIAŁA PODLASKA: Białczanin Mateusz Tomaszuk został sekretarzem Programu 3 Polskiego Radia.

- Nowy Sekretarz Programu 3 Polskiego Radia wita i zaczyna zupełnie nowy rozdział w radiowym życiu. Przede mną czas wyłożonej pracy i nowych wyzwań. Trzymajcie kciuki! - napisał na swoim profilu facebookowym.

Tomaszuk ma zająć się m.in. „koordynacją anteny, ramówek, co-

dziennymi planami programowymi oprawą, jinglami, patronatami, kolegami redakcyjnymi”. Choć jak sam mówi, to tylko wycinek tego, czym będzie się zajmował.

Mateusz Tomaszuk z radiem związany jest od piętnastu lat. „Zaraził” się będąc jeszcze nastolatkiem. Wszystko zaczęło się od wspólnie poprowadzonego 1254 wydania Listy Przebojów Trójki z Markiem Niedźwieckim. Tomaszuk miał wtedy 15 lat. Wziął udział w konkursie radiowym zwią-

zanym z napisaniem pocztówki do Świętego Mikołaja. Wysłał ją do radia i znalazł się w gronie zwycięzców. Poskutkowało to poprowadzeniem razem z Niedźwieckim Listy Przebojów.

Wtedy zrozumiał, że radio to miejsce, gdzie czuje się najlepiej. Swoją pierwszą autorską audycję muzyczną poprowadził, mając 16 lat. Z Polskim Radiem związany jest od czerwca 2014 r. Na początku pracował w Czwórcie jako dziennikarz muzyczny. Z kolei od 2017

r. można go usłyszeć także w radiowej Trójce. Aktualnie prowadzi autorską audycję „Konstelacja M.” oraz czwartkowe wydania programu „Trójka budzi”, a w Czwórcie program muzyczny „Off Control”. Zanim Tomaszuk pojawił się w Polskim Radiu, pracował w Radiu Kampus i Planecie FM. Wierzy w radio, które porusza i działa na wyobraźnię. Lubi prowadzić audycję przy zgaszonym świetle.

Maciej Maciejuk



Białczanin został sekretarzem programu w „Trójce”

Fot. Magdalena Kijaneł/Polskie Radio



PRZYTULAŚNA GALERIA CZYTELNIKÓW WSPÓLNOTY



W listopadzie obchodzimy Dzień Pluszowego Misia. Z tej okazji poprosiliśmy na Facebooku, żeby nasi Czytelnicy przysyłali zdjęcia z misiami. A oto Wasza przytulaśna galeria. Serdecznie dziękujemy za udział w zabawie :)



W drodze do przedszkola... Przyjaciele od 6 lat
Zdjęcie przysłała: Anna Nowosielska



Wojtuś z Żubrem oraz Jarek z Mychą
Zdjęcie przysłała: Natalia Kiryluk



Amanda z Leniwcem
Zdjęcie przysłała: Renata Koperczuk



Wiktoria i Teddy Eddie
Zdjęcie przysłała: Agnieszka Korgol



Zdjęcie przysłała: Katarzyna Hołod



Zdjęcie przysłała: Wioletta Niedziółka



Zdjęcie przysłała: Monika Gawrońska



Zdjęcie przysłała: Justyna Sudowska



Zdjęcie przysłała: Monika Kosińska



Zdjęcie przysłała: Kasia Ziarek



Zdjęcie przysłała: Agnieszka Woźniak



Zdjęcie przysłała: Aleksandra Węgrzycka



Zdjęcie przysłała: Aleksandra Węgrzycka



Zdjęcie przysłała: Agnieszka Pluta



Zdjęcie przysłała: Anna Lipa



Bartosz, 4 latka
Zdjęcie przysłała: Ewelina Tarnowska



Zdjęcie przysłała: Monika Drewniak



Ignas, 5 lat
Zdjęcie przysłała: Ewelina Tarnowska



Zdjęcie przysłała: Magdalena Wójtowicz



Zdjęcie przysłała: Monika Drewniak



Ewa Słomka



Zdjęcie przysłała: Agnieszka Grabowska

Pięknie nazmyślane kazimierskie historie (cz. I)

Jakie były naprawdę: kochanka, bandytka, poetka...

Bohotnica miała szczęście do słynnych wyemancypowanych gospodyń. Piękna Żydówka Estera, która określiła sobie wokół palca Kazimierza Wielkiego, szalona Katarzyna Zbąska przewodząca terroryzującej okolicę bandzie, wreszcie Anna Stanisławska, pierwsza polska poetka opisująca gorzko pożyte z trzema mężami. To nic, że naprawdę ta pierwsza najpewniej nie istniała w ogóle, druga grzecznie słuchała męża, a ta trzecia swoimi rymowanymi narzekaniami mogłaby zakwaszyć kapustę. Włosi na takie sytuacje mają nawet oddzielne powiedzonko: *si non e vero, e ben trovato* - nawet jeśli nie prawda, to ciekawe!

Ruina na wzgórku w podkazi-mierskiej Bohotnicy popularnie zwana jest „zamkiem Esterki”. Kilka chwil spaceru i z piękną perspektywą na okolicę można wysłuchać czarującej opowieści albo urucho-mić własną wyobraźnię.

Królewska kochanka

Wydaje się, że legenda o bohotnickim zamczku jako miejscu spotkań pięknej Żydówki z królem Kazimierzem oparta jest na bardzo słabych podstawach, jeśli ma jakiegokolwiek. Jan Długosz, wybitny historyk i publicysta, ale też i zapalony plotkarz, napisał, że Kazimierz w 1361 roku „wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia Esterę, z powodu jej niezwykłej urody”, po czym, pod jej wpływem, nadał Żydom rozliczne przywileje. Rzecz brzmiała wiarygodnie. Kazimierz bowiem kochanek miał na pęczki, niespecjalnie się nawet z tym ukrywał, niepomahowana pasja do płci przeciwnej często pakowała go w kłopoty. Ot, jedna więcej, nawet o tyle oryginalna, że Żydówka, na pewno mogła się przydarzyć. Po wtóre samo imię Estera odsyła nas do Starego Testamentu, gdzie dziewczyna tego imienia zrobiła dokładnie to samo: uwiodła króla Persji, a ten wylał na Żydów liczne łaski. Z czasem pojawiły się bliższe szczegóły: królewska faworyta miała być z Opoczna, gdzie pokazywano nawet jej dom, miejscem schadzek był zaś malowniczy zamek pod Kazimierzem. Pewne pretensje do odgrywania roli w romansie zgłaszały też m.in. Sandomierz czy Wislica.



Estera i Kazimierz na obrazie Żmurki. Pisze Długosz: wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia Esterę, z powodu niezwykłej urody. Miał z nią nawet dwu synów: Niemierzę i Pełkę. Również na prośby wspomnianej nałożnicy Estery dokumentem królewskim przyznał wszystkim Żydom mieszkającym w Królestwie Polskim nadzwyczajne przywileje i wolności (wysuwano podejrzenia, że dokument ten został przez pewnych ludzi sfałszowany), które ciężko obrażają Majestat Boży. Ich cuchnący odór trwa aż do dziś. Jeden z synów królewskich poczętych z Żydówki, Pełka, zmarł przedwcześnie naturalną śmiercią. Niemierza zaś po śmierci króla Kazimierza, w czasie pogrzebu króla polskiego, Litwina Władysława, został zabity przez mieszczan w Koprzywnicy w czasie sporu, jaki powstał wskutek wybierania podwód. Jest też rzeczą ohydą i godną potępienia, że córki zrodzone z tej Żydówki, Estery, pozwolił wychować w religii żydowskiej

Trudno uwierzyć, żeby matka zacnego dworzanina Jana Bohotnickiego rzeczywiście została skazana na łamanie kołem

Zidentyfikowano nawet ewentualne potomstwo.

Średniowieczny fejk

Widzimy więc, że nawet jeżeli to był późnośredniowieczny fake news, to nader zgrabnie skonstruowany. W żaden sposób nie udało się jednak potwierdzić istnienia samej Esterki, przynajmniej jako osoby odgrywającej tak istotną politycznie rolę, jaką przypisuje jej Długosz. Jeszcze mniej pewne jest łączenie całej historii z zamkiem w Bohotnicy. Jakies założenie obronne istniało tu pewnie już w XII wieku, zaś w połowie XIV zamek zbudowali tu Firlejowie, którzy potem sprzedali go Kurowskim. Akurat więc ta fundacja nie ma nic wspólnego z władcą, który słynął z budowy zamków. Podobnie nie miało nic wspólnego z Esterką mauzoleum, które lokalna pamięć przez lata nazywała „grobowcem Esterki”: badania, zainicjowane przez Izabelę Czarto-

ryską wykazały, że pochowany jest tam Jan Bohotnicki (znany też pod rodzowym nazwiskiem Oleśnicki), dworzanin, polityk i dyplomata z czasów Zygmunta Starego. Nie potwierdzono też żadnych podziemnych korytarzy, którymi kochankowie mieli przemykać z jednego zamku na drugi. Kazimierz, jak się rzekło, w sprawach męsko-damskich miał tak zabagnioną opinię, że żadnych tajnych przejść nie potrzebował, a o dyskrecję nigdy nie dbał.

Opowieść o kobiecie - zbrojcy

Fałszywy „grób Esterki” stanowi jednak zwornik jednej legendy z drugą. O ile sam Jan Bohotnicki nie był postacią specjalnie barwną czy budzącą emocje (człek pracowity, rzetelny, oddany obowiązkom - o czym tu gadać...!), o tyle jego mama, Katarzyna ze Zbąskich, rozpalila wyobraźnię. Za młodu bowiem ona (bądź jej krewna Anna,

nie ma co do tożsamości pań zupełnej pewności...) miała się zajmować ni mniej, ni więcej, tylko raubritterką: zbrojczym rzemiosłem, napadaniem na wędrujących w okolicy kupców czy nawet, o zgrozo, sąsiadów. Pozbierać miała wokół siebie grono dobranych obwieściów, którzy mieli uznać jej zwierzchnictwo. Iść jej miało na tyle dobrze, że nagromadzić miała w piwnicach ogromne skarby. Wersje zakończenia tej przygody są trzy. Wedle pierwszej miała być osadzona i połamana kołem - w co nie wierzymy, na pewno, by było o tym głośno, poza tym widzimy, że jej syn zrobił piękną karierę na dworze monarchy. Wedle drugiej miały ją porwać złe moce, ale ona im się wyrwała i do tej pory włóczy się po zamkowym wzgórzu, pilnując skarbcza - też chyba nie damy wiary. Po trzecie zaś - o czym już świadczą źródła - miała ona wyjść za Jana z Oleśnicy, stać się potulną jak trusia i wyjechać z Bohotnicy. Wobec powyższego obstawiamy wersję czwartą: żadnej awanturnicy hersztującej bandytom tu nie było (co nie wyklucza, że któraś Zbąska mogła użerać się z sąsiadami, np. Grotem z Ostrowa), zaś opowieść

o Bohotnicy jako raubritterskiej twierdzy najpewniej wiąże się z postacią Maćka Borkowicza,

Może nie Zbąska, a Maćko Borkowicz?

Pisze Michał Baliński, XIX-wieczny wędrowiec po Powiślu: *W bliskim sąsiedztwie, o milę tylko, żył w samotnym zamku na górze wśród wąwozów ciemnym lasem poroślej, Bohotnicą zwanym, dzikiego serca rycerz Maciej Borkowicz herbu Napiewonia, później Wojewoda Poznański. Dla odwagi i rzadkiej czynności umysłu, zrazu upodobany Królowi Kazimierzowi, miał sobie ponuczony dozór nad budową zamku, potem nawet opiekę mieszkającej w nim Esterki podczas jednej z wypraw tego monarchy na Ruś. Na koniec powierzoną mu została straż oddalonej przez Kazimierza i osadzonej w zamku Tarnowieckim małżonki Adelajdy Heskiej. Maćko nadużył zuchwale powierzonej w nim ufności. Podanie gminne głosi, że nie wahał się nawet korzystać nikczemnie ze złożonych w jego rękę skarbów na wzniesienie zamku i innych budowli w mieście Kazimierzu. Historia zaś pokazuje, że*

Nie ma żadnych dowodów, że zamek Estery ma cokolwiek wspólnego z królem Kazimierzem Wielkim i jego legendarną kochanką

Borkowicz urosłszy w potęgę, rozbojami i rabunkiem napętnił okoliczne ziemie, wypadając z zamku swego na sąsiadów i podróżnych lub dalekie nawet dwory najeżdżając, a niektórzy dziejopisowie rzucają podejrzenie, że strzegąc Adelajdy w Tarnowcu, powążył się wejść z nią w występne związki. Upominany wprzód tylko za najazdy przez Króla, gdy nie mógł się od nich powściągnąć, uległ okropnemu losowi, który nań oburzenie powszechne a może i potrzeba zatarcia obrazonego honoru Kazimierza spowodowały. Pojmany za przybyciem do Kalisza nieuskromiony dotąd zbrodniarz i przez wyrok publicznie zapadły na ukaranie śmiercią przez głód skazany został. Długosz opowiada, że zakutego w łańcuchy zawieziono do Olsztyna, gdzie w podziemnym dusząc się więzieniu a siano i wodę za pokarm mając, w okropnych mękach szarpiąc własne ciało, zbrodniczego żywota dokonał. Tymczasem był ślad zostawiony w metrykach kościelnych fary kazimierskiej, że ów dumny możnowładca straszną karę poniósł w pierwszej baszcie na zamku w Kazimierzu, przez dziewięć dni pasując się z zasłużoną śmiercią, po czym przez brata swego Janusza na cmentarzu famym pogrzebany. Relację Balińskiego warto mieć przed oczami, bo wielu potem od niego przepisywało, najczęściej bezkrytycznie. Zamek potem był jeszcze przez jakiś czas w rękach Oleśnickich, ale już pod koniec XVI zaczął świecić pustkami. Gdzieś w połowie XIX wieku zawałił się ostatecznie. Z trudem tylko można się domyślić, że kiedyś było to znacznie większe założenie, z linią murów zewnętrznych i basztami.

Pierwsza polska poetka

Z całą pewnością za to istniała i pisała wiersze Anna Stanisławska (zmarła w 1700 bądź 1701 roku), primo voto Warszzycka, secundo voto Oleśnicka, tertio voto Zbąska, raz rozwiedziona, dwukrotna wdowa, pani Bohotnicy, która swoje niedole („doli” nie stwierdzono...) postanowiła opisać wierszem...

Zbigniew Smółko

Rosjanie pod Kaniwolą weszli w zasadzkę, powstańcy ich wypuścili

Miało być zwycięstwo, wyszła kompromitacja

Z zasadzki obmyślonej 22 lipca 1863 roku przez Michała Kruka Heydenreicha nie powinien zdrów wyjść żaden żołnierz rosyjski. Na skutek złego dowodzenia i wzajemnych animozji dowódców Polacy pod Nadrybiem, Kaniwolą i Dratowem stracili szansę na poważne zwycięstwo

W maju 1863 po nieudanej wiosennej kampanii na Podlasiu, zakończonej porażką pod Różą koło Łukowa, kierowanie działaniami militarnymi na Lubelszczyźnie powierzono generałowi Michałowi Janowi Heydenreichowi ps. Kruk. Młody dowódca przyjechał pełen zapału, wyposażony w obietnicę dostarczenia mu m.in. 3000 karabinów i wsparcia dla idei przeniesienia walki powstańczej również na Litwę. Rzeczywistość jednak była zupełnie inna.

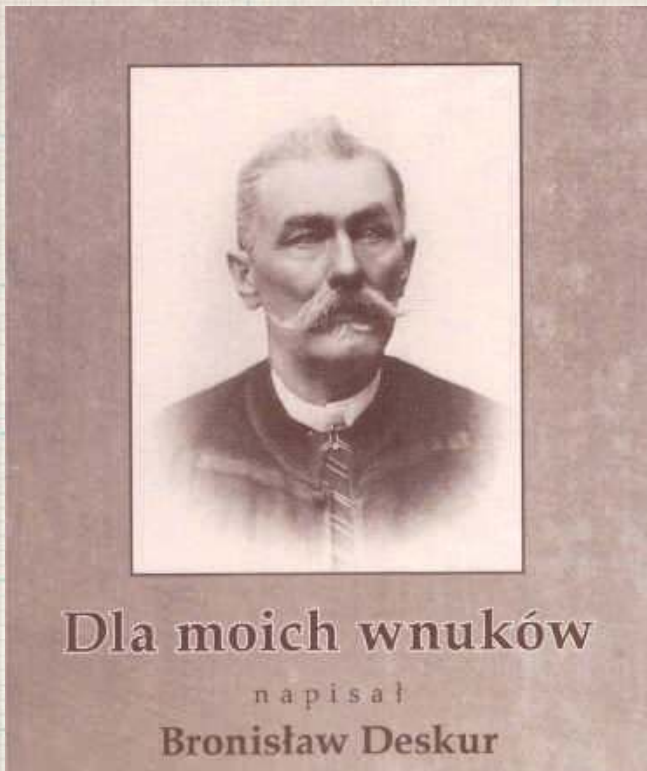
Plan kampanii

Dokonał przeglądu oddziałów, sam przemieszczał się szybko, w otoczeniu tylko niewielkiej asysty. W czerwcu udało mu się zmobilizować nawet do 3000 żołnierzy, z perspektywą dalszego rozwoju. Wobec znacznie liczniejszego (co najmniej 16000 szabel i bagnatów oraz artyleria) wroga, jedyną możliwą taktyką było szybkie operowanie, pozwalające atakować osamotnione oddziały przeciwnika.

Moskale oczywiście w każdej chwili mogli uzupełnić swoje szeregi i bezpiecznie czekać na ewentualne uzupełnienia materiałów i amunicji, powstańcy mieli powody, aby obawiać się nawet zwycięskich starć: najbliższe źródło dostaw amunicji było w Galicji...

Zbiórka nad jeziorami

Jako miejsce koncentracji oddziałów wyznaczono leśny obszar w okolicach Łęcznej, Cycowa i Puchaczowa. Był on nieporównanie trudniej dostępny niż dzisiaj. Sam Kruk szedł spod Żelechowa, Krysiński z Podlasia, Rucki z okolic Lublina. Każdy po drodze miał swoje przygody: Krysiński, mając do dyspozycji 570 kawalerzystów i tyłuż kosynierów, pod Sławatyczami (starcie te znane jest też jako „bitwa pod Janówką”) 11 lipca cały dzień odpierał ataki rosyjskiej piechoty. Ze starcia wyszedł zwycięsko, zdobył nawet sporo broni i amunicji, żołdatów na placu boju zostało niemal dwie setki, ale dalszy ciąg przemarszu odbywać musiał w rozproszeniu na pododdziały. Wszystkich zebrać udało się w smolarni Skarbin nad Piasecznem. Rachunek sił można ocenić dwójako: z jednej strony udało się zebrać 1500 żołnierzy, z drugiej ani ich wyszkolenie, ani jakość dowodzenia (ani Karol Krysiński ani Bronisław Deskur nie byli wielkimi wodzami...) nie mogły być zaliczone do głównych atutów. Na



Szczegółowy opis bitwy i całej kampanii zostawił Bronisław Deskur, pierwszy dowódca powstania w powiecie radzyńskim. Krysińskiego pod Kaniwolą oskarżył o złą wolę i zarozumiałość, Heydenreicha za niezdolnego do dowodzenia z powodów zdrowotnych

korzystać powstańców grała zaś topografia terenu. Niewielka ilość dróg, ograniczające pole manewru lasy, bagna i jeziora pojezierza dawały ogromną przewagę temu, kto decydował o czasie i miejscu rozegrania bitwy, kto był w stanie narzucić warunki jej stoczenia. A tym razem to Kruk czekał w zasadzce.

Plan Kruka

Rosyjska kolumna szła w ślad za oddziałem majora Wierzbickiego. Plan miał dwa warianty. Pierwszy zakładał, że Heydenreich ściągnie na siebie uwagę wroga i wprowadzi ich między obsadzone strzelcami las a brzeg jeziora. „Zdawało się, że co Moskwy nie uto-

nie w jeziorze, to musi wpaść w nasze ręce” - oceniał entuzjastycznie Deskur. Gdyby Moskale poszli dalej za Wierzbickim, mieli zostać wzięci w dwa ognie.

22 lipca w Zezulinie stanął rosyjski oddział liczący ponad 1000 ludzi w tym setka konnych oraz dwa działła. Następnego dnia miał wejść pod lufy powstańców.

Pokaz niekompetencji

I wtedy zaczęło się coś, co trudno nazwać inaczej niż komedią pomyłek. Do obozu powstańczego przybył naczelnik powiatu radzyńskiego Dąbkowski i poinformował Krysińskiego, że idzie na niego w kierunku Nadrybia oddział z Radzyna. Nie była to prawda. Co gorsza, jednak Rosjanie dobrze wiedzieli o miejscu postoju oddziału Wierzbickiego i wcale nie zamierzali iść jego śladem, tylko poszli na wprost. Sam Kruk zaś w kluczowym momencie się pochorował i praktycznie stracił zdolność podejmowania decyzji.

Wierzbicki, nie mając informacji od Heydenreicha, rano wyruszył w kierunku Kaniwoli. Szedł na oślep, bez zwiadu i awangardy. Kiedy huknęły działa, wszyscy po polskiej stronie byli zaskoczeni: zarówno Wierzbicki, jak i główne siły stojące nieopodal w lesie, czterysta metrów od rosyjskich dział! Sytuacja była absurdalna: Rosjanie znaleźli się między dwoma polskimi oddziałami, a Polacy byli tym zaskoczeni! Zdzi-

wieni byli też przeciwnicy: o tym, że w lesie za plecami są główne siły powstańców, dowiedzieli się już po zaatakowaniu Wierzbickiego. Inaczej zapewne by nie zaczęli walki.

Zabrakło dowódcy, który wydałby rozkazy. Krysiński oglądał się Heydenreicha, ten zaś, mając akurat kolejny krwotok, nie był zdolny do działania ani nawet usiedzenia w siodle. Między nimi na czele kawalerii uwijał się Deskur i błagał o rozkazy. Ktokolwiek by jakichkolwiek nie wydał, trudno sobie wyobrazić scenariusz, który by wyrwał Rosjan z matni, w której się znaleźli. Pojawiła się za to panika: ktoś zameldował o idącej od Kaniwoli rosyjskiej kawalerii, więc Kruk zabronił Deskurowi akcji na tym kierunku i zarządził odwrót w kierunku Orzechowa. Rosjanie, pewnie ciągle z duszą na ramieniu, mogli wycofać się w porządku.

„Afera kaniowska”

O ile w kategoriach liczbowych bitwa nie była dramatem - powstańcy stracili 10 zabitych i 20 rannych, o tyle jej efekt moralny był straszny. Spodziewano się triumfu, był kompromitujący bałagan. Wierzbicki miał pretensje do Kruka, Deskur domagał się od niego złożenia dowodzenia i odsyłał go na leczenie, Krysińskiego traktował zaś jeszcze ostrzej. W rozmowie z miejscową szlachtą używał sformułowania „afera kaniowska”.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Łuków, w tle kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego a na pierwszym planie oddział Polskiej Organizacji Wojskowej. Pierwsza myśl: listopad 1918, kiedy pododdziały odegrały istotną rolę w przejęciu miasta z rąk niemieckich. Czy aby na pewno? Cienie na zdjęciu wskazują, że fotografię wykonano nieco przed południem. O ile pierwsza kilka dni listopada były wtedy dość ciepłe, o tyle około 10. pogoda się zepsuła i w Łukowie było wtedy około zera stopni i było pochmurno... Więc to zdjęcie wykonano raczej przy jakiejś innej okazji. Znalezione na fotopolska.eu, zdjęcie pochodzi z aukcji internetowej

Wiedza, magia czy zabobon?

Powiedzcie mi, jak babka leczyła

Każdy z nas słyszał o „urokach”, „zamawianiu” i „odczynianiu” chorób. O osobach, które w leczeniu ziołami osiągały wielką biegłość i do których szło się w zdrowotnych kłopotach. Proszę, napiszcie mi, jak to kiedyś w Waszych stronach wyglądało...

Czytam wspomnienia księdza Jana Urbana, jezuity, który na przełomie XIX i XX wieku kręcił się po Podlasiu w tajnej misji niesienia pociechy duchowej uciśnionym unitom. Notuje on pod Radzyniem: *Zjadłszy obiad, odjechaliśmy na kolej do stacji Białki pod Radzyniem. Jedzie się tam z Lisiej Wólki przeszło godzinę. Odwoził nas chłop nazwiskiem Juszczyk, którego brat jest podobno urzędnikiem przy policji we Lwowie. Chwalił się przede mną, że jest specjalistą od zamawiania róż. Opowiedział*

mi o całej ceremonii i twierdził, że bardzo to pomaga. Cała manipulacja polega na spalaniu paru kłaków lnu na papierze, gdzie wcześniej rysuje się krzyż i monogram Matki Boskiej. Wymawia się przy tym jakieś słowa i... skutek niezawodny. Nazywa się to wypisać komuś różę. Nie dał sobie wytłumaczyć, aby to było grzechem. Inni znowu są specjalistami od zamawiania wściekłości, inni od dmuchania, gdy kogoś brzuch boli etc. Lud ślepo wierzy tym szarlatanom i oni sami powoli nabierają wiary w skuteczność swych zabobonów.

Przeczytałem ten fragment z przyjaźnionej grupie seniorów, traktując to jako ciekawostkę z czasów dawno minionych. No i się zaczęło! Jedni z własnej pamięci, jedni z tego, co usłyszeli od rodziców, zaczęli opowiadać o czerwonych wstążeczkach, paleniu lnu, babkach, kołtunach - okazuje się, że jest to fragment rzeczywistości, który wielu jeszcze

pamięta i wcale źle nie wspomina, było to dla nich coś zupełnie naturalnego. Ba! Jedna uczona pani doktor mi wyznała, że jak w dzieciństwie w kółko płakała, to też ponoć coś nad nią poddmawiali i pomogli!

Mam więc prośbę, po starej Wspólnotowej znajomości. Opowiedzcie mi, proszę, jak się kiedyś leczyło. Kto leczył, jak leczył, co leczył, czy pomagało? Co odmawiał, czy milczał? Oczywiście nie chodzi o nazwiska czy nawet wioskę tylko o samo zjawisko?

Jeśli chcecie podzielić się waszą wiedzą albo tym, co o dawnych zabiegach leczniczych wam opowiadali starsi, piszcie, proszę na adres redakcji, maila zbynieks@op.pl albo dzwonić 502037695

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Lukas Podolski strzelił gola w Łęcznej

Mistrz świata pomógł Górnikowi Zabrze w wywalczeniu trzech punktów w Łęcznej. Lukas Podolski zdobył w sobotę piękną bramkę dla gości. Ekipa z Górnego Śląska zgarnęła komplet punktów na terenie zielono-czarnych.

W sobotę kibice zgromadzeni na trybunach stadionu przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej mieli okazję na własne oczy zobaczyć piłkarskiego mistrza świata. Z zabrzańską drużyną do Grodu Dzika przyjechał bowiem Lukas Podolski, który po złoto mistrzostw świata sięgnął z reprezentacją Niemiec w 2014 roku. Napastnik, który na koncie ma też m.in. dwa brązowe medale mundialu i srebrne mistrzostw Europy, dołączył do Górnika przed obecnym sezonem.

Spotkanie zaczęło się dobrze dla gospodarzy, bo już w 7 minucie wynik otworzył Janusz Gol. Pomocnik opanował piłkę pod bramką zabrzan, jednocześnie mijając bramkarza gości i wpakował ją do siatki rywala. Asystował Tomasz Midziński, który podał do Gola po dośro-



Lukas Podolski (na zdjęciu z prawej strony) popisał się w sobotę w Łęcznej kapitalnym golem. Mistrz świata pomógł zabrzanom w wywalczeniu trzech punktów na terenie GKS-u

kowaniu z rzutu wolnego Alexa Serrano.

Pięć minut później było już 1:1. Kapitalną gola strzelił Podolski. Napastnik dostał piłkę przed polem karnym łęcznian i nie zastanawiając się długo posłał bombę w kierunku bramki gospodarzy. Futbolówka po jego piekielnie mocnym strzale odbiła się od słupka i wpadła do „siec”. Maciej Gostomski nawet nie podejmował próby interwencji.

Przyjezdni napierali, ale długo brakowało im skuteczności. Trafiali w poprzeczkę, ich strza-

ły szybowały tuż obok bramki zielono-czarnych albo dwoiły się i troiły Gostomski. Dopiełni swego w 45 minucie, gdy na 2:1 trafił Robert Dadok. Zawodnik Górnika zamknął składną akcję zabrzan, wykorzystując podanie od Bartosza Nowaka.

W drugiej połowie pod obiema bramkami działo się już znacznie mniej, choć goście mieli kilka okazji na podwyższenie swojego prowadzenia. Wzorowo spisywał się jednak Gostomski. W efekcie więcej goli w tym meczu nie było i to zabrzanie zgarnęły w sobotę komplet punktów.

GÓRNIK ŁĘCZNA - GÓRNIK ZABRZE 1:2 (1:2)

Bramki: Gol 7' - Podolski 11', Dadok 45'.

Górniki: Gostomski - Szczepiński, Midziński, Pajnowski (69' Śpiączka), Leandro - Lokilo, Tymosiak (69' Gąska), Gol (83' Kalinkowski), Serrano, Krykun (63' Dziwniel) - Banaszak (63' Wojciechowski).

Zabrze: Sandomierski - Wiśniewski, Janicki, Gryszkiewicz - Dadok, Manneh (60' Bainović), Kubica (72' Stalmach), Podolski, Nowak (72' Krawczyk), Janża - Jiménez (87' Sanogo).

Żółte kartki: Tymosiak - Nowak, Janicki, Podolski.

Sędziował: Zbigniew Dobrynin (Łódź).

Widzów: 2347.

PUCHAR W KIELCACH

We wtorek, 30 listopada, Górnik zagra na wyjeździe z pierwszoligową Koroną Kielce w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Pierwszy gwizdek o godz. 18

Dominik Smagała



Kamil Kiereś
trener Górnik Łęczna

Trzeba pokazać wszystkim, że jesteśmy mężczyznami

Jest to trudny moment, bo po cichu liczyliśmy, że po tych remisach naszą postawę uda się przekuć w zwycięstwo. Liczyliśmy na skrócenie dystansu punktowego do drużyn, które znajdują się na bezpiecznych miejscach. Teraz trzeba tę porażkę przetrwać, otrząsnąć się i już myśleć o meczu pucharowym i o meczu w Białymstoku. Nie można dzielić meczów na takie, które gramy z kimś z góry tabeli, czy z drużyną z 12 miejsca, czy jest to wyjazd, czy u siebie. Od tej sytuacji nie uciekniemy. Trzeba po prostu w każdym meczu myśleć, że te punkty możemy zdobyć i usilnie o nie walczyć. Trzeba pokazać wszystkim, że jesteśmy mężczyznami

PIŁKA NOŻNA Siódma przegrana puławian. Przed zespołem wyjazd do Krakowa

Porażka z kontrowersjami w tle

Wisła przegrała z rezerwami Lecha Poznań. Gospodarze mieli sporo pretensji do Mateusza Jendy. Sędzia z Warszawy podjął kilka decyzji, które nie podobały się wszystkim z obozu miejscowych.

Już w doliczonym czasie gry jeden z zawodników przyjezdnych zagrał ręką. Gwiazdek arbitra milczał. Puławianie nie mający nic do stracenia próbowali chociaż wyrównać. Zdobyli gola, jednak według sprawiedliwych Ednilson Furtado był na spalonym. W 72 minucie nie wytrzymał szkoleniowiec naszych. Mariusz Pawlak został ukarany żółtą kartką za protesty, gdy jeden z graczy Lecha II zagrał ręką.

Goście kończyli mecz w osłabieniu. Czerwoną kartkę za faul na szarżującym Carlosie Danielu obejrzał Jakub Zagórski. Bohaterem „Kolejorza” był Miłosz Mleczek. 22-letni bramkarz bronił w niesamowitych sytuacjach. Wychowanek Stadionu Śląskiego Chorzów zdołał w końcówce odbić strzał Emila Drozdowicza.



Emil Drozdowicz zdobył swoją piątą bramkę w sezonie, jednak Wisła w ostatnim występie przed własną publicznością w tym roku doznała porażki z Lechem II

Przyjezdni zaczęli mecz po swojej myśli. W 14 minucie podopieczni Artura Węski objęli prowadzenie. Tymoteusz Klupś popisał się znakomitą strzałą, po którym piłka wpadła w samo okienko. Piotr Owczarzak nie miał żadnych szans. Jeszcze przed przerwą wyrównał Emil Drozdowicz. 35-latek sfinalizował dośrodkowanie z rzutu różnego Krystiana Putona i głową zdobył swojego piątego gola w sezonie.

Tuż po zmianie stron Lech II zdobył gola, który dał biało-niebieskim prowadzenie, a jak się później okazało trzy punkty. Centra z prawej strony

Sergieja Kriwca dotarła do Filipa Borowskiego, który z bliska nie miał problemów, by trafić do siatki. Dla 18-latka to premierowy gol w barwach klubu z Poznania w rozgrywkach seniorskich.

- Bardzo cieszymy się ze zwycięstwa. Spodziewaliśmy się ciężkiego meczu i taki był. Po stronie Wisły obawialiśmy solidności w defensywie i gry w ataku szybkim. Miałem w pamięci pierwsze spotkanie, kiedy wystąpiło kilku zawodników z pierwszego zespołu. Teraz zagraли tylko graczami rezerw. Cieszy to, że rośniemy z meczu na mecz. Solidnie radziliśmy sobie w obronie, a do

tego mieliśmy jakość w posiadaniu piłki - mówi Artur Węska, szkoleniowiec Lecha II.

- Gratulacje dla zespołu przeciwników. Widać było jakość po stronie rywali. Wygrali zasłużenie, bo wykorzystali o jedną okazję więcej. Chcieliśmy w większości meczu decydować, jak spotkanie ma wyglądać. Stało się to dopiero po stracie drugiego gola. To trochę za mało. Po czerwonej kartce mieliśmy okazję, ale na niektóre rzeczy nie mamy wpływu. Chciałbym podziękować kibicom, którzy nas wspierają, za doping przez całą rundę - dodaje Mariusz Pawlak, trener Wisły.

WISŁA PUŁAWY - LECH II POZNAŃ 1:2 (1:1)

Bramki: Drozdowicz 43' - Klupś 14', Borowski 47'.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Wiech, Kubań, Bartosiak (65' Wawszczyk), Daniel, Putom, Ruiz-Diaz (65' Lisowski), Kondracki (65' Ednilson), Drozdowicz.

Lech II: Mleczek - Borowski, Skrzypczak, Pingot (33' Lasowski), Zagórski, Klups (80' Czeaka), Norkowski, Kriwec, Kryg (80' Marciniak), Antczak

(61' Wilak), Paclowski (80' Splawski).

Żółte kartki: Cheba, Wiech, Puton, Pawlak (trener) - Wilak.

Czerwona kartka: Zagórski 81', za faul.

Sędziował: Jenda (Warszawa).

Widzów: 450.

Ta ostatnia niedziela...

Przed puławianami ostatni mecz o punkty w tym roku

Wisła zagra na wyjeździe z Garbarnią Kraków. Rywale są sąsiadem w tabeli naszych. Zespół Macieja Musiała ma o jeden punkt więcej od Ednilsona Furtado i spółki. - Pojedziemy z wiarą w dobry wynik, by na przerwę zimową udać się z uśmiechami na twarzy. Będziemy osłabieni, gdyż w meczu z Lechem II wypadło aż trzech zawodników. Musimy sobie radzić. Gramy w drugiej lidze, a ona czegoś od nas wymaga - mówi szkoleniowiec Wisły.



Wyniki 16 kolejki:
Górnik - Zabrze 1:2
Legia - Jagiellonia 1:0
Piast - Termalica 2:1
Pogoń - Lechia 5:1
Raków - Zagłębie 4:0
Śląsk - Stal 2:1
Wisła - Radomiak 0:1
Płock - Cracovia 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	16	35	31-8
2.	Pogoń Szczecin	16	32	29-12
3.	Lechia Gdańsk	16	30	29-19
4.	Raków Częstochowa	15	29	28-17
5.	Radomiak Radom	16	28	21-13
6.	Śląsk Wrocław	16	24	28-23
7.	Wisła Płock	16	23	26-24
8.	Piast Gliwice	16	21	23-22
9.	Górnik Zabrze	15	21	19-20
10	Stal Mielec	16	21	22-24
11	Jagiellonia Białystok	16	21	21-23
12	Cracovia	16	20	22-24
13	Wisła Kraków	16	17	16-27
14	Zagłębie Lubin	15	17	15-26
15	Bruck-Bet Termalica	15	12	19-25
16	Legia Warszawa	14	12	15-25
17	Warta Poznań	16	11	10-21
18	Górnik Łęczna	16	9	13-34

Następna kolejka (3-6.12.):
Termalica - Pogoń, Cracovia - Legia, Zabrze - Śląsk, Jagiellonia - Górnik (4.12., g. 17.30), Lechia - Raków, Radomiak - Piast, Warta - Wisła, Stal - Płock, Zagłębie - Lech

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wisła - Lech II 1:2
Hutnik - Olimpia 0:3
Śląsk II - Pogoń S. 1:2
Radunia - Garbarnia 0:2
Stal - Pogoń G. 3:1
Sokół - Chojnicz. 1:4
Wigry - KKS Kalisz 3:0
Ruch - Motor 0:0
Znicz - GKS Bełchatów 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	18	45	39:12
2	Chojniczanka	19	35	41:19
3	Ruch Chorzów	18	35	27:17
4	Lech II Poznań	19	32	20:17
5	Radunia Stężyca	19	29	33:28
6	Olimpia Elbląg	19	29	19:19
7	Wigry Suwałki	19	28	22:19
8	Motor Lublin	19	27	30:19
9	Garbarnia Kraków	18	27	26:22
10	Wisła Puławy	19	26	34:30
11	Śląsk II Wrocław	19	26	31:13
12	KKS Kalisz	19	24	20:23
13	Znicz Pruszków	19	23	22:27
14	Pogoń Siedlce	18	23	25:33
15	Pogoń Grodzisk M.	19	18	19:29
16	GKS Bełchatów	19	15	15:31
17	Hutnik Kraków	19	12	14:33
18	Sokół Ostroda	19	9	10:38

NASTĘPNA KOLEJKA (05.12., godz. 12:00): Garbarnia - Wisła, Olimpia - Wigry, KKS Kalisz - Sokół, Chojniczanka - Stal, Pogoń G. - Radunia, Lech II - Znicz, GKS Bełchatów - Ruch, Motor - Śląsk II, Pogoń S. - Hutnik.

MECZ ZALEGŁY (01.12., godz. 13:00): Pogoń S. - Ruch.

mp

Raczyński: Życzyłbym sobie pięciu nowych graczy w Orłętach

Do końca obecnego tygodnia piłkarze Orłąt będą odbywać okres roztrenowania. Później podopieczni Mikołaja Raczyńskiego udadzą się na urlopy.

- Pierwszy weekend od pewnego czasu bez meczu ligowego był trochę dziwny, ale miałem okazję wziąć udział w dwudniowej konferencji na Legii. A tęsknota za spotkaniami o stawkę? Dla mnie 90 boju jest nagrodą i weryfikacją całego tygodnia pracy. Chwila przerwy z pewnością się przyda - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec Orłąt ostatnie dni spędził w stolicy. - Był czas na odwiedzin najbliższych. Po wielu tygodniach mogłem spotkać się z siostrami, więc ostatnie dni to połączenie przyjemnego z pożytecznym - dodaje.



- Trzon zespołu mamy mocny. Potrzebujemy trzech solidnych wzmocnień oraz dwóch piłkarzy przyszłościowych, którzy będą uczyć się piłki na poziomie trzecioligowym - mówi szkoleniowiec radzynian

Radzynianie zakończyli jesień na ósmym miejscu. Gracze Orłąt wywalczyli 25 punktów. Nie jest tajemnicą, iż mogą pojawić się zapytania z silniejszych klubów.

Przykładowo taki Arkadiusz Maj zdobył dziewięć goli. - Oficjalnych zapytań jeszcze nie mieliśmy. Zdajemy sobie sprawę, że mogą pojawić się telefony. My przecież też dzwonimy. Rozmawiamy z zawodnikami. Okienko otworzy się w styczniu i dużo może się wydarzyć. Wiemy, że ciężko będzie na rynku. Nie jest tajemnicą, iż łatwo przebić naszą ofertę. Jest wiele klubów, które oferują większe pieniądze. Nie ma co ukrywać - przyznaje.

Raczyński przyznaje, że zapewne pojawią się ruchy w kadrze. - Ktoś musi odejść, a ktoś przyjść. Nie mamy budżetu z gumy. Życzyłbym sobie pięciu nowych graczy. Czy to duże zmiany? Trzon zespołu mamy mocny. Potrzebujemy trzech solidnych wzmocnień oraz dwóch piłkarzy przyszłościowych, któ-

rzy będą uczyć się piłki na poziomie trzecioligowym - mówi.

Zespół do końca tygodnia będzie przechodził przez okres roztrenowania. - Działamy hybrydowo. Trzy razy w tygodniu ćwiczymy w Radzynie Podlaskiej. W pozostałe dni gracze pracują indywidualnie - dodaje.

Opiekun Orłąt ma już zapięty na ostatni guzik okres przygotowawczy. - Będziemy grać w soboty. Wyjątkiem będzie jedna środa. Jestem zwolennikiem, by zawodnicy występowali na boisku w pełnym wymiarze czasowym, więc każdy otrzyma po 90 minut, a jednego dnia będziemy grać dwa sparingi - kończy. Po raz pierwszy radzynianie spotkają się na treningu 10 stycznia. Więcej informacji już za tydzień.

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Majem, napastnikiem Orłąt Radzyn Podlaski

Co się wydarzy? Czas pokaże



Arkadiusz Maj (pierwszy z prawej) jesienią zdobył dziewięć goli dla radzyńskich Orłąt (fot. R. Szelech)

22-latek ma za sobą udaną wiosnę. Rozegrał 16 meczów w III lidze (1234 minuty) i zdobył dziewięć goli, co dało mu tytuł najsukuteczniejszego zawodnika radzynian.

W Jak podsumujesz pierwszą część sezonu?

- Oczywiście pozytywnie. Musimy pamiętać, że w poprzednim sezonie do końca biliśmy się o utrzymanie. Pozostał niedosyt, bo w kilku meczach mogliśmy zanotować lepsze wyniki.

W Ty chyba też nie masz prawa narzekać?

- Mogłem zdobyć kilka goli więcej, ale mimo wszystko, jestem zadowolony. Powtórzyłem zdobycz bramkową z wiosny w podobnej ilości spotkań. Nie mam prawa narzekać

W Który gol dał Ci największą radość?

- Każda cieszy. Nie mam takiej jednej, bo wszystkie były ważne. Nie prowadzę takiego rankingu.

W A ta najładniejsza?

- Z ŁKS-em Łągow. Może nie sama bramka, a akcja poprzedzająca trafienie. Wygraliśmy 4:1.

mp

W Zdajesz sobie sprawę, że kluby z wyższych lig obserwują klasyfikację strzelców trzeciej ligi?

- Oczywiście.

W Miałeś telefony?

- Ja nie. Mój manager zapewne tak, ale nie chcę wypowiadać się na ten temat. Mam ważny kontrakt z Orłętami. Skupiam się na występach w zespole z Radzyna Podlaskiego. Co się wydarzy? Czas pokaże.

W Kadrę Orłąt budował Mikołaj Raczyński. Szkoleniowiec lubi pracować z młodymi zawodnikami i chyba jego filozofia zdała egzamin?

- Ktoś może powiedzieć, że gra młodymi piłkarzami jest ryzykowna. Często w trudnych chwilach właśnie starsi muszą ciągnąć wózek. U nas wyglądało to pozytywnie, jeśli chodzi o organizację gry.

W Gdzie wyjeżdżasz na urlop?

- Na ten moment nie mam konkretnych planów. Jeśli gdzieś pojedę, będzie to spontaniczny wypad. Teraz skupiam się na regeneracji po ciężkiej jesieni.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać

W Cieszysz się, że jesienne granie dobiegło końca?

- Myślę, że tak. Mimo że końcówkę mieliśmy bardzo udaną, to wszyscy wiedzieliśmy, iż mamy sporo urazów. Dobrze, że wreszcie mamy zasłużony odpoczynek. Teraz czas na refleksję, regenerację i przemyślenia, co dalej.

W A gdyby granie potrwało do połowy grudnia?

- Nie mielibyśmy nic przeciwko temu. Zaczęło nam „zreć” i myślę, że na tym zdobylibyśmy jeszcze kilka punktów. Mówiąc o sobie - jestem zmęczony. Przez większość jesieni miałem naciągnięte więzadło trójkątne w stopie. Dopiero w ósmej serii gier mogłem grać na maksa. Początkowo nie było radości z gry, a jazda na środkach przeciwbólowych. Później pojawiły się problemy z plecami, Achillesem. Teraz będę mógł dojść do siebie.

W Znając Ciebie, wiem, że ból nie przeszkadza w tym, by wyjść na boisko i walczyć do upadłego...

- Taki już jestem. Nie potrafię siedzieć na trybunach. Raz, a może dwa razy to się zdarzyło. Ciężko oglądać kolegów w akcji. Wtedy



- We wcześniejszych wywiadach we Wspólnocie mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki procent wynagrodzenia. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówi Maciej Wojczuk, zawodnik Podlasia

czułem niemoc. Wychodzę z założenia, że lepiej wziąć lek i walczyć na chwałę swojego klubu.

W Jesteś pomocnikiem czy napastnikiem?

- Pomocnikiem, który strzela bramki. W pierwszej części sezonu zdobyłem trzy gole, ale dołożyłem pięć asyst decydujących o losach spotkania.

W Zakończyliście rok na 13. pozycji. Stać was na więcej?

- Oczywiście. Trzeba pamiętać, w jakich warunkach trenowaliśmy i ilu nas brało udział w zajęciach. Patrząc na to, wiem, że zrobiliśmy bardzo dobry wynik. 21 punktów to fajna zdobycz. Końcówkę ligi trenowaliśmy w dwunastu, dziecięciu. Zdarzało się, że było ośmiu graczy na zajęciach. Pozostali nie mogli ze względu na urazy. Byli tylko na mecz.

W Ale od lat Podlasie pokazuje, że to drużyna z charakterem...

- Ze wschodnim charakterem. Udowadniamy, że chcąc, może uzyskać wiele. Co byłoby, gdybyśmy mieli szerszą kadrę? Możemy tylko „gdybać”.

W Wśród piłkarzy jest taka niepisana zasada, że właśnie teraz lecą do ciepłych krajów na odpoczynek. Też wybierasz się na plażę?

- Nie. Wybieram się do Niemiec na hitowe starcie Bundesligi. Borussia Dortmund zagra z Bayernem Monachium. Jadę z człowiekiem o wielkim sercu, byłym graczem Podlasia Sebastianem Johnsonem, trenerem białskiej ekipy Rafałem Borysiukiem oraz graczem Lutni Piszczac Adamem Wiraszką,

mp

Borysiuk z debiutem w Indiach

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zadebiutował w barwach Chennaiyin FC w wygranym 1:0 meczu 1. kolejki indyjskiej ligi zawodowej (Indian Super League) z Hyderabad FC.

Ariel Borysiuk przebywał na boisku od pierwszej do ostatniej minuty. Drugi z Polaków, którzy grają w zespole z Indii Łukasz Gikiewicz zmienił w 84. minucie Mirlana Murzajewa.

30-latek ostatnio był graczem Jagiellonii Białystok. W sezonie 2020/2021 rozegrał 15 meczów w Ekstraklasie. W przeszłości zdobywał mistrzostwo Mołdawii w barwach Sheriffa Tiraspol oraz

mistrzostwo i trzy puchary krajowe z Legią Warszawa. Starszy brat Ariela - Rafał jest szkoleniowcem Podlasia Biała Podlaska.

mp

Orłęta mają nowy zarząd



Zarząd Orłąt Radzyn Podlaski (od lewej): Jacek Piekutowski, Michał Maliszewski, Zdzisław Janus, Krzysztof Grochowski, Artur Fijałkowski, Grzegorz Bożym, Daniel Księżopolski

W miniony piątek został powołany nowy zarząd Orłąt Radzyn Podlaski.

Starym-nowym prezesem biało-zielonych został Krzysztof Grochowski. Rolę wiceprezesa będą pełnić: Grzegorz Bożym i Ar-

tur Fijałkowski. Sekretarzem został Jacek Piekutowski, sekretarzem Przemysław Kośmider, zaś członkami zarządu zostali: Zdzisław Janus, Daniel Księżopolski i Michał Maliszewski.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Iwańczuk: Chcemy powalczyć o awans

Górnik II jest zaskoczeniem in plus rozgrywek jesiennych w IV lidze. Łęcznie w 18 meczach wywalczyli 35 punktów i na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej mają już zapewniony awans do grupy mistrzowskiej. Co ciekawe, w ekipie Daniela Ruska najstarszy zawodnik ma...23 lata. Zapraszamy na rozmowę z kapitanem zielono-czarnych - Damianem Iwańczukiem.

mp



ROZMOWA Z Damianem Iwańczukiem, pomocnikiem Górnika II Łęczna

Chcemy powalczyć o awans

Jak się czujesz w zespole jako ten najstarszy?

- Mam zaledwie 23 lata, a jestem najstarszy w drużynie. Właśnie taka jest wizja klubu. W rezerwach Górnika grają najbardziej wyróżniający się juniorzy. Czuję się wśród młodszych bardzo dobrze. Mimo tego, że koledzy mają mniej wiosen na karku, są bardzo dojrzałymi osobami i ta różnica wieku się zaciera. Mamy bardzo zgraną drużynę, w której każdy dla każdego jest wsparciem.

Czy gdyby ktoś przed sezonem powiedział, że będziecie na czwartym miejscu, uwierzyłbyś?

- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ drużyna się dość mocno zmieniła personalnie, a także zmienił się sztab szkoleniowy. Wszystko było nowe, więc trudno było wróżyć miejsce w tabeli. Na pewno wyniki z gier przedsezonowych nie dawały nam wysokiego miejsca w stawce. Na pewno dziś bym uwierzył, gdyby ktoś



Damian Iwańczuk (z prawej) ma 23 lata i jest najstarszym graczem Górnika II Łęczna

powiedział, że za parę miesięcy będziemy cieszyć się z awansu do trzeciej ligi.

Jak ocenisz pierwszą część sezonu w wykonaniu zespołu?

- Uważam, że runda jesienna była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Wygraliśmy bardzo dużo spotkań. Były to wygrane z drużynami z górnej części tabeli. Oprócz dobrych wyników byliśmy przede wszystkim ekipą najlepiej grającą w piłkę, do tego stopnia, że pod koniec rundy

drużyny grały z nami, skupiając się tylko na bronieniu i wybijaniu piłki. Przede wszystkim bardzo pomógł drużynie nasz sztab szkoleniowy, czyli trenerzy: Daniel Rusek i Karol Wiech, którzy mają określoną wizję gry zespołu. Mamy wiele analiz pomocowych i przedmeczowych, co poskutkowało bardzo dobrą rundą.

Jaką ocenę postawiłbyś Górnikowi II w skali szkolnej?

- Wystawiłbym nam ocenę cztery z plusem, ponieważ apetyt rośnie w miarę jedzenia i trochę szkoda zgubionych paru punktów, bo może dziś bylibyśmy liderem. Mam nadzieję, że na koniec sezonu będzie można wystawić piątkę, a nawet szóstkę.

Które ze spotkań uważasz za najlepsze w waszym wykonaniu?

- Było naprawdę wiele świetnych spotkań w naszym wykonaniu i ciężko wybrać jeden z nich. Na pewno mecz z Huraganem, który jest aktualnym liderem, wyszedł nam szczególnie dobrze.

Wygraliśmy 7:1, a na boisku było uczucie totalnej bezradności rywala, ponieważ wychodziło nam wręcz wszystko.

Po którym meczu była złość i wielki niedosyt?

- Było sporo takich spotkań, w których czuć było niedosyt, szczególnie pierwszy mecz sezonu, który wygraliśmy 3:0, żeby przegrać 3:4. Mogę też do takich meczów zaliczyć starcie z Lublinianką w Lublinie czy mecz z Opolaninem u siebie, w którym mieliśmy dwie „setki”, a przegraliśmy 0:1 mimo totalnej dominacji na boisku.

Wiosną powalczyć w grupie mistrzowskiej. Jakie będą cele?

- Mamy już zapewnioną grupę mistrzowską, ale zostało jeszcze parę spotkań rundy zasadniczej. Na pewno skupimy się na tym, żeby je wygrać i mieć jak najwięcej punktów w grupie mistrzowskiej. To, co się w niej wydarzy, to już jednak niewiadoma. Myślę, że będzie to bardzo ciekawe pół roku, a za cel powinniśmy sobie

stawiać awans. Mamy bardzo mocny zespół i bardzo dobrych trenerów. Przed nikim nie będziemy czuć strachu.

Młodzież z Górnika II może pójść w świat? Którym zawodnikom wróżysz grę na poważnym poziomie?

- To jest takie pytanie, na które nie ma odpowiedzi. Piłka nożna to sport, w którym trzeba mieć bardzo dużo szczęścia, znaleźć się w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie. Tak naprawdę mógłbym wymienić każdego, bo każdy posiada duży potencjał, a to, kto zagra na jakim poziomie, zależy z całą pewnością od ciężkiej pracy i poświęcenia, ale także od tego, na ile Bóg pozwoli.

Czym zajmujesz się oprócz gry w piłkę?

- Studiuję na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Jestem na kierunku transport i logistyka. Mam nadzieję, że za parę miesięcy zostanę inżynierem.

I co dalej?

- Czas pokaże.

IV LIGA - gr. I

MECZ ZALEGŁY**(04.12., godz. 12:00)**

POM Iskra - Lublinianka

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	17	38	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak Końskowola	18	25	35:31
6.	Opolanin Opole Lub.	18	23	23:26
7.	Orleża Łuków	18	22	26:32
8.	POM Iskra Piotrowice	17	22	20:32
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	18	19	15:26
10.	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11.	Włodawianka Włodawa	18	13	15:51
12.	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Piłkarze IV ligi - gr. I zakończyli grę w 2021 roku.

mp

IV LIGA - gr. II

MECZ ZALEGŁY

Kłos - Hetman 3:4

DO ROZEGRANIA**(04.12., godz. 12:00)**

Hetman - Granit

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Werbkowice	18	38	42:26
2.	Stal Kraśnik	18	37	45:21
3.	Świdniczanka Świdnik	18	36	36:21
4.	Start Krasnostaw	18	35	42:13
5.	Granit Bychawa	17	35	44:21
6.	Grom Różaniec	18	33	47:29
7.	Huczwa Tyszowce	18	23	30:32
8.	Gryf Gmina Zamość	18	23	26:23
9.	Kłos Gmina Chełm	18	19	27:41
10.	Hetman Zamość	17	11	20:44
11.	Igros Krasnobród	18	10	26:56
12.	Brat Siennica Nadolna	18	3	17:75

Piłkarze IV ligi - gr. II zakończyli boje w tym roku.

mp

Oleksiejczuk ma pas! Cezary chce walczyć z Materlą

Cezary Oleksiejczuk został nowym mistrzem wagi półśredniej! Zawodnik pochodzący z miejscowości Barki w powiecie łęczyńskim pokonał jednogłówną decyzją sędziów (50:45, 50:45, 50:45) Aiguna Akhmedova i odebrał pas organizacji FEN.



Cezary Oleksiejczuk został mistrzem organizacji FEN (fot. Cezary Oleksiejczuk Facebook)

Podczas gali FEN 37 we Wrocławiu wydarzeniem była walka o mistrzostwo w kategorii półśredniej. Młodszy brat Michała, który walczy w największej organizacji na świecie UFC, zaprezentował się znakomicie. - Wygrałem wszystkie rundy. Walczyłem przez pół godziny. Nie spodziewałem się, że rywal wytrzyma. Miałem kilka momentów, w których mogłem skończyć przeciwnika, ale skurczybyk był niezwykle twardy. Musiałem męczyć się

na pełnym dystansie czasowym - mówi Cezary Oleksiejczuk.

21-latek przyznaje, że czuł się dobrze. Za nim pięć rund. - Podupadłem, ale dałem radę. Dostałem cios w brzuch, trochę mnie przytknęło. Później kontrolowałem walkę z góry. Dobrze czułem się w zapasach. Myślę, że każdy widział moją dobrą pracę defensywną - dodaje.

Oleksiejczuk chciałby spotkać się z Michałem Materlą, jednym z najbardziej znanych

zawodników sportów walki w kraju. Wcześniej stoczył bardzo dużo walk w organizacji KSW. - Mam nadzieję, że zmierzę się z ikoną naszej dyscypliny. Michał, proszę Cię, podejmij rękawicę. Wychowywałem się na jego walkach. Dla mnie to spełnienie marzeń. Z Szymonem Kołeckim? Nie. Jest za duży, za ciężki, a przede wszystkim jest moim klubowym kolegą - przyznaje.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA Ósma wygrana graczy Azotów. Puławianie stracili zaledwie 15 bramek. Debiutancki gol Baranowskiego

Opolanie rozbici we własnej hali!

Mało kto spodziewał się tak okazałego zwycięstwa. Chyba najstarsi kibice Azotów nie pamiętają tak wysokiej wygranej oraz faktu, by gospodarze zdobyli 15 goli. W sobotę podopieczni Roberta Lisa nie dali Gwardii Opole najmniejszych szans.

W spotkanie nasi weszli z pełną motywacją i zaangażowaniem, co spowodowało, że przez całe spotkanie gospodarze nie mogli zbliżyć się do remisu. Do 12. minuty puławianie utrzymywali dwubramkową przewagę. W kolejnych minutach powiększyli ją do czterech trafień (4:8). Gwardii przytrafiło się kilka prostych błędów zarówno w ataku jak i w obronie. Natomiast z naszej strony zaobserwować można było skutecznie wykańczane akcje, a między słupkami bardzo dobrze spisywał się Vadim Bogdanov. W 26. minucie Azoty Puławy prowadziły już dziewięcioma bramkami. W końcówce pierwszej połowy gwardzistom udało się minimalnie poprawić rezultat, ale do szatni zawodnicy schodzili przy wyniku 7:14.

Początek drugiej odsłony meczu również lepiej ułożył się dla Azotów, a gospodarze nie potrafili przełamać niemocy w ataku. Błędy miejscowych mnożyły się,



MVP spotkania został wybrany Andrii Akimenko

a zespół z Puław powiększał swoją przewagę i znakomicie ustawiał się w obronie. W 49. minucie po bramce Antoniego Łangowskiego na tablicy wyników widniał wynik 11:25. Tempo meczu znacznie spadło, a opolanie mimo wsparcia kibiców nie zdołali już zniwelować straty do rywala. Mecz zakończył się wynikiem 16:32, a MVP spotkania został wybrany Andrii Akimenko.

**Gwardia Opole - Azoty
Puławy
15:32 (7:14)**

Gwardia: Malcher, Ałaj - Sosna 1, Fabianowicz, Zarzycki 2,

Klimków, Jankowski 2, Zadura, Kawka 2, Mauer 4, Milewski 1, Morawski 1, Stefani, Kucharzyk 1, Kowalski 1.

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Akimenko 6, Zivkovic 4, Łangowski 5, Bachko, Przybylski 2, Jurecki 3, Rogulski 2, Dawydzik 1, Kowalczyk 2, Gumiński, Federńczak 2, Baranowski 1, Jarosiewicz 4.

Upomnienia: Zadura - Jurecki. **Kary:** 6 min (Klimków x2, Kawka) - 6 min (Przybylski, Rogulski, Baranowski).

Sędziowali: Fahner, Kubis (obaj Głogów).

Widzów: 1200.

mp



Mateusz Jankowski niegdyś wraz z Gwardią Opole ograli Azoty i wywalczyli brązowe medale. W sobotę puławianie zwyciężyli przeciwników aż 17 bramkami!

Premierowy gol Kacpra

Mecz z Gwardią na długo zapamięta Kacper Baranowski. 22-letni obrotowy zdobył pierwszą bramkę w PGNiG Superlidze. Puławianin jest wychowankiem UKS-u Bursy. Początkowo trenował pod wodzą Henryka Arciucha. W wieku juniora przeniósł się do Azotów. - Jestem bardzo zadowolony, że rzuciłem bramkę w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju oraz naszego kolejnego zwycięstwa. Jest to efekt ciężkich treningów, a trafienie, które zaliczyłem na pewno nakręci mnie jeszcze do mocniejszej pracy - mówi Kacper Baranowski



mp

BRAMKA PO BRAMCE

**GWARDIA : AZOTY
15 : 32
(7 : 14)**

MINUTA	WYNIK	STRZELC
2	0:1	Jurecki
3	0:2	Przybylski
4	1:2	Kucharzyk
6	2:2	Zarzycki
8	2:3	Jarosiewicz
8	2:4	Jarosiewicz
9	3:4	Kawka
10	3:5	Jurecki
13	3:6 K	Akimenko
14	3:7	Akimenko
16	3:8	Łangowski
16	4:8	Kowalski
18	4:9	Kowalczyk
20	4:10	Dawydzik
22	4:11	Akimenko
23	4:12	Łangowski
26	4:13 K	Rogulski
26	5:13 K	Mauer
28	6:13	Zarzycki
29	7:13	Sosna
30	7:14	Zivkovic

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY

31	7:15	Kowalczyk
32	7:16	Akimenko
33	8:16 K	Mauer
34	8:17	Przybylski
35	8:18	Jurecki
35	8:19	Akimenko
36	8:20	Rogulski
39	8:21	Akimenko
40	9:21 K	Mauer
41	9:22	Jarosiewicz
42	9:23	Jarosiewicz
42	9:24	Zivkovic
44	9:25 K	Federńczak
45	10:25	Jankowski
46	11:25	Milewski
49	11:26	Łangowski
51	11:27	Baranowski
52	12:27	Morawski
52	12:28	Łangowski
53	13:28	Kawka
54	14:28	Jankowski
55	14:29	Federńczak
57	15:29	Mauer
58	15:30	Łangowski
59	15:31	Zivkovic
60	15:32	Zivkovic

KONIEC MECZU

mp

ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puławy

Mogę zapewnić, że nie zlekceważymy Stali

Czy to Twój zespół zagrał tak dobrze czy może gospodarze tak słabo?

- Jestem trenerem Azotów i mogę ocenić swoją ekipę. Zagraliśmy bardzo dobre zawody. Wynik odzwierciedla to, co działo się na parkiecie. Ani przez chwilę nie czuliśmy się zagrożeni. A zespół z Opoli? Przegrali to ich problem. **Pamiętasz mecz, w którym rywale rzucają zaledwie 15 goli?**

- No właśnie nie. To niebywałe. W obronie funkcjonowaliśmy niemal perfekcyjnie. Z przyjemnością można było obserwować nasze poczy-



niania w defensywie. Swoje zrobili również bramkarze. **Zapewne nie spodziewałeś się, że będzie tak łatwo?**

- Wybraliśmy się z myślą, iż

czeka nas bardzo trudny bój. Zespół z Opola od dawna charakteryzuje się walecznością. Mieliliśmy wszystko pod kontrolą. Nawet dokonując zmian w zestawieniu nasza przewaga nie malała, a rosła. To bardzo optymistyczne. Każdy pogrą, niemal wszyscy rzucili bramki. Premierową zaliczył Kacper Baranowski. Nic, tylko się cieszyć.

A to wszystko można było obserwować w TVP Sport...

- Pokazaliśmy się szerszej publiczności. Zapewne część z nich utwierdziła się w przekonaniu, że gramy dobrą piłkę ręczną. Wiem, że ostatnio

było kręcenie nosem po boju z MMTS-em Kwidzyn. Słyszałem opinie, że ten mecz nam nie do końca się udał. Teraz pokazaliśmy, że w każdym starciu będziemy walczyć, a do obowiązków podchodzimy bardzo poważnie.

Zabrakło Pawła Podsiadło...

- Nasz rozgrywający jest chory. Zapewne nie będzie z nami również w Mielcu.

Właśnie. Przed Wami piątkowe starcie ze Stalą...

- Jesteśmy w takim miejscu, że nie możemy sobie pozwolić na stratę punktów. W meczach z Vive Kielce i Orlenem

Wisła Płock możemy powalczyć o zwycięstwa. W pozostałych musimy wygrywać. Tak musi być w Mielcu, chociaż do rywala podejźmy z pokorą i szacunkiem. Przeciwnicy są nisko w tabeli. Dla nich każdy punkt jest na wagę złota. My mamy swoje cele. Mogę zapewnić, że nie zlekceważymy Stali. Do końca rozgrywek przed przerwą na święta i mistrzostwa zostały tylko dwie kolejki. Musimy w każdej z nich wywalczyć trzy punkty.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Podwyżki dotyczą stawek podatkowych podatku rolnego, od nieruchomości i środków transportu

Radni przegłosowali, mieszkańcy zapłacą. Od nowego roku podatki w górę

O ich wysokości zdecydowali już radni z Karczmisk, Łaziska, Opola Lubelskiego i Poniatojew. Podwyżki będą wszędzie. Najmocniej odczują je jednak mieszkańcy gminy Opole Lubelskie.

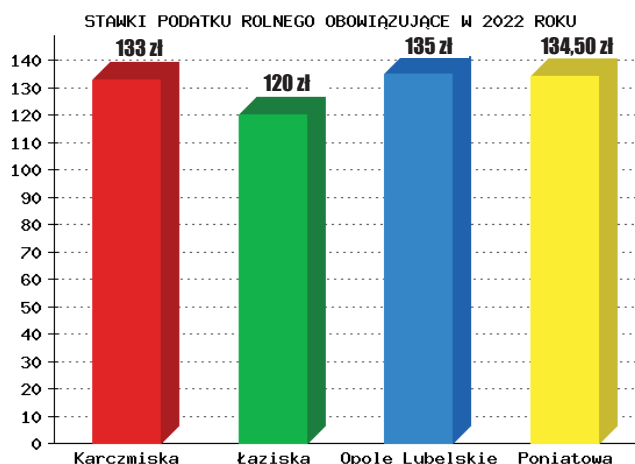
Końcówka listopada to jak co roku czas ustalania wysokości podatków, jakie będą obowiązywały na terenie naszych gmin w kolejnym roku. Większość zdecydowała się na podwyżkę. W górę idą stawki podatków rolnego, od nieruchomości i środków transportu.

Opole Lubelskie: W górę od 4 do 10 procent

Największe podwyżki szykują się w Opolu Lubelskim. W czwartek Rada Miejska zdecydowała o podwyższeniu obowiązujących w 2022 roku na terenie gminy Opole Lubelskie stawek podatkowych. Radni nie byli przy tym jednomyślni. Od nowego roku w górę idą wszystkie podatki. Różne przedmioty opodatkowania różnie wzrastają. Podwyżka kształtuje się na poziomie od 4 do 10 procent.

- W podatku od nieruchomości wzrosty mieszczą się w przedziale 4,1 – 10 procent, średnio można powiedzieć około 7 – 8 procent. Podatek od środków transportowych w zależności od rodzaju środka transportu wzrasta w granicach 5,6 - 8,7 procent - podaje Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

W górę idzie też podatek rolny. Tu wzrost zaplanowany został o 3,8



procent, w przeliczeniu na złotówki daje to pięć złotych. Obecnie rolnicy z gminy Opole Lubelskie płacą 130 zł za jeden hektar użytków rolnych. W przyszłym roku płacić będą 135 zł.

Poniatojew: Wzrost o 3,6 procent

Wyższe podatki będą też w gminie Poniatojew. I to wszystkie. Tak zdecydowali w środę tamtejsi radni. Byli przy tym jednomyślni. Najpopularniejszy, podatek rolny w 2022 roku, wzrasta o 4,5 zł z hektara. Obecnie rolnicy płacą 130 zł za hektar, po nowym roku płacić będą 134,50 zł.

W górę poszybują też stawki podatku od środków transportu i nieruchomości. Tu wzrost zaplanowany został na poziomie 3,6 procent.

- Do ustalenia wzrostu stawek podatkowych przyjęliśmy wskaźnik cen towarów, usług konsumpcyjnych podawany przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. W pierwszym półroczu 2021 roku wyniósł on 3,6 procent. Można

powiedzieć, że jest to taki delikatny ruch, nawet nie o wskaźnik inflacji, ale właśnie o ten wskaźnik cen towarów, usług konsumpcyjnych - tłumaczy Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatojew.

Karczmiska: Rolny bez zmian

W piątek o podatkach radzili radni z Karczmisk. W głosowaniu nad ustaleniem nowych stawek byli wyjątkowo jednomyślni. Uradzili, że podniosą stawki podatków od nieruchomości i środków transportu o 3,6 procent. Tak jak zaproponował to wójt.

- Są to naprawdę kosmetyczne zmiany, jeśli chodzi o podatek od nieruchomości i on generalnie nie przyniesie nam dodatkowych wpływów do budżetu gminy - przekonywała na sesji Katarzyna Socha, skarbnik gminy Karczmiska.

Natomiast wpływy z podwyżki podatku od środków transportu - zdaniem skarbniczki - będą niezauważalne dla budżetu. - Jest to tylko wzrost kosmetyczny - dodała.



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatojew

- Podwyżka stawek podatkowych o 3,6 procent myślę, że nie jest jakaś wygórowana. Nie mniej jednak w przypadku wzrostu wszystkich cen, wynagrodzeń i inwestycji, które realizujemy, jest ona niezbędna dla nas, jako dla samorządu.

Na tym samym poziomie pozostanie tylko podatek rolny. Radni posłuchali propozycji wójta, obniżyli średnią cenę skupu żyta, którą przyjmują się do obliczenia podatku rolnego. Cenę ustaloną przez prezesa GUS - 61,48 zł za 1 dt obniżyli do 53,20 zł. Pozwoliło to na utrzymanie przyszłorocznej stawki podatku rolnego na poziomie obecnej, czyli 133 zł/ha.

Łaziska: Wzrost niewielki

W gminie Łaziska podatek rolny pozostaje również niezmienny. Ale będzie on niższy i to znacznie od obowiązującego w gminie Karczmiska.

Rada Gminy Łaziska obniżyła średnią cenę skupu żyta z 61,48 zł



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

- Aktualnie obowiązujące stawki podatkowe obowiązują od 2020 r. Na rok podatkowy 2022 niezbędne są korekty stawek podatków lokalnych z uwagi na wzrost płacy minimalnej, kosztów eksploatacyjnych związanych ze wzrostem cen podstawowych mediów (energia elektryczna, gaz, paliwa itp.), kosztów utrzymania istniejącej infrastruktury oraz kosztów świadczenia usług

do 48 zł, co pozwoliło na ustalenie stawki podatkowej na poziomie 120 zł/ha. Z wyliczeń urzędników wynika, że planowane wpływy z podatku rolnego sięgną w przyszłym roku 793 tys. zł.

Władze gminy nie mają wątpliwości, że maksymalne stawki podatku rolnego należy obniżyć ze względu na trudną sytuację rolników spowodowaną niekorzystnymi warunkami ekonomicznymi - wysoką inflacją i niskimi cenami skupu produktów rolnych.

Z kolei stawki podatku od nieruchomości na terenie gminy Łaziska wzrosną w przyszłym roku



Karol Grzędę,
wójt gminy Łaziska

- Pozostajemy w taryfach podatkowych, które obowiązywały w ubiegłym roku. Działamy w sposób prze-myślny, pomagając mieszkańcom, rolnikom w bardzo trudnej sytuacji wywołanej klęską gradu i huraganu, który nawiedził gminę Łaziska w czerwcu bieżącego roku. Trudną sytuację potęgują dodatkowo bardzo niskie ceny skupu jabłek w obecnym sezonie. Należy nadmienić, że gmina pozostawiając podatki na poziomie roku poprzedniego zawsze ponosi stratę. Podatek rolny na tym samym poziomie generuje utratę subwencji w wysokości około 250 tys. zł.

średnio o około 3,5 procent. I mają stanowić średnio mniej niż połowę stawek maksymalnych określonych w obwieszczeniu ministra finansów. Zdaniem władz gminy ta podwyżka nie spowoduje znaczącego obciążenia dla podatników, ponieważ wzrost jest niewielki. Planowane wpływy do budżetu gminy z podatku od nieruchomości sięgnąć mają 853 tys. zł.

Agnieszka Ciekot

Młodzieżowa Rada Gminy wybrana. Kto w niej zasiądzie?

Znamy już skład Młodzieżowej Rady Gminy Opole Lubelskie czwartej kadencji.

Wybory do Młodzieżowej Rady Gminy odbyły się 16 listopada. O mandat radnego ubiegało się łącznie 26 uczniów ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych działających na terenie gminy Opole Lubelskie.

Wybranych zostało piętnastu radnych. Najliczniejsze grono swoich reprezentantów - trzech ma największa szkoła w gminie, czyli opolska Jedynka. Po dwóch radnych wybrano w Zespole

Szkół Zawodowych, Dwójce i podstawówce w Kluczkowicach. Pozostałe szkoły, w Pusznie Godowskim, Skokowie, Niezdowie i Wandalinie - mają po jednym radnym.

Uroczyste ślubowanie nowo wybrani radni złożyą prawdopodobnie 2 grudnia. Kto będzie z ramienia Rady Miejskiej sprawował funkcję opiekuna Młodzieżowej Rady Gminy po tym, jak rezygnację złożył radny Marcin Buczek, na razie nie wiadomo.

- Procedura jest taka, że Młodzieżowa Rada Gminy wskazuje kandydata, a następnie Rada

Miejska podejmuje uchwałę o ustanowieniu opiekuna - tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Skład Młodzieżowej Rady Gminy Opole Lubelskie:

· Kinga Ligęza, Joanna Piasecka - Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim
· Antoni Leszczyński, Gabriela Prościńska - Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim
· Antoni Śliwa, Szymon Fiuk, Paulina Bąk - Szkoła Podstawowa nr 1 w Opolu Lubelskim

· Julia Wrona, Mateusz Goliś - Szkoła Podstawowa nr 2 w Opolu Lubelskim
· Bartłomiej Oszust, Natalia Majewska - Szkoła Podstawowa w Kluczkowicach
· Hubert Jurak - Szkoła Podstawowa w Pusznie Godowskim
· Oliwia Chałas - Szkoła Podstawowa w Skokowie
· Marcela Solis - Szkoła Podstawowa w Wandalinie
· Amelia Dudziak - Szkoła Podstawowa w Niezdowie

Skazani odpracują karę w komunalnej

Tylko w tym roku 26 skazanych odpracowało swoje wyroki w Opolskim Przedsiębiorstwie Komunalnym. Kolejni będą mieli możliwość już od stycznia.

Burmistrz Opola Lubelskiego daje szansę skazanym na odpracowanie wyroku. W tym celu wyznaczył gminną spółkę Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne jako podmiot, w którym osoby z wyrokiem sądowym będą mogły w 2022 roku odbyć karę ograniczenia wolności lub prace społecznie użyteczne. Podobnie zresztą,

jak i w latach ubiegłych. Co roku z takim zapytaniem do samorządu występuje sąd, który kieruje skazanymi do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy społecznie użytecznej.

- Inne jednostki gminy nie były wyznaczane do tego celu. Do Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego, a wcześniej Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, tego typu osoby co roku są kierowane - mówi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

W tym roku było to 26 osób.

AC

AC

Licealiści obecnie uczący się w szkole w kapsule czasu zakopali przekaz dla swoich kolegów z przyszłości

„Czartorych” świętował 105 - lecie istnienia



Uczniowie I LO pod pomnikiem Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego złożyli i kapsułę czasu z umieszczonym wewnątrz przesłaniem dla potomnych

To najstarsza szkoła średnia w powiecie puławskim. Przez mury gmachu przy Al. Partyzantów w Puławach przeżyło się wiele pokoleń. Teraz byli uczniowie z wypiekami na twarzach wspominają lata swojej młodości. I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego skończyło 105 lat i z tej okazji w ubiegły piątek przygotowano sporo atrakcji nie tylko dla społeczności szkolnej, ale i także dla mieszkańców miasta.

Szkoła z historią

I LO zostało założone w 1916 r. Jego pierwszym dyrektorem został Stanisław Eustachiewicz. Dwa lata później Państwowa Szkoła Realna otrzymała nazwę Państwowego Gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego. W 1923 r. pod dzisiejszy budynek placówki wmurowano kamień węgielny. Nową siedzibę szkoły do użytku oddano w październiku 1926 r. Poza Eustachewiczem kierowali nią również Alojzy Szubartowski (1945-1966), Aleksander Chromiński (najdłużej na stanowisku dyrektora - w latach 1966-1990), Ignacy Czeżyk



W związku z obchodami 105-lecia istnienia szkoły gościom wręczyło gościom prezent w postaci specjalnie z tej okazji wybitych monet



Tegoroczni uczniowie pierwszej klasy liceum są już po ślubowaniu. Przed kolegami i nauczycielami obiecywali, że będą starannie wypełniać swoje szkolne obowiązki

(1992-1996), Urszula Giedyk (1996-2004) i Beata Trzcńska-Staszczuk (2004-2019). Obecnie szkołą zarządza Marek Chrzanowski.

O przyjęcie do „Czartorycha”, bo tak popularnie nazywane jest liceum starają się najlepsi uczniowie nie tylko z naszego z powiatu. Placówka corocznie osiąga wysokie wyniki na egzaminach maturalnych, olimpiadach i różnych konkursach przedmiotowych.

Absolwentami I LO w Puławach są m.in. aktor Marian Opania, piosenkarka Danuta Błażejczyk czy poseł na Sejm RP Krzysztof Szulowski.

Obchody z pompą

W związku z 105. rocznicą istnienia I LO, w miniony piątek (26.11.) szkoła hucznie obchodziła Dzień Patrona. Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej w kościele pod wezwaniem Matki



W piątkowy wieczór 26 listopada przed budynkiem I LO odbył się specjalny pokaz multimedialny z okazji 105 - lecia istnienia szkoły



Marek Tokarczyk,
uczeń klasy 1F w I LO

Jestem tradycjonalistą i dla mnie to zaszczyt, że mogę uczęszczać do tej szkoły. Nigdy bym nie pomyślał, że będę się tu uczył. Wybrałem I LO, ponieważ moja siostra się tu uczyła i chciałem pójść na kierunek, który mnie bardzo interesuje. W szkole jest bardzo przyjemnie, nauczyciele są przyjaźni. Placówce, życzę tego, aby działała jak najdłużej

Bożej Różańcowej w Puławach. Następnie uczniowie, nauczyciele i zaproszeni goście na czele z rodziną Czartoryskich udali się przed budynek szkoły. Tu złożyło kwiaty pod pomnikiem Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, a następnie zakopano kapsułę czasu, która zawierała przesłanie dla potomnych. Następnie uroczystości przeniosły się do wnętrza budynku przy Al. Partyzantów. Odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą zasługom

uczniom - członkom działającej tu przed laty Młodzieżowej Organizacji Antykomunistycznej. Nie zabrakło przemówień gości, ślubowania czy występów artystycznych. Wieczorem na frontowej ścianie budynku I LO odbył się pokaz multimedialny z muzyką na żywo, z wykorzystaniem archiwalnych zdjęć, przedstawiający historię szkoły aż do czasów współczesnych.

Dominik Kęsik/MP

Gmina Kurów: Bobry powodują szkody, rolnicy skarżą się wójtowi

Władze gminy złożyły wniosek do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie o wydanie zgody na odstrzał, umyślne płoszenie i niepokojenie szkodników.

Na działalność bobrów poskarżyli się mieszkańcy kilku gminnych miejscowości. - Mieliśmy zgłoszenia z Wólki Nowodworskiej, Szumowa, Kurowa i Olesina przy Kurówce - wylicza Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów.

Żyjące w okolicach rzek zwierzęta znane są ze swego upodobania do budowania tam i żeremi. Tam, gdzie bytują częstym widokiem są w charakterystyczny sposób poćcinane drzewa, zastrugane niczym otwoki.



Arkadiusz Małecki,
wójt gm. Kurów

Razem lokalnymi kołami łowieckimi podjęliśmy decyzję o tym, aby ograniczyć populację bobrów na naszym terenie, przepłóścić je. Złożyliśmy wniosek do RDOŚ w Lublinie o wydanie pozwolenia na te działania

I właśnie to spędza sen z powiek mieszkańcom gminy Kurów. Bobrze budowę powodują wyładowanie rzeki, a woda, której swobodny przepływ blokuje starannie ułożone tamy, rozlewa się na pola, powodując szkody w uprawach albo uniemożliwiając korzystanie z nich.

- Dlatego razem z lokalnymi kołami łowieckimi podjęliśmy decyzję o tym, aby ograniczyć populację bobrów na naszym terenie, przepłóścić je. Złożyliśmy wniosek do RDOŚ w Lublinie o wydanie pozwolenia na te działania. RDOŚ wezwała nas do wskazania konkretnych działek, na których są dokonywane te zniszczenia - tłumaczy wójt Małecki.

Teraz władze gminy Kurów właśnie o numery konkretnych działek będą uzupełniać braki formalne złożonego wniosku.

Dopiero potem sprawę rozpatrzy RDOŚ. Jeśli urzędnicy z Lublina wydadzą pozwolenie, wtedy dopiero mogą do działania mogą wkroczyć myśliwi, aby dokonać odstrzału i płoszenia szkodników. To z uwagi na urzędnicze formalności najprawdopodobniej będzie możliwe dopiero na początku przyszłego roku. O ile urzędnicy wyrobią się z wydaniem decyzji do końca lutego. Potem - od 15 marca do połowy września trwa tzw. okres ochronny dla bobrów. Jeśli pracownicy RDOŚ nie wyrobią się w tym terminie, rolnicy na odstrzał będą musieli czekać do jesieni. Jednak, jak zaznacza wójt Kurowa, złożenie wniosku wcale nie oznacza, że taka zgoda zostanie wydana.

Marta Pietroni

Po pijanemu spowodował stłuczkę



Po badaniu alkomatem okazało się, że kierowca audi ma na sumieniu nie tylko stłuczkę

55-letni mieszkaniec gminy Garbów z dwoma promilami alkoholu w organizmie siadł za kółko i doprowadził do kolizji.

Do zdarzenia doszło w miniony poniedziałek (22.11.) po południu ok. godz. 17.00 w Markuszowie. Kierujący audi 55-latek najechał na tył prawidłowo jadącego nissana. Na miejscu interweniowała policja. Funkcjonariusze standardowo w takich przypadkach sprawdzają trzeźwość kierowców. Alkomat

wykazał, że kierowca nissanem był trzeźwy. W przypadku kierowcy audi, który doprowadził do stłuczki urządzenie wskazało 2 promile alkoholu w organizmie. - Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Za swój czyn odpowie przed sądem. Poza karą pozbawienia wolności do lat 2, wysoką grzywną i zakazem kierowania pojazdami mechanicznymi, musi się liczyć z koniecznością zapłaty wysokiego świadczenia, nawet do 60 tysięcy złotych - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

W żadnej gminie nie ma tak wysokich stawek, jak w Karczmiskach

Dla wójta podwyżka pensji, dla mieszkańców podwyżka śmieci

Decyzją większości radnych wójt gminy Karczmiska będzie zarabiał teraz ponad 15,5 tys. zł miesięcznie, a każdy mieszkaniec za śmieci zapłaci 23 zł.

Dodatkowe sześć tysięcy dla wójta

W piątek Rada Gminy Karczmiska zdecydowała o wysokości wynagrodzenia dla wójta gminy. Janusz Goliszek dotychczas zarabiał 9020 zł brutto. Teraz jego wynagrodzenie będzie wynosiło 15.576 zł. To najniższe z możliwych, jakie mógł dostać. Na tę kwotę składają się wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 8200 zł i trzy dodatki: funkcyjny – 2520 zł, specjalny – 3216 zł, stażowy – 1640 zł.

Na trzynastu radnych obecnych na sesji za podniesieniem wynagrodzenia opowiedziało się dziesięciu.

- Ciężko jest określić, czy to będzie dobra kwota dla pana wójta. Taka została zaproponowana ze strony organu prowadzącego i za taką głosowaliśmy. Propozycji innej nie było – mówi radny Krzysztof Karaś (PSL).

Żaden radny nie zagłosował przeciwko podwyżce. Od głosu wstrzymało się troje radnych z opozycji.

- Nie kwestionuję, że ustawa wprowadziła taki nakaz, jak podwyższenia wynagrodzeń

**Jacek Nowaczek (PiS),**
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

- Pandemia, rosnąca inflacja, letni kataklizm, który dotknął naszych mieszkańców, przez co uszczuplone zostały ich dochody. Uważam, nie jest to pora na dokładanie im jeszcze większych kosztów. Dlatego nie zagłosowałem za podwyżką. Powinniśmy ludziom ulżyć, a nie im dokładać problemów tylko dlatego, że taki wniosek złożył wójt

w samorządach. Ale wewnętrznie mnie to nie przekonuje, że o tyle powinno wzrosnąć wynagrodzenie wójta. To jest znacząca podwyżka w sytuacji, gdy dzisiaj akurat mieszkańcom musimy podnosić opłaty za odpady komunalne. To jakoś nie gra – uważa radny Wiesław Cholewa (PiS).

Za śmieci 5 zł więcej

Od nowego roku mieszkańcy gminy Karczmiska zapłacą za śmieci segregowane 23 zł miesięcznie. Teraz płacą 18 zł. Jeśli zadeklarują, że na swojej posesji zrobią kompostownik,

**Agnieszka Siedliska (PSL),**
radna Rady Gminy Karczmiska

- To jest dla naszych mieszkańców. Dla nikogo innego. Musimy też myśleć o innych zadaniach, bo za chwilę będzie tak, że mieszkańcy będą chcieli coś i my tego nie będziemy mogli zrobić, bo gro przełożyliśmy na inne zadanie

wówczas mogą liczyć na dwuzłotowy bonus przy opłacie za odpady segregowane, czyli płacić będą 21 zł. Kto nie segreguje śmieci zapłaci jeszcze więcej 46 zł. Tu podwyżka wynosi 10 zł. Wprowadzone przez radnych nowe stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi stawiają gminę Karczmiska na pierwszym miejscu w powiecie. W żadnej gminie nie ma tak wysokich stawek.

Za podwyżką opłaty śmieciowej zagłosowało sześciu radnych, przeciw było pięciu, dwóch wstrzymało się od głosu.

- To jest dla naszych mieszkańców. Dla nikogo innego.

AKTUALNE STAWKI OPŁATY ZA ŚMIECI OBOWIĄZUJĄCE W INNYCH GMINACH POWIATU OPOLSKIEGO

GINA CHODEL

Segregowane – 12 zł
Niesegregowane – 36 zł
Od 1 stycznia 2022 r.
Segregowane – 15 zł
Niesegregowane – 45 zł

GINA KARCZMISKA

Segregowane – 18 zł
Niesegregowane – 36 zł
Od 1 stycznia 2022 r.
Segregowane – 23 zł
Niesegregowane – 46 zł

GINA ŁAZISKA

Segregowane – 12 zł
Niesegregowane – 24 zł

GINA WILKÓW

Segregowane – 12 zł
Niesegregowane – 24 zł

GINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

Segregowane – 12 zł
Niesegregowane – 48 zł

GINA OPOLE LUBELSKIE

Zabudowa jednorodzinna na wsi:
Segregowane – 16 zł
Niesegregowane – 40 zł
Zabudowa jednorodzinna w mieście:
Segregowane – 18 zł
Niesegregowane – 40 zł
Zabudowa wielorodzinna na wsi i w mieście:
Segregowane – 20 zł
Niesegregowane – 40 zł

GINA PONIATOWA

Zabudowa zagrodowa:
Segregowane – 16 zł
Niesegregowane – 32 zł
Zabudowa jednorodzinna:
Segregowane – 18 zł
Niesegregowane – 36 zł
Zabudowa wielorodzinna:
Segregowane – 20 zł
Niesegregowane – 40 zł

Musimy też myśleć o innych zadaniach, bo za chwilę będzie tak, że mieszkańcy będą chcieli coś i my tego nie będziemy mogli zrobić, bo gro przełożyliśmy na inne zadanie – przekonywała radna Agnieszka Siedliska.

Oponowała opozycja i to nie cała.

- Pandemia, rosnąca inflacja, letni kataklizm, który dotknął naszych mieszkańców, przez co uszczuplone zostały ich dochody. Uważam, nie jest to pora na dokładanie im jeszcze

większych kosztów. Dlatego nie zagłosowałem za podwyżką. Powinniśmy ludziom ulżyć, a nie im dokładać problemów tylko dlatego, że taki wniosek złożył wójt – tłumaczy Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

Imienne wykazy z głosowań w sprawie podwyżki wynagrodzenia dla wójta i opłaty śmieciowej publikujemy wyżej.

Agnieszka Ciekot

Tak głosowali radni w sprawie podwyżki opłaty za wywóz śmieci:

ZA – Alicja Belcik, Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Grzegorz Rodzik, Agnieszka Siedliska, Michał Walencik

PRZECIW – Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Ryszard Tracz

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Marcin Jarosz, Janina Janicka

NIEOBECNI – Bożena Drążewska, Justyna Wcisł

Tak głosowali radni w sprawie podwyżki wynagrodzenia dla wójta gminy Karczmiska Janusza Goliszka:

ZA – Alicja Belcik, Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Grzegorz Rodzik, Agnieszka Siedliska, Michał Walencik, Marcin Jarosz, Janina Janicka, Michał Podgajny, Ryszard Tracz

PRZECIW – 0

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Jacek Nowaczek

NIEOBECNI – Bożena Drążewska, Justyna Wcisł

Zasiłek na ekonomiczne usamodzielnienie

W połowie października w życie weszła uchwała dotycząca zasiłku doelowego na ekonomiczne usamodzielnienie.

Rada Gminy w Łaziskach przyjęła uchwałę określającą wysokość, warunki przyznawania i zwrotu zasiłku.

Można go wykorzystać na rozpoczęcie i prowadzenie działalności gospodarczej (także w ramach spółdzielni socjalnej), doposa-

żenie własnego warsztatu pracy w maszyny oraz pokrycie kosztów przyuczenia do zawodu lub zmiany kwalifikacji.

Maksymalna kwota, jaką można dostać to 10 tys. zł. Świadczenie jest jednorazowe, a sposób jego wykorzystania musi zostać udokumentowany w Ośrodku Pomocy Społecznej w ciągu trzech miesięcy od daty jego otrzymania.

Osoby zainteresowane taką formą pomocy powinny złożyć wniosek o przyznanie zasiłku i plan finansowy. Potrzebne będzie

też zaświadczenie z Urzędu Pracy o posiadaniu statusu bezrobotnego, niekorzystaniu ze środków Funduszu Pracy na wnioskowany cel, ale też o nieuchylaniu się od podjęcia odpowiedniej pracy. Zainteresowani powinni także złożyć oświadczenie o niekorzystaniu z innych środków publicznych na ekonomiczne usamodzielnienie oraz pisemnie zobowiązać się do odbycia szkolenia, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

AG

Drogi w Grabowcu i Lesie Dębowym z nową nawierzchnią

Obie drogi zrobione mają zostać do połowy grudnia. Urzędnicy rozstrzygnęli przetarg.

W Grabowcu zrobiony zostanie 108 m odcinek drogi wewnętrznej. Obecnie jest to droga gruntowa, utwardzana kruszywem i żużlem. Jednak jej stan pozostawia wiele do życzenia. Nawierzchnia jest zdeformowana i ma liczne ubytki, w których tworzą się zastoiska wody. W ramach przebudowy wykonana zostanie podbudo-

wa, nawierzchnia z betonu asfaltowego, a także wysypane kruszywem pobocza i zjazdy na posesje.

W Lesie Dębowym na przebudowę czeka 320 m odcinek drogi prowadzącej do pól. Stan drogi wymaga pilnej naprawy. Aktualnie utwardzona jest kruszywem. W ramach przebudowy zaplanowano wykonanie podbudowy i nawierzchni z betonu asfaltowego.

Do przetargu przystąpiły dwie firmy, Rolbud z Godowa i Przedsiębiorstwo Robót Dro-

gowych ze Zwolenia. Tańsze oferty przedstawił Rolbud. Drogę w Grabowcu gotowy jest zrobić za 45,8 tys. zł, a w Lesie Dębowym za 98 tys. zł. I choć są to najniższe oferty, to przekraczają one pulę środków zabezpieczonych w budżecie przez władze gminy.

Na ostatniej sesji radni zgodzili się na dołożenie brakującej kwoty, pozwalającej na rozstrzygnięcie przetargu.

(ac)



Dzieci i ich rodzice wykazały się ogromnym talentem i pomysłowością

Kreatywne eko-dzieciaki z Józefowa



Wyniki konkursu:

I MIEJSCE: Wiktoria Majerek

II MIEJSCE: Jakub Drozd

III MIEJSCE: Oliwia Węclawska

WYRÓŻNIENIE SPECJALNE: Zosia Bernacka

Więcej zdjęć na <https://opole.24wspolnota.pl/>

Na koniec zabawy uczestnicy zrobili sobie wspólne zdjęcie. Wszyscy otrzymali upominki

Suknia z falbankami z plastikowych worków albo plisowana spódnica i strój sportowy z gazety? Czemu nie! Najmłodsi mieszkańcy gminy Józefów nad Wisłą niczym prawdziwi projektanci mody z surowców wtórnych potrafią wyczarować prawdziwe cuda.

W sobotę w Gminnym Centrum Kultury zorganizowana została zabawa andrzejkowa dla najmłodszych. Jej głównym punktem był konkurs pod nazwą „Eko-ubranie na powita-

nie”, który zachęcił dzieci do wykorzystania surowców wtórnych.

Z zadaniem najmłodsi poradzi sobie doskonale! Wśród użytych materiałów dominowały gazety, kartony, plastikowe nakrętki, puszki i ...worki na śmieci.

Inspiracje były bardzo różne. Jedną z kreacji - fioletowa, asymetryczna suknia z falbankami, uszyta z plastikowych worków na śmieci - została podpatrzona za granicą.

- Moja mama kiedyś była za granicą i jakaś dziewczyna szła w takiej sukience. Pomyślała, że możemy coś podobnego zrobić - opowiada 9-letnia Zosia.

Okazuje się, że z surowców

wtórnych można wyczarować prawdziwe cuda. Były księżniczki, robot, stroje imprezowe, sportowe, a nawet ...telefon komórkowy! Dziewczynki postawiły na suknie balowe z plastikowych worków lub gazet ułożonych w plisy i falbanki.

W wykonanie kreacji dla młodszych uczestników konkursu zaangażowali się też rodzice.

- Suknię wieczorową udało nam się zrobić w dwa wieczory, a telefon komórkowy to jeden dzień pracy - mówią Dorota i Marcin Majerek. - Dziewczynki same robiły ubrania, ale trochę im pomagaliśmy - dodają.

Wśród przebrań chłopców zobaczyć mogliśmy strój piłkar-

ski, strój obserwatora oraz robota z kartonów. 12-letni Antoni sam wykonał swój sportowy strój z gazet. Jest fanem piłki nożnej, więc nie miał problemu z wyborem kreacji.

W konkursie wzięło udział 12 dzieci. Jury w składzie: Karol Jaruzel, Piotr Stojak i Tomasz Pietras miało naprawdę trudny orzech do zgryzienia. Były cztery nagrody główne (hulajnogi), ale wszyscy uczestnicy otrzymali wyróżnienia i upominki (bidony z wymiennymi filtrami). Wyniki prezentujemy w ramce.

Po części konkursowej rozpoczęła się zabawa - wróżby andrzejkowe, śpiewy i tańce. Dla wszystkich uczestników



Wiktoria (8 lat) i Natalia (6 lat) Majerek

- Razem robiliśmy swoje stroje, oczywiście rodzice nam pomagali. Telefon udało nam się zrobić w dwa wieczory, a suknię wieczorową w jeden dzień



Zosia Bernacka (9 lat)

- Zrobiłam „Strój na Andrzejkę”. Moja mama kiedyś była za granicą i zainspirowała się sukienką, jaką zobaczyła u pewnej dziewczyny. Mama pomagała mi z szyciem, ale poza tym sama robiłam strój



Antek Bownik (12 lat)

- Lubię grać w piłkę nożną, zrobiłem strój piłkarski. To była tylko moja praca, trwało to jakieś 1,5 godziny



Oliwia Węclawska (5 lat)

- Mój strój nazywa się Królowa recyklingu, zrobiłam go z mamą z gazet

„Eko-Disco” przygotowany był poczęstunek. Dyskoteka zorganizowana została przez Stowarzyszenie na rzecz wsi Wałowice „Wałowianki” w ramach projektu „Cudze chwalicie, swego nie znacie, czyli zajęcia z Wałowiankami dla dzieci i młodzieży z gminy Józefów nad Wisłą”. Sfinansowana z budżetu gminy Józefów nad Wisłą.

Agnieszka Gołębiewska

Ławeczka polskich pisarzy w Chodlu?

Współczesny pomnik z wygrawerowanymi tabliczkami, poświęcony literackim patronom roku 2021 stanąć miałby przy drzewie rosnącym koło szkoły.

Taki pomysł ma radna Rady Gminy Chodel. Aleksandra Motyka złożyła wniosek o zabezpieczenie w przyszłorocznym budżecie pieniędzy na budowę ławeczki poświęconej wybitnym literatom polskim, którzy wnieśli ogromny wkład w polską kulturę, ale też u wielu



Ławeczka stanąć miałyby pod klonem rosnącym na szkolnym placu

pokoleń Polaków budowali postawy patriotyczne i społeczne. Na uwadze ma Stanisława Lema, Cypriana Kamila Norwida, Krzysztofa Baczyńskiego i Tadeusza Różewicza, literackich patronów roku 2021.

Ławeczka stanowiąca zarazem współczesny pomnik z wygrawerowanymi tabliczkami miałyby stanąć przy klonie rosnącym koło Szkoły Podstawowej w Chodlu. Jej koszt waha się w granicach pięciu tysięcy złotych.

Zdaniem radnej nic nie kojarzy się tak z literaturą i poezją niż ławeczka w cieniu drzewa. A przy okazji ławeczki można przybliżyć

biografię i twórczość tych wybitnych Polaków uczniom. Z kolei lokalizacja w pobliżu placówki, poza miejscem do odpoczynku, dałaby okazję do organizowania lekcji w plenerze, ale też popularyzacji czytelnictwa wśród mieszkańców.

Wójt obiecał, że weźmie pod uwagę interpelację radnej Motyki. Czy ławeczka w Chodlu powstanie? Przekonamy się już niedługo.

Są pieniądze na nowe książki

Szkolna biblioteka w Józefowie nad Wisłą wyda 15 tys. na zakup nowości wydawniczych.

Zakup książek jest możliwy dzięki pozyskanemu przez szkołę dofinansowaniu z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, który ma na celu poprawę czytelnictwa w Polsce poprzez promocję i rozwój tej aktywności wśród dzieci i młodzieży. Do Józefowa trafi 12 tys. zł. Kolejne trzy tysiące dołoży szkoła.

AG

AG

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Paweł Kaczmarek show w Puławach. Strzelił Wiśle siedem goli

Był na boisku przez 81 minut i w tym czasie zdołał wbić rywalom aż siedem goli. Paweł Kaczmarek potwierdził w piątek, że przez lata szlifował umiejętności i zbierał doświadczenie w najwyższych ligach. Stal rozbiła Wisłę II w zaległym meczu i przezimuje jako lider z czterema punktami przewagi nad rywalami.

Spotkanie w Puławach rozegrano w ramach zaległego meczu 12 kolejki KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej. Pierwotnie mecz miał odbyć się 30 października, ale już w dniu zawodów, gdy poniatowianie byli praktycznie w drodze do Puław, gospodarze zgłosili do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej niedyspozycję z powodów zdrowotnych. Lubelskie władze piłkarskie zgodziły się na przełożenie spotkania. W efekcie Stal



Paweł Kaczmarek w swoim piłkarskim CV ma m.in. 22 mecze w Ekstraklasie w barwach Korony Kielce czy grę w Wiśle Płock, ŁKS-ie Łódź i Motorze Lublin. 36-latek udowadnia, że w Stali nadal trzyma bardzo wysoki poziom

pojechała po trzy punkty na teren rezerw „Dumy Powiśla” w minio-ny piątek, 26 listopada.

Stawka tego spotkania była dla żółto-niebieskich duża. Wygra-

na dawała im spokojniejszą zimę - z czterema punktami przewagi nad KS-em Cisowianka Drzewce i Janowianką Janów Lubelski, które ścigają „Stalówkę” w walce

o awans do IV ligi. Każda strata punktów wpływałaby negatywnie na nastroje w klubie z Poniatowej podczas przerwy zimowej. Można powiedzieć, że co się odwlecze, to nie uciecze. Podopieczni trenera Kamila Witkowskiego pojechali do Puław jak po swoje. Co prawda meczu nie zaczęli zbyt dobrze, bo w 6 minucie Wisła II wyszła na prowadzenie po trafieniu Aleksandra Pionki, ale za chwilę goście wrócili do gry. Po niespełna kwadransie na listę strzelców wpisał się Piotr Stałęga i było 1:1. Kilkadziesiąt sekund później żółto-niebiescy byli już na prowadzeniu, a gola na swoje konto zapisał Paweł Kaczmarek. Doświadczony pomocnik, który w swoim piłkarskim CV ma m.in. występy w Ekstraklasie w barwach Korony Kielce, jeszcze w pierwszej połowie dwa razy trafił do siatki rezerw Wisły. Na przerwę Stal schodziła już więc niemal pewna zwycięstwa, prowadząc 4:1.

Gol z 53 minuty strzelony przez Pionkę na 2:4 nie odebrał gościom pewności siebie. Poniatowianie wrzucili drugi bieg, a niezwykle

skuteczny tego dnia był Kaczmarek. Najbardziej rozpoznawalny zawodnik Stali raz po raz trafiał do siatki Wisły II. W kwadrans, między 65 a 80 minutą gry, cztery razy wpisał się na listę strzelców, w sumie zdobywając w tym meczu siedem bramek. Na otarcie łez gospodarze w samej końcówce strzelili trzeciego gola, a hat-tricka skompletował Pionka. Ostatecznie Stal rozbiła ostatnią drużynę w tabeli 8:3.

Wisła II Puławy - Stal Poniatowa 3:8 (1:4)

Bramki: Pionka 6', 53', 87' - Stałęga 14', Kaczmarek 15', 36', 38', 65', 71', 77', 80'.

Stal: Dejko - Pikuła (81' Pyda I), Hurenko, Radziejewski, Tkaczyk, Filipczuk, Murat (77' Szczawiński), Poleszak, Kucharczyk (58' Żyszkiewicz), Kaczmarek (81' Kaczmarek), Stałęga (65' Pyda II).

Dominik Smagała

KLASA „0”

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	15	42	59-15
2.	KS Drzewce	15	38	66-11
3.	Janowianka Janów Lubelski	15	38	59-13
4.	Piaskovia Piaski	15	26	28-24
5.	Unia Bełżyce	15	24	31-31
6.	Orion Niedzwica Duża	15	22	25-29
7.	Sygnal Lublin	15	22	34-34
8.	Polesie Kock	15	22	31-26
9.	Garbarnia Kurów	15	17	25-37
10.	Błękit Cynców	15	16	31-38
11.	LKS Stróża	15	15	31-39
12.	Avia II Świdnik	15	14	29-47
13.	MKS Ryki	15	13	20-45
14.	Wisła Annopol	15	13	25-57
15.	Sokół Konopnica	15	13	21-37
16.	Wisła II Puławy	15	11	37-69

KAMIL WITKOWSKI

trener Stali Poniatowa

Paweł pokazał zabójczą skuteczność

Mieliśmy za rywali młodych chłopców z Wisły. Rozpoczęli dynamicznie, szybko wyszli na prowadzenie. Najpierw doprowadziliśmy do remisu, a później Paweł Kaczmarek zaczął robić swoje. Mieliśmy znacznie więcej sytuacji bramkowych, byliśmy lepsi. Paweł jest profesjonalistą i pokazał w piątek wielką jakość i zabójczą skuteczność



ROZMOWA Z TRENEREM STALI PONIATOWA

Boli mnie porażka z KS-em Cisowianka Drzewce. Nie jesteśmy od nich słabsi

- Nie nastawiamy się na awans jak KS Cisowianka. W ten klub wpompowano poważne pieniądze, mają tam ambitne plany. To jednak my jesteśmy liderem - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa.

WV Jesteście liderem tabeli po rundzie jesiennej z 14 zwycięstwami i tylko jedną porażką na koncie. Jak Pan to ocenia?

Wygrać 14 meczów nie jest łatwo, więc jesteśmy z tego wyniku zadowoleni. Boli mnie trochę ta porażka z KS-em Cisowianka Drzewce (przegrana 2:3 w Poniatowej - przyp. red.), bo nie uważam, że jesteśmy słabszym zespołem od tej drużyny. Gdybyśmy wygrali, mielibyśmy dziś na ekipą z Drzewce dziesięć punktów przewagi. Zamiast tego są cztery punkty przewagi i nadal wszystko jest w naszych rękach, choć nie nastawiamy się na awans jak KS Cisowianka. W ten klub wpompowano



- Wiadomo, że jak na 35 rozegranych meczów wygrywa się około 30, to morale idzie w górę. Więc teraz, gdy rywale wychodzą na prowadzenie, to jesteśmy w stanie ostatecznie taki mecz wygrać - mówi Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa

poważne pieniądze, mają tam ambitne plany. To jednak my jesteśmy liderem. I jeżeli się wzmocnimy zimą, to możemy z nimi powalczyć. Jeśli nie, to będzie ciężko.

WV W takim razie na jakie pozycje potrzebujecie wzmocnień?

Na razie nie chcę mówić o konkretach. Na pewno potrzebujemy jednak

solidnych młodzieżowców. Zimą jest ogólnie trudniej o wzmocnienia, bo zawodnicy są obciążeni kontraktami, deklaracjami. Jeżeli pojawi się szansa na to, by dołączył do nas ciekawy zawodnik, to weźmiemy go pod uwagę. Nie możemy jednak wybierać. Choć fakt, że jesteśmy liderem może nam pomóc w rozmowach z zawodnikami, którzy potencjalnie mogliby nas wzmocnić. Z naszego

składu mogą z kolei odejść niektórzy gracze. Nie będę na razie zdradzał personaliów.

WV Jest Pan zadowolony z tych zawodników, którzy dołączyli do zespołu w tym sezonie? Domyślam się, że z Pawła Kaczmarka na pewno...

Zdecydowanie, Paweł ciężko pracuje na treningach. Jest profesjonalistą i to widać podczas meczów. Jego zagrania są przemyślane, dośrodkowuje na punkt, bardzo dużo podpowiada mniej doświadczonym kolegom. Z obrońcy Ivana Hurenko też jesteśmy zadowoleni, choć może grać jeszcze lepiej. Oprócz nich doszli do nas Mateusz Murat, Damian Szczawiński i Dawid Bara. To młodzi chłopcy, ale spodziewałem się z ich strony trochę lepszej gry. Mają jeszcze dużo do poprawy. Pewnym punktem zespołu był bramkarz Paweł Dejko, lecz po tej rundzie wraca z wypożyczenia do Świdniczanki Świdnik. Będziemy musieli rozejrzeć się za kimś innym.

WV To, co działo się w Lubelskiej Klasie Okręgowej w rundzie jesiennej, jest dla Pana zaskoczeniem?

Jestem rozczarowany postawą zespołów z niższych miejsc. Niemal żadna z drużyn nie jest w stanie urwać punktów zespołom z czołówki: Janowiance, KS-owi Cisowianka czy chociażby nam. Powiem szczerze, że to jest dla mnie żałosne. Dół w ogóle nie zabiera punktów górze, a tak przecież nigdy się nie zdarza w piłce nożnej. Zawsze mistrzostwo czy awans robi się punktując na ekipach z dolnej części tabeli, ale ten dół czasem zaskakuje faworytów. Tymczasem trzy czołowe drużyny ligi tracą punkty niemal wyłącznie w bezpośrednich starciach między sobą.

WV W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu graлиście dobrze, strzelaliście dużo goli - tak jak w teraz. Ale wtedy zdarzały się wam wpadki. Teraz takich nie było. Co się zmieniło?

Zmienił się poziom mentalny drużyny. Wiadomo, że jak na 35

rozegranych meczów wygrywa się około 30, to morale idzie w górę. Więc teraz, gdy rywale wychodzą na prowadzenie, to jesteśmy w stanie ostatecznie taki mecz wygrać. Wiosną poprzedniego sezonu nie potrafiliśmy tego zrobić. Jak wtedy, gdy przegraliśmy w Niedzwicy Dużej z Orionem. Przeciwnik pierwszy strzelił gola i już do końca się męczyciliśmy. Teraz wygramy z nimi 5:0. Zdarzało nam się w tej rundzie przegrywać - z Wisłą II Puławy, Wisłą Annopol, LKS-em Stróża. I daliśmy sobie radę.

WV Jakie plany na przerwę zimową?

Drużyna ma wolne od piątkowego meczu z Wisłą II Puławy. Trenowaliśmy niemal do grudnia. Przygotowania do rundy wiosennej zaczynamy 10 stycznia. Naszymi sparingowymi rywalami będzie jeden zespół z A-klasy oraz drużyny z IV ligi. Od 29 stycznia będziemy grali praktycznie co weekend.

Rozmawiał Dominik Smagała